

Sygn. akt II C 1595/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 października 2022 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie II Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SO Katarzyna Waseńczuk

Protokolant: Kamila Szymańska

po rozpoznaniu na rozprawie w Warszawie w dniu 20 września 2022 r.

sprawy z powództwa K. S.

przeciwko Bankowi (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę ewentualnie o zapłatę i ustalenie

I. oddała powództwo w całości,

II. ustala, że powódka K. S., jako przegrywająca sprawę, jest zobowiązana do zwrotu pozwanemu całości kosztów procesu, a także do pokrycia nieuiszczonych kosztów sądowych, przy czym ich szczegółowe wyliczenie pozostawia Referendarzowi Sądowemu.

SSO Katarzyna Waseńczuk

Sygn. akt II C 1595/19

UZASADNIENIE

W pozwie z 27 września 2019 r. (data z prezentaty k. 3) K. S. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od Banku (...) SA w W. kwoty 168 616,29 zł tytułem części raty kapitałowo-odsetkowej uiszczonej przez nią pozwanemu w walucie PLN 28 lutego 2017 r. oraz kolejnych rat uiszczonych przez nią pozwanemu w PLN w okresie od 29 marca 2017 r. do 29 stycznia 2019 r., a także tytułem całkowitej jednorazowej spłaty kredytu dokonanej przez nią w walucie PLN w dniu 11 lutego 2019 r., tytułem nienależnego świadczenia na podstawie art. 410 k.c., wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 17 sierpnia 2019 r. (14 dzień zapłaty od dnia odebrania przez Bank wezwania do zapłaty lub mediacji) do dnia zapłaty w przypadku uznania przez Sąd, że umowa kredytu jest nieważna. Jednocześnie zgłosiła roszczenie ewentualne - w przypadku uznania przez Sąd, że umowa kredytu jest ważna, ale winna obowiązywać przy założeniu, że zwrotowi podlega tylko kredyt w kwocie uruchomionej w walucie PLN wraz z odsetkami od tej kwoty oraz prowizją - o zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kwoty 105 000 zł tytułem tzw. nadpłat w ratach kapitałowo-odsetkowych uiszczonych przez nią pozwanemu w walucie PLN w okresie od 29 września 2009 r. do 11 lutego 2019 r., tytułem nienależnego świadczenia na podstawie art. 410 k.c., wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 17 sierpnia 2019 r. (14 dzień zapłaty od dnia odebrania przez Bank wezwania do zapłaty lub mediacji) do dnia zapłaty oraz o ustalenie, że umowa kredytu hipotecznego nr (...) - (...) z 25 listopada 2005 r., zawarta między nią a pozwanym Bankiem obowiązuje bez postanowień odsyłających do tabel kursowych Banku ryzyka różnic kursowych, tj. bez pkt 2 ppkt 2-4 załącznika nr 7 do umowy kredytu oraz bez postanowień dotyczących spłaty rat w formie potrącenia (§ 9 ust. 8 umowy kredytu), tzn. klauzule te są bezskuteczne, tj. nie wiążą jej. Nadto wniosła o zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazała, że zawarła z poprzednikiem prawnym pozwanego umowę kredytu hipotecznego na kwotę 96 601 CHF. Stwierdziła, że Bank uruchomił kredyt po kursie kupna dowolnie przez siebie ustalonym i obowiązującym

w dacie uruchomienia transz kredytu oraz że otrzymała do dyspozycji łączną kwotę 232 958,38 zł, tj. walutę PLN, jedynie zaewidencjonowaną na bankowym rachunku technicznym w walucie CHF. Podkreśliła, że udała się do Banku celem udostępnienia jej konkretnej kwoty w PLN, nie negocjując kursów wymiany walut i nie posiadając wiedzy, że modyfikacja warunków umowy w tym zakresie jest w ogóle możliwa. Stwierdziła, że zarówno udostępniona jej kwota, jak i późniejsze spłaty kredytu wyliczane były na podstawie kursów kształtowanych swobodnie przez jedną ze stron umowy, tj. Bank. Zaznaczyła, że wszelkich spłat dokonywała wyłącznie w walucie PLN, a w dniu 11 lutego 2019 r. dokonała całkowitej spłaty kredytu składając jednocześnie oświadczenie, że wszelkie wpłaty kredytu dokonane w przeszłości i te które zostaną dokonane w przyszłości będą dokonane z zastrzeżeniem zwrotu i pod przymusem finansowym. Podkreśliła, że spłaciła na rzecz pozwanego znacznie więcej niż otrzymała kredytu do dyspozycji i wskazała, że dochodzi zwrotu kwoty która stanowi różnicę pomiędzy sumą wszystkich spłat poczynionych na rzecz pozwanego, tj. 401 574,67 zł, a kwotą udostępnionego do dyspozycji kredytu tj. 232 958,38 zł. Podniosła, że Bank poza informacją o tym, że kurs może wpływać na wysokość raty nie przedstawił informacji na temat tego, że: a) w umowie tylko ona ponosi 100% ryzyka a Bank się zabezpiecza przed tym ryzykiem, b) kurs może mieć wpływ na saldo kredytu, c) silna deprecjacja waluty CHF może spowodować, że kredytobiorcy nie otrzyma żądanej kwoty kredytu w walucie PLN, tj. że nie będzie mogła zrealizować celu kredytu, d) od kilkudziesięciu lat frank stale się umacnia w stosunku do innych walut z okresowymi trendami spadkowymi i że trend ten rozpoczął się w 2004 roku i obowiązuje w dacie zawarcia umowy kredytu. Podniosła, że brak rzetelnej informacji o ryzyku walutowym oraz o zasadach ustalania kursów prowadzi do znaczącej nierównowagi kontraktowej i naruszenia zasady ekwiwalentności świadczeń. Podkreśliła, że postanowienia odsyłające do tabel kursowych określają główny przedmiot umowy kredytu denominowanego. Stwierdziła, że osiłą sporu niniejszego postępowania jest kwestia przeliczenia kwoty kredytu w walucie PLN wskazanej we wniosku kredytowym na kwotę w walucie CHF wskazaną w umowie, a także wadliwe skonstruowanie umowy kredytu naruszające treść art. 69 pr. bank. i naturę umowy oraz postanowienia nieuczciwie zawarte w umowie. Zakwestionowała dopuszczalność udzielania kredytów denominowanych przed wejściem w życie tzw. ustawy antyspreadowej (nieważność umowy), jak też podniosła nieuczciwy charakter całej konstrukcji umowy kredytu denominowanego. Stwierdziła, że nieuczciwość dotyczy: 1) klauzuli kreującej w umowie jednostronne ryzyko dla kredytobiorcy oraz powodującej przeliczenie kwoty kredytu w PLN, tj. kredytu rzeczywiście otrzymanego przez powódkę po kursie kupna dowolnie ustalonym przez pozwanego, tj. pkt 2 ppkt 2 załącznika nr 7 do umowy kredytu, 2) klauzuli kreującej w umowie jednostronne ryzyko dla kredytobiorcy oraz powodującej przeliczenie rat kapitałowo-odsetkowych z waluty CHF na PLN w datach wymagalności rat po kursie sprzedaży dowolnie ustalonym przez pozwanego, tj. pkt 2 ppkt 4 załącznika nr 7 do umowy kredytu, 3) klauzuli dotyczącej ryzyka różnic kursowych przy wypłacie kredytu jako klauzuli nie w pełni informującej o istocie tego ryzyka, tj. wskazującej wyłącznie na ewentualną możliwą nadwyżkę wynikającą z różnic kursowych, a pomijającą zupełnie, że w przypadku znaczącej zmiany kursu waluty wypłacona kwota kredytu może być niższa od wnioskowanej, co w konsekwencji nie pozwoli zrealizować celu kredytu bez pokrycia tej różnicy przez kredytobiorcę, tj. pkt 2 ppkt 3 załącznika nr 7 do umowy kredytu, 4) klauzuli przewidującej spłatę kredytu poprzez obciążenie rachunku kredytobiorcy w walucie PLN, tj. potrącenia kwoty kredytu rzekomo w walucie CHF z ratami spłaty w PLN powodujące, że takie potrącenie jest niedopuszczalne w świetle art. 498 k.c., albowiem wierzytelności podlegające potrąceniu nie są jednorodne, tj. § 9 ust. 8 umowy, 5) postanowienia uzależniającego przewalutowanie kredytu od zgody Banku, czyli w istocie uniemożliwiając tym samym uniezależnienie się od warunków dotyczących spreadu oraz warunków dotyczących ryzyka walutowego, co narusza jej interes, tj. § 11 ust. 1 umowy, 6) postanowienia kreującego w umowie jednostronne ryzyko dla kredytobiorcy, zgodnie z którym w przypadku istotnej zmiany kursu waluty wyłącznie Bank ma uprawnienie do żądania od powódki przewalutowania kredytu na inną walutę lub ustanowienia dodatkowego zabezpieczenia spłaty kredytu, tj. § 11 ust 2. umowy. Powódka podkreśliła, że nieuczciwość tego typu konstrukcji zasadza się nie tyle na fakcie, że Bank dowolnie ustalał kurs, ale na tym, że Bank nie informował kredytobiorcy w jaki sposób ustala kurs i umowa nie zawiera w tym zakresie regulacji, a także, że umowa wprowadza warunek dot. ryzyka bez rzetelnej informacji o tym ryzyku. Powódka podniosła, że umowa kredytu denominowanego jest nieważna z uwagi na jej sprzeczność z art. 58 § 2 k.c. wobec przyjęcia przez Bank do ustalenia kwoty kredytu w walucie CHF kursu, który służył do przeliczenia kwoty kredytu w PLN z wniosku kredytowego na walutę CHF podaną w umowie, tj. przyjęcia do tego przeliczenia kursu kupna zamiast kursu sprzedaży, co byłoby zgodne z ustalonymi zwyczajami. Dalej wskazała, że umowa kredytu denominowanego, z uwagi na brak obrotu dewizowego, nie może być uznana za umowę kredytu walutowego lecz za

kredyt w złotych w ilości kwoty faktycznie otrzymanej. Podniosła, że z uwagi na podanie w umowie kredytowej kwoty w walucie CHF, która nie jest oddawana do dyspozycji kredytobiorcy, a mimo to kredytobiorca na podstawie umowy ma zwrócić kwotę kredytu w CHF, a nadto, że kredytobiorca może nie zrealizować celu kredytu w razie wystąpienia różnic kursowych, przez co kredyt traci swój celowy charakter, umowa kredytu denominowanego jest sprzeczna wprost lub co najmniej stanowi obejście art. 69 ust.1 pr. bank., a w konsekwencji jest nieważna w całości na podstawie art. 58 § 1 i 3 k.c. Powódka podniosła, że na wypadek niepodzielenia podnoszonej przez nią argumentacji oraz uznania przez Sąd, że kredyt denominowany jest dopuszczalny na gruncie art. 69 ust. 1 pr. bank. i nie stanowi jego obejścia należy uznać, że wobec posłużenia się do wypłaty i spłaty kredytu tabelą Banku umowa nie została zawarta, albowiem tabela Banku stanowi jedynie rodzaj ogłoszenia/cennika będącego zaproszeniem do zawarcia umowy, co oznacza, że nie ma potrzeby dalszego badania postanowień umowy wobec braku jej zawarcia. Na wypadek nieuwzględnienia argumentacji przedstawionej powyżej powódka podniosła, że w umowie kredytu nie doszło do określenia przedmiotu głównego w rozumieniu art. 385⁽¹⁾ k.c., jak tego wymaga przede wszystkim art. 353 § 1 k.c., gdyż w umowie kredytu nie określono kwoty kredytu w PLN i kwoty wykorzystanego kredytu (przy założeniu złotówkowego charakteru umowy), przedmiotu wzajemnych zobowiązań stron (przy założeniu walutowego charakteru umowy), operacji, jakich dokonywał Bank w celu wykonania umowy (w zakresie transakcji kupna i sprzedaży franków), zasad spłaty kredytu (mechanizm potrącania niejednorodnych świadczeń) - co powoduje upadek umowy w całości. Na wypadek niepodzielenia powyższych argumentów powódka podniosła, że taka konstrukcja umowy kredytu jest sprzeczna z zasadą swobody umów, tj. art. 353⁽¹⁾ k.c., albowiem umowa, w której to Bank a nie kredytobiorca określa na podstawie tabel kursowych kwotę wykorzystanego kredytu i odbierająca w tym zakresie kredytobiorcy uprawnienie do określenia kredytu prowadzi do sprzeczności takiej konstrukcji umowy z naturą kredytu w ogóle. Ponadto wskazała, że umowa, która inkorporuje czynność wymagającą zastosowania kursu wymiany walut jest sprzeczna z celem art. 111 § 1 ust. 4 pr. bank. w zw. z art. 71 k.c., gdyż kredytobiorca nie wie po jakim kursie nastąpi wypłata i spłata kredytu. Stwierdziła także, że wobec nieuczciwych postanowień dotyczących kursu kupna i kursu sprzedaży, nawet przy założeniu walutowego charakteru umowy, umowa ta - po usunięciu z niej postanowień nieuczciwych - jest niewykonalna, gdyż nie wiadomo w jaki sposób Bank miałby oddać kredytobiorcy kwotę kredytu do dyspozycji i w jaki sposób kredytobiorca miałby tę kwotę zwrócić, co powoduje brak możliwości utrzymania umowy w obrocie. Dodatkowo powódka zaznaczyła że umowa kredytu narusza zasady współżycia społecznego, poprzez brak rzetelnej informacji o ryzyku i braku ekwiwalentności umowy, a przez to jest nieważna na podstawie art. 58 § 2 k.c. Stwierdziła, że w każdym ze wskazanych przypadków należne jest jej w całości roszczenie dochodzone pozewem. Na wypadek niepodzielenia przez Sąd powyższych argumentów i uznania, że umowa kredytu jest ważna i powinna dalej obowiązywać, a kwotą kredytu jest kwota w CHF powódka podniosła, że przy takiej konstrukcji kredytu denominowanego, zgodnie z art. 69 ust. 1 pr. bank. i tak zobowiązana byłaby wyłącznie do zwrotu kwoty kredytu wykorzystanego, a przepisem, który miałby uzupełniać lukę po usunięciu z umowy postanowień dotyczących kursu sprzedaży i w sposób minimalny ingerować w treść umowy jest art. 69 ust. 1 pr. bank., który określa w jaki sposób i w jakiej kwocie kredytobiorca powinien zwrócić kredyt, tj. w kwocie wykorzystanej. Stwierdziła, że w takim wypadku należne byłyby jej nadpłaty (roszczenie ewentualne). Strona powodowa oświadczyła, że jest świadoma konsekwencji, jakie niesie za sobą nieważność umowy kredytowej. Powódka podkreśliła, że ocena tego czy postanowienia naruszają dobre obyczaje i interes konsumenta ma charakter blankietowy i niezależny od tego, jak te postanowienia były wykonywane po zawarciu umowy. Powódka zakwestionowała również postanowienie zawarte w § 7 ust. 4 w zw. z pkt. 1 lit. a załącznika nr 3 do umowy, a dotyczące pobierania składki UNWW wskazując na nieuczciwy charakter tego zapisu. Podniosła, że pozwany nie uzgadniał z nią indywidualnie treści klauzuli dotyczącej opłaty UNWW i nie miała realnego wpływu na kształt czy wysokość składki, ani tym bardziej nie miała możliwości negocjowania objęcia jej tym ubezpieczeniem. Podniosła, że wskazanie w załączniku nr 3 do umowy składki UNWW nie oznacza, że przedmiotowa klauzula była indywidualnie uzgadniana z klientem, albowiem nie istniała realna możliwość negocjacji jakichkolwiek postanowień umowy kredytu z bankiem, w tym dotyczących UNWW. Stwierdziła, że mogła albo przyjąć zaproponowane warunki albo zrezygnować z podpisania umowy. Z ostrożności procesowej wskazała na brak przedawnienia roszczeń w niniejszej sprawie i podniosła, że dochodzone pozewem roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia przedawnia się z upływem 10 lat - w odniesieniu do roszczeń spełnionych przed 9 lipca 2018 r. i 6 lat - w odniesieniu do roszczeń spełnionych po 9 lipca 2018 r. (pozew k. 3-113).

W odpowiedzi na pozew z 1 lipca 2020 r. (data stempla pocztowego k. 420) pozwany Bank (...) SA w W. wniósł o oddalenie powództwa w całości kwestionując roszczenia powódki zarówno co do zasady, jak i wysokości oraz o zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie w spełnieniu świadczenia za czas od uprawomocnienia się orzeczenia, którym je zasądzone do dnia zapłaty. W pierwszej kolejności podniósł zarzut przedawnienia roszczenia wskazując, że wypłata kredytu i jego przeliczenie z waluty CHF na PLN miały miejsce ponad 10 lat przed wytoczeniem powództwa, ewentualne zarzut przedawnienia roszczeń w zakresie, w jakim powódka dochodzi zwrotu rat kredytowych (kapitałowo-odsetkowych, ewentualnie odsetkowych) uiszczonych przed dniem 31 grudnia 2015 r. Zaprzeczył, że nie przedstawił klientowi oferty kredytu w polskich złotych. Pozwany stwierdził, że dopuszczalność zawierania umów kredytu denominowanego do waluty obcej została potwierdzona wprost w orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych, jak również przez ekspertów z dziedziny bankowości, finansów i rynku walutowego. Podniósł, że kwestionowane przez powódkę klauzule umowne zostały indywidualnie uzgodnione, a ponadto powódka zawierając umowę zdawała sobie sprawę z ryzyka kursowego walut, bowiem otrzymywała wynagrodzenie w EURO. Pozwany zwrócił też uwagę na fakt, że powódka skorzystała z możliwości wcześniejszej spłaty kredytu potwierdzając tym samym, że nie kwestionowała kursu kupna i sprzedaży CHF ustalanego zgodnie z Tabelą Kursów Walut Obcych Banku oraz nie kwestionowała charakteru kredytu i obowiązku jego spłaty w walucie CHF. Zaznaczył, że kwestionowane przez powódkę klauzule umowne są sformułowane w sposób precyzyjny i jednoznaczny, a zatem nie mogą stanowić niedozwolonych postanowień umownych w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. Podkreślił, że kwestionowane klauzule umowy kredytu, a w szczególności postanowienia odnoszące się do denominacji udzielonego kredytu oraz zasad rozliczania spłat dokonywanych przez powódkę, jak również pozostałe postanowienia umowy kredytu, nie stanowią niedozwolonych postanowień umownych w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c., a tym samym klauzule te, podobnie jak cała umowa kredytu wiążą powódkę. Stwierdził, że powódka nigdy nie zwróciła się do niego z wnioskiem o spłatę kredytu bezpośrednio w walucie CHF. Podkreślił, że wbrew stanowisku powódki umowa jest ważna i nie jest sprzeczna z prawem, w tym z art. 69 ust. 1 i 2 pr. bank. w zw. z art. 58 § 1 k.c. Stwierdził, że uzgodnienie przez strony, że kredyt zostanie wypłacony i spłacony w innej walucie niż waluta kredytu nie pozostaje w sprzeczności z naturą (właściwością) zobowiązania, którego źródłem jest umowa kredytu i nie narusza prawa ani zasad współżycia społecznego. Pozwany podkreślił, że umowa zawiera wszystkie wymagane (na dzień jej zawarcia) elementy szczegółowo opisane w art. 69 ust. 2 pr. bank. Stwierdził, że we wniosku o kredyt powódka określiła zarówno wysokość, jak i walutę kredytu wskazując, że wnosi o udzielenie kredytu w CHF. Podniósł, że był to świadomy wybór kredytobiorcy, ponieważ we wzorcu wniosku o kredyt rodzaj waluty nie był określony, a wnioskująca musiała wpisać tę informację odręcznie. Pozwany wskazał, że umowa kredytu została zawarta na zasadzie swobody umów wynikającej z art. 353¹ k.c. i na podstawie obowiązujących w dniu jej zawarcia przepisów art. 69 i nast. pr. bank. Pozwany podkreślił, że powódka zrealizowała swoje prawo do skorzystania z oddanych jej do dyspozycji środków pieniężnych poprzez złożenie wniosku o wypłatę kredytu na rachunek bankowy prowadzony w PLN i stanowiący własność ówczesnego właściciela nieruchomości stanowiącej przedmiot umowy kredytu. Z ostrożności procesowej podniósł, że przedmiotowa umowa nie jest sprzeczna z naturą czynności prawnej umowy kredytu, nie narusza zasady walutowości, zasady nominalizmu czy zasady określoności świadczenia ani nie kształtuje interesu powódki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jej interesy. Pozwany wskazał ponadto na brak abuzywności postanowień umowy kredytu. Stwierdził, że w kontekście postanowień samej umowy kredytu oraz wniosku kredytowego nie sposób wywieść odmiennego wniosku niż ten, że kwestionowane przez powódkę postanowienia umowy zostały z nią indywidualnie uzgodnione. Wskazał, że analiza wniosku kredytowego i warunków umowy łączącej strony pozwala jednoznacznie stwierdzić, że w dokumentach tych wyrażona została wola zawarcia umowy w walucie CHF. Podkreślił, że wyrazem woli stron co do zawarcia umowy kredytu denominowanego jest nie tylko określenie kwoty kredytu w walucie obcej, ale także inne jej postanowienia. Pozwany zaznaczył, że z orzeczeń TS wynika, że postanowienia dotyczące spreadu walutowego i ryzyka walutowego winny być poddawane ocenie pod kątem abuzywności w sposób osobny, a przesądzenie abuzywności postanowień dotyczących spreadu walutowego nie może w sposób automatyczny skutkować abuzywnością postanowień dotyczących ryzyka walutowego (klauzuli denominacyjnej jako takiej). Podkreślił, że w załączniku nr 7 do umowy kredytu opisano mechanizm denominacji prostym i zrozumiałym językiem, a wszystkie wymienione tam informacje należy uznać za wystarczające

dla rozważnego, świadomego i krytycznego konsumenta, jakim w dacie zawarcia umowy kredytu była powódka, by zidentyfikować zarówno korzyści wynikające z niskiego procentowania waluty franka szwajcarskiego, a jednocześnie ryzyko wynikające z wyrażenia zadłużenia w walucie obcej (CHF). Pozwany zaznaczył, że ramy możliwych zmian kursów walut oraz stóp procentowych były i nadal są niemożliwe do określenia w perspektywie okresu, na jaki została zawarta umowa kredytu, tj. w okresie 18 lat a w konsekwencji Bank nie był i nie jest w stanie nakreślić kredytobiorcy w sposób precyzyjny zakresu możliwych zmian, gdyż sam nie dysponował i nie dysponuje takimi informacjami, z uwagi to, że kształtowanie się kursów walut i wysokości stóp procentowych nie jest zależne od Banku. Zaznaczył, że powódka już w dacie zawarcia umowy kredytu została poinformowana przez Bank o tym, że ryzyko kursowe ma nieograniczony charakter, a kurs franka szwajcarskiego do złotego może przekroczyć barierę 4 zł. Stwierdził, że przekazana powódce informacja o ryzyku kursowym zachowała swoją aktualność przez cały okres wykonywania umowy kredytu. Zaprzeczył, że ustalał kursy walut publikowane w Tabeli w sposób dowolny i wskazał, że przy ustalaniu tych kursów walut bierze pod uwagę dane z rynku międzybankowego, a zatem nie sposób przyjmować, ażeby kurs ustalany w taki sposób mógł nie mieć charakteru rynkowego. Wskazał, że kursy publikowane przez NBP nie odbiegają w sposób istotny od kursów stosowanych przez niego i inne banki, a przynajmniej nie w takim stopniu, aby można było uznać, że przed wejściem w życie ustawy antyspreadowej doszło do rażącego naruszenia interesu powódki w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. Pozwany wskazał, że powódka na etapie zawierania umowy kredytu nie interesowała się podstawami ustalania marży Banku stanowiącej spread walutowy i nie domagała się szczegółowych wyjaśnień na temat podstaw ustalania kursów CHF względem PLN publikowanych w tabeli. Podkreślił, że nie została naruszona równowaga kontraktowa, ponieważ ekwiwalentem ryzyka związanego ze zmienną ceną franka szwajcarskiego było niższe oprocentowanie kredytu w relacji do typowych kredytów złotówkowych. Zaznaczył, że oprocentowanie było dominującym czynnikiem, które przekonywało kredytobiorców do zawierania umów o kredyt denominowany w CHF. Podkreślił, że umowa przewiduje szereg instrumentów, w oparciu o które powódka mogła spowodować zmianę warunków umowy kredytu, zmianę waluty kredytu, wcześniejszą spłatę kredytu, niezłożenie wniosku o wypłatę kredytu, ale z żadnego z tych narzędzi nie skorzystała. Zaznaczył, że klauzule przeliczeniowe nie były dla powódki istotne przez czas wykonywania umowy, tym bardziej nie sposób uznać po kilkunastu latach, żeby prowadziły do jakiegokolwiek (a tym bardziej do rażącego) naruszenia interesów powódki czy naruszały (a tym bardziej w sposób istotny) jej interesy. Pozwany podniósł także, że nie jest w jakimkolwiek zakresie bezpodstawnie wzbogacony względem powódki. Podkreślił, że powódka nie wykazała interesu prawnego w żądaniu ustalenia. Stwierdził nadto, że Umowa Kredytu pozostaje w całości w mocy, nawet jeśli stwierdzona zostałaby abuzywność klauzul dotyczących sposobu określania przeliczenia walut (odpowiedź na pozew k. 295-315).

W piśmie procesowym z 13 listopada 2020 r. (data stempla pocztowego k. 468) powódka podtrzymała swoje stanowisko wyrażone w pozwie. Zaznaczyła, że kwestionowane postanowienia umowne naruszają w sposób rażący jej interesy bowiem: uniemożliwiają one weryfikację kryteriów, na podstawie których Bank ustalił kursy, wystawiają ją na jednostronne ryzyko walutowe i poprzez przeliczenie salda kredytu po kursie kupna a nie kursie sprzedaży powodują sztuczne zawyżenie salda kredytu (pismo procesowe k. 424-447).

8 września 2022 r. na rozprawie pełnomocnik powódki wskazał, że powódka nie miała możliwości spłacania kredytu od początku w walucie CHF. Odnosząc się do wyboru waluty spłaty zaznaczonego we wniosku kredytowym podniosła, że powódka otrzymała standardowy formularz obowiązujący w Banku, który nie gwarantował jej możliwości spłaty we franku szwajcarskim, gdyż nie jest wiadomym czy Bank zaakceptowałby wybór powódki i umożliwił jej spłatę kredytu w walucie CHF. Ponadto pełnomocnik wskazał, że sama umowa kredytu nie przewidywała możliwości spłaty kredytu w walucie CHF, a to umowa jest przedmiotem badania przez Sąd, a nie wniosek kredytowy (protokół rozprawy k. 534-535).

20 września 2022 r. na rozprawie strona powodowa wskazała, że umowa kredytu jest nieważna z uwagi na brak oznaczenia w umowie sposobu ustalania kursów w tabelach Banku. Stwierdziła, że brak transparentności postanowień odsyłających do tabel kursowych Banku powoduje, że kredytobiorca nie wie w istocie jak ten kurs jest ustalany, a to w konsekwencji prowadzi do rażącego naruszenia jej interesów. Podniosła, że usunięcie postanowień odsyłających do tabel kursowych Banku powoduje, że umowa jest nieważna w całości, ponieważ postanowienia te określają główny

przedmiot umowy. Zaznaczyła, że fakt, że powódka mogła dokonywać spłaty kredytu bezpośrednio w walucie CHF nie ma znaczenia w niniejszej sprawie, albowiem klauzula odsyłająca do tabeli Banku w zakresie kursu kupna waluty CHF, według którego następowała wypłata kredytu określała główny przedmiot umowy, tj. kwotę kredytu w złotych. Strona powodowa wskazała przykładowo, że gdyby Bank zastosował kurs sprzedaży w wysokości 8 zł za 1 franka szwajcarskiego, to powódka dalej musiałaby spłacać kredyt, ponieważ umowa pozwala Bankowi na ustalenie tego kursu w sposób dowolny. Podniosła również, że Bank nie przedstawił jej odpowiedniej informacji o ryzyku walutowym, a co więcej niepełne informacje o tym ryzyku były przedstawione w załączniku do umowy, który nie stanowił jej podstawowej treści. Zaznaczyła, że świadomość prawna i finansowa przeciętnych konsumentów jest na niskim poziomie i nie można stawiać im zbyt wysokich wymogów. Podkreśliła, że Sąd nie może mierzyć przeciętnego konsumenta własną miarą, albowiem sędzia ma wykształcenie prawnicze, jest dociekliwy i skrupulatny. Pełnomocnik powołał się na orzecznictwo TSUE, z którego wynika, że od konsumentów nie wymaga się, aby sami się doinformowywali, coś przeliczali, czy weryfikowali. To na przedsiębiorcę TSUE nakłada obowiązek przekazania konsumentowi pełnej i jasnej informacji w taki sposób, aby była dla niego zrozumiała (protokół rozprawy k. 547-548).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Pozwany Bank (...) SA i jego poprzednik prawny Bank (...) SA pełniły funkcję Dealerów Rynku Pieniężnego (DRP), których kursy walutowe były brane pod uwagę przez NBP przy ustalaniu uśrednionych kursów walutowych banków detalicznych (kupna, sprzedaży, średniego). NBP przeprowadzał ocenę aktywności banków kandydujących do pełnienia funkcji Dealera Rynku Pieniężnego według kryteriów Indeksu Aktywności Dealerskiej (IAD), a pozwany Bank i jego poprzednik prawny należały do czołówki banków DRP wg oceny NBP.

NBP codziennie monitorował i weryfikował kursy walut banków pełniących funkcje DRP (w tym pozwanego Banku i jego poprzednika prawnego) i jakiegokolwiek próby manipulacji tymi kursami zostałyby natychmiast ujawnione i spotkałyby się z interwencją NBP (informacje powszechnie dostępne, w tym: (...) html, (...))

K. M. jest z wykształcenia germanistką. Z zawodu jest publicystką i dziennikarką TVP (informacje powszechnie dostępne).

K. M. (obecnie M.-S.) postanowiła zaciągnąć kredyt na zakup od osoby fizycznej na rynku wtórnym spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr (...) usytuowanego w budynku położonym przy ul. (...) w W. oraz remont kredytowanego lokalu. Powódka była właścicielką domu położonego w B. przy ul. (...), ale ze względu na pracę potrzebowała lokalu w W. (raport BIK k. 331).

W celu pozyskania informacji o ofercie kredytów hipotecznych K. M. zgłosiła się do firmy (...) Sp. z o.o. w W.. Po uzyskaniu informacji o ofercie kredytowej różnych banków powódka dokonała wyboru oferty kredytu denominowanego proponowanego przez Bank (...) SA, uznając ją za najkorzystniejszą z jej punktu widzenia. K. M. była już klientką tego Banku - miała w tym Banku od 3 lat rachunek ROR. Powódka złożyła - za pośrednictwem firmy (...) Sp. z o.o. - wniosek o wydanie przez Bank promesy udzielenia kredytu.

W dniu 2 listopada 2005 r. Bank (...) SA wydał powódce promesę udzielenia kredytu w wysokości 118 666 CHF na zakup na rynku wtórnym lokalu mieszkalnego na okres 240 miesięcy z marżą 1,7 p.p. zaznaczając, że ostateczne warunki umowy zostaną określone w ostatecznej decyzji kredytowej. W promesie zaznaczono, że klient posiada zdolność kredytową do obsługi kredytu w kwocie 118 666 CHF, tj. 299 999,51 PLN (według kursu kupna w dniu złożenia wniosku).

Podkreślono, że wydanie promesy nic nie jest jednoznaczne z decyzją kredytową o przyznaniu kredytu. Decyzja o udzieleniu kredytu zostanie podjęta po ocenie zdolności kredytowej kredytobiorcy na dzień podjęcia i po złożeniu kompletu dokumentów oraz zbadaniu statusu prawnego klienta i finansowanego przedsięwzięcia zgodnie z obowiązującą procedurą w Banku (...) SA w zakresie udzielania kredytów na nieruchomości. Treść promesy zgodnie z załącznikiem do niniejszej decyzji. Podkreślono, że wraz z wnioskiem kredytowym Oddział zobowiązany jest

przedłożyć zgodę odpowiedniego szczebla na zastosowanie marży w wysokości 1,7% przy akceptacji przedmiotowego odstępowania (promesa k. 339).

W dniu 4 listopada 2005 r. powódka zawarła z J. S. w formie aktu notarialnego przedwstępną umowę sprzedaży spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr (...), położonego w W. przy ul. (...).

Tego samego dnia powódka wypełniła wniosek kredytowy, w którym zawnioskowała o udzielenie jej kredytu na sfinansowanie zakupu od osoby fizycznej spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr (...) o powierzchni 45,60 m⁽²⁾, usytuowanego w budynku położonym przy ul. (...) w W., remontu tego lokalu oraz kosztów transakcji. Wniosła o udzielenie kredytu w kwocie 280 000 zł w walucie CHF (245 000 zł - cena nabycia prawa do lokalu mieszkalnego, 35 000 zł - koszt modernizacji). Zaznaczyła, że wniosła środki własne w wysokości 40 000 zł, przy czym wnosi o ich zrefinansowanie. Zaproponowała spłatę rat kredytu na 30 dzień każdego miesiąca w ratach malejących. Jako walutę spłaty kredytu (spośród dostępnych opcji: „w PLN” i „w walucie kredytu”) powódka wybrała spłatę w walucie PLN. K. M. wskazała nadto we wniosku kurs kupna waluty z dnia złożenia wniosku, przy czym omyłkowo wpisała 2,5362 CHF zamiast 2,5309 zł. Spośród dostępnych stóp oprocentowania kredytu powódka wybrała stopę zmienną. Wnioskowany okres kredytowania powódka określiła na 20 lat. Klientka wskazała, że jest rozwódką, ma wykształcenie wyższe i jest zatrudniona na podstawie umowy o pracę na czas określony do 31 października 2009 r. w biurze(...) prof. A. G. na stanowisku asystenta. Swoją status dewizowy określiła na „Rezydent”. Zaznaczyła, że u obecnego pracodawcy pracuje od 1,5 roku i uzyskuje dochody w wysokości (...)zł. W treści wniosku wskazała ponadto, że posiada dwa rachunki bankowe prowadzone przez Bank (...) SA i Bank (...) w B.. Zaznaczyła nadto, że posiada majątek w postaci oszczędności w wysokości (...) Euro, co - przeliczone po średnim kursie NBP z dnia złożenia wniosku (3,9751 zł) - stanowiło równowartość (...)zł.

Jako proponowane zabezpieczenia kredytu powódka zaznaczyła: hipotekę na kredytowanej nieruchomości i cesję praw z polisy ubezpieczeniowej nieruchomości. Jako zabezpieczenie przejściowe powódka zaproponowała weksel.

We wniosku zaznaczono, że wniosek jest składany w ramach specjalnego programu kredytowego (...). Proponowaną prowizję od przyznanego kredytu określono na 2,2%, a wysokość marży na 1,7%.

W karcie wniosku kredytowego wypełnianego przez pracownika (...)zaznaczono, że wniosek kredytowy jest składany w ramach (...). Prowizję/Opłatę przygotowawczą określono na 2,2%, a wysokość marży na 1,7%. Stopę referencyjną określono na Libor CHF 6M. W pkt. VIII karty wniosku kredytowego zawarte zostały „Szczególne warunki cenowe do wpisania w umowie”. Umieszczono tu zapisy o:

1. odstąpieniu od pobierania prowizji za podwyższenie kwoty kredytu wraz z odstąpieniem od opłaty za aneks do umowy, oraz
2. odstąpieniu od pobierania prowizji za przedterminową całkowitą spłatę kredytu, oraz
3. odstąpieniu od pobierania prowizji za zmianę waluty kredytu wraz z odstąpieniem od opłaty za aneks do umowy zawarty z tytułu zmiany waluty kredytu, oraz
4. odstąpieniu od opłaty za aneks do umowy zawarty z tytułu przedterminowej częściowej spłaty kredytu (wniosek kredytowy i karta wniosku kredytowego k. 320-324, informacje o zatrudnieniu k. 327-328, archiwalne kursy walut Banku (...) SA dostępne na stronie (...)59%22).

Do wniosku kredytowego powódka dołączyła umowę o pracę z 20 lipca 2004 r. zawartą przez nią z Biurem (...) prof. A. G. na okres do 21 października 2009 r., w której wskazano, że pracownik otrzymuje miesięczne wynagrodzenie w kwocie brutto(...)EUR +(...)Euro za miesiąc (sesje PE w S. od lipca 2004 r.) (umowa o pracę k. 328v.-329, wniosek o przyznanie diety k. 339v.-330).

Wniosek kredytowy powódki nr (...) doradca kredytowy zatrudniony w firmie (...) przesłał do Banku (...) SA w K. w dniu 15 listopada 2005 r.

W trakcie analizy wniosku kredytowego powódki pozwany Bank stwierdził, że biorąc pod uwagę wysokość dochodów i wydatków powódki ma ona zdolność do zaciągnięcia kredytu we frankach szwajcarskich w wysokości 174 604,45 CHF (wyznaczanie wysokości kredytu k. 335).

18 listopada 2005 r. Bank (...) SA wydał pozytywną decyzję kredytową, w której postanowił przyznać K. M. kredyt w kwocie 96 601 CHF. W decyzji kredytowej określono prowizję bankową w wysokości 2,20% kwoty kredytu i wyrażono zgodę na jej sfinansowanie z kwoty kredytu oraz marżę w wysokości 1,80 p.p. W decyzji wymienione zostały oczekiwane przez Bank zabezpieczenia kredytu, tj. hipoteki kaucyjna i zwykła, ubezpieczenie nieruchomości wraz z cesją, ubezpieczenie spłaty kredytu w okresie przejściowym, ubezpieczenie niskiego udziału własnego oraz podano, że podstawę naliczenia składki od niskiego wkładu własnego jest kwota 10 169,57 CHF, a składka z tego tytułu wynosi 355,94 CHF.

W uwagach zaznaczono, że Bank akceptuje odstępstwo polegające na zawarciu umowy z osobą osiągającą dochody za granicą, a także, że kwota kredytu została obniżona z uwagi na wartość nieruchomości (przyznana kwota kredytu stanowiła równowartość kwoty 245 000 zł w CHF) (decyzja o przyznaniu kredytu z załącznikami k. 335-338).

25 listopada 2005 r. pomiędzy Bankiem (...) SA w K. (obecnie Bank (...) SA w W.) a K. M. została zawarta umowa kredytu hipotecznego nr (...) - (...).

W § 2 ust. 1 umowy Bank oświadczył, że udziela kredytobiorcy na warunkach określonych w umowie oraz Regulaminie kredytowania osób fizycznych w Banku (...) SA nieobjętych ustawą o kredycie konsumenckim, kredytu w wysokości 96 601 CHF, a kredytobiorca zobowiązała się do wykorzystania i zwrotu kredytu wraz z odsetkami zgodnie z warunkami umowy. Bank udzielił kredytobiorcy kredytu na okres od 25 listopada 2005 r. do 29 listopada 2025 r. (§ 2 ust. 2 umowy). Strony ustaliły, że ostateczny termin spłaty kredytu przypada na 29 listopada 2025 r. (§ 2 ust. 3 umowy). Zaznaczono, że kredyt będzie przeznaczony na zakup od osoby fizycznej na rynku wtórnym spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego nr (...), położonego w budynku przy ul. (...) w W., dla którego zostanie założona księga wieczysta, remont kredytowanego lokalu, sfinansowanie kosztów transakcji oraz refinansowanie części zadatku zapłaconego ze środków własnych kredytobiorcy (§ 2 ust. 4 umowy). Strony ustaliły, że spłata rat odsetkowych i/lub kapitałowo-odsetkowych będzie przypadać na każdy 29 dzień miesiąca (§ 2 ust. 6 umowy).

W § 1 pkt 12 umowy kredytu wskazano, że przez LIBOR należy rozumieć stawkę LIBOR (L. I. R.) dla terminów 1M, 3M, 6M, 12M z rynku międzybankowego, podawaną na stronie „LIBO 01” serwisu R. z godziny 11⁽⁰⁰⁾ czasu londyńskiego, ustalaną przez B. A. (BBA), przyjętą w Banku jako stopa referencyjną dla potrzeb ustalania oprocentowania kredytów w walutach wymienialnych: USD, CHF, EUR. W pkt. 12 tego paragrafu zdefiniowany został wskaźnik Wibor - w definicji zaznaczono m.in., że jest to stopa referencyjna dla potrzeb ustalania oprocentowania kredytów złotych.

Kredytobiorca zobowiązała się do zapłaty prowizji bankowej od kwoty przyznanego kredytu w wysokości 2 125,22 CHF, co stanowiło 2,20% kwoty kredytu (§ 3 ust. 1 umowy). Zaznaczono, że prowizja bankowa płatna jest jednorazowo i nie podlega zwrotowi (§ 3 ust. 2 umowy). Strony ustaliły, że Bank potrąci prowizję bankową z udzielonego kredytu, w dniu uruchomienia Kredytu, w walucie, w której został udzielony kredyt (§ 3 ust. 3 umowy).

W § 3 ust. 5 umowy wskazano, że w związku z kampanią (...) Bank nie pobiera następującej opłaty/prowizji przewidzianej w Taryfie opłat i prowizji Banku (...) dla Klientów indywidualnych:

1) prowizji za podwyższenie kwoty kredytu wraz z odstąpieniem od opłaty za aneks do umowy zawarty z tytułu podwyższenia kwoty kredytu, oraz

2) prowizji za przedterminową całkowitą spłatę kredytu, oraz

3) prowizji za zmianę waluty kredytu wraz z odstąpieniem od opłaty za aneks do umowy zawarty z tytułu zmiany waluty kredytu, oraz

4) opłaty za aneks do umowy zawarty z tytułu przedterminowej częściowej spłaty kredytu.

Zaznaczono, że Bank odstępuje od pobierania ww. prowizji i opłat w całym okresie kredytowania.

W § 4 umowy określono zasady oprocentowania kredytu (zaznaczono, że zapisy dotyczą przypadku stosowania oprocentowania zmiennego w całym okresie kredytowania w sytuacji, gdy kredytobiorca nie wniósł wymaganego wkładu własnego). Zaznaczono, że w dniu sporządzenia umowy oprocentowanie kredytu wynosi 2,94167% w stosunku rocznym (§ 4 ust. 1 umowy). Ustalono, że oprocentowanie w całym okresie kredytowania będzie stanowiło sumę stawki LIBOR dla terminów 6-miesięcznych i marży w wysokości 1,80%, która będzie stała w całym okresie kredytowania. Wskazano, że oprocentowanie kredytu stanowiące podstawę naliczenia odsetek będzie ustalone jako suma stawki LIBOR dla terminów 6-miesięcznych z przedostatniego dnia roboczego przed uruchomieniem kredytu i marży określonej w ust. 2 i może różnić się od wartości podanej w ust. 1 (§ 4 ust. 2 i 3 umowy). O wysokości oprocentowania Bank miał zawiadomić kredytobiorcę pisemnie w terminie 14 dni od dnia uruchomienia kredytu lub pierwszej transzy (§ 4 ust. 4 umowy). Zaznaczono, że oprocentowanie kredytu będzie ulegać zmianie w zależności od zmiany stopy LIBOR określonej w ust. 2 (§ 4 ust. 5 umowy) przy czym zmiana wysokości oprocentowania dla kolejnych 6-miesięcznych okresów obrotowych miała następować w analogicznej dacie do daty uruchomienia kredytu, odpowiednio co sześć miesięcy - według stawki LIBOR 6M z przedostatniego dnia roboczego przed rozpoczęciem kolejnego okresu obrotowego (§ 4 ust. 6 umowy). O zmianach oprocentowania Bank miał zawiadamiać kredytobiorcę pisemnie w terminie 14 dni roboczych wskazując datę, od której zmiana ta będzie obowiązywać. Zaznaczono, że zawiadomienie stanowi integralną część umowy kredytu, a zmiana wysokości stopy procentowej nie stanowi zmiany warunków umowy (§ 4 ust. 7 umowy). Wskazano, że na wniosek kredytobiorcy możliwa jest zmiana rodzaju oprocentowania ze stopy zmiennej na stopę stałą, co wymaga zawarcia aneksu do umowy kredytu. Zaznaczono, że za czynności związane ze zmianą oprocentowania Bank pobiera prowizję zgodnie z aktualnie obowiązującą taryfą opłat i prowizji Banku (...) dla klientów indywidualnych (§ 4 ust. 8 umowy).

W § 5 umowy strony ustaliły zasady wypłaty kredytu. Kredyt lub transza kredytu miały zostać wypłacone na podstawie wniosku kredytobiorcy o wypłatę kredytu złożonego najpóźniej na jeden dzień przed planowaną wypłatą (§ 5 ust. 1 umowy), zgodnie z harmonogramem stanowiącym załącznik nr 2 do umowy kredytu, po spełnieniu warunków, o których mowa w tym załączniku. Bank zastrzegł sobie prawo odstąpienia umowy w przypadku, gdy uruchomienie kredytu nie nastąpiło w terminie 3 miesięcy od dnia zawarcia umowy (§ 6 umowy).

Strony zgodnie ustaliły, że prawne zabezpieczenie spłaty udzielonego kredytu będą stanowiły:

a) wpisana na pierwszym miejscu hipoteka zwykła w wysokości 96 601 CHF z tytułu udzielonego kredytu i hipoteka kaucyjna do wysokości kwoty 49 700 CHF z tytułu odsetek umownych i kosztów udzielonego kredytu, ustanowiona na rzecz Banku na finansowanej nieruchomości położonej w W. przy ul. (...),

b) cesja praw z polisy ubezpieczenia nieruchomości od ognia i zdarzeń losowych, z zastrzeżeniem ust. 5 - zaznaczono, że suma ubezpieczenia pierwszej polisy wynosi 245 000 zł, a suma ubezpieczenia w kolejnych polisach powinna być równa wartości nieruchomości na moment przedłużenia ubezpieczenia, jednakże nie niższa niż kwota aktualnego salda kredytu,

c) wpływy na rachunek ROR prowadzony w Banku wraz z pełnomocnictwem do pobierania środków na spłatę zadłużenia (§ 7 ust. 1 lit. a-c umowy).

W § 7 ust. 4 umowy zaznaczono, że do czasu spłaty przez kredytobiorcę części kapitału odpowiadającej wymaganemu przez Bank udziałowi własnemu zabezpieczenie spłaty kredytu określa załącznik nr 3 do umowy kredytu.

Strony umowy ustaliły, że w całym okresie kredytowania odsetki naliczane będą od faktycznego zadłużenia i płatne w terminach określonych w harmonogramie spłat (§ 9 ust. 1 umowy). Kredytobiorca zobowiązała się dokonać spłaty rat kredytu i odsetek w terminach i wysokościach określonych w harmonogramie spłat stanowiącym integralną część umowy. Harmonogram spłat miał zostać przesłany kredytobiorcy w terminie 14 dni od dnia uruchomienia środków kredytu (§ 9 ust. 4 umowy). Strony postanowiły, że w okresie spłaty kredyt będzie spłacany w ratach malejących - kapitał kredytu miał być spłacany w równych ratach miesięcznych a odsetki miały być naliczane od faktycznego zadłużenia i płatne w terminach miesięcznych (§ 9 ust. 6 umowy). Strony uzgodniły, że zmiana harmonogramu spłat na skutek zmiany wysokości oprocentowania nie wymaga zawarcia aneksu do umowy, a o nowej wysokości spłat Bank zawiadomi kredytobiorcę pisemnie w terminie 14 dni roboczych od dnia dokonania zmiany wskazując datę, od której zmiana ta obowiązuje.

Strony ustaliły, że spłaty zadłużenia będą dokonywane poprzez obciążenie rachunku kredytobiorcy, do którego kredytobiorca wystawi pełnomocnictwo i z którego Bank będzie pobierał środki na spłatę zadłużenia w kwotach i terminach wynikających z zawartej umowy kredytu. Zaznaczono, że pełnomocnictwo do dysponowania rachunkiem w ww. zakresie stanowiło załącznik nr 4 do umowy kredytu (§ 9 ust. 8 umowy). Strony ustaliły również, że spłata kredytu będzie następowała w złotych, zgodnie z zasadami określonymi w załączniku nr 7 do umowy kredytu (§ 9 ust. 9 umowy).

§ 10 umowy regulował zasady wcześniejszej spłaty kredytu.

W § 11 ust. 1 umowy wskazano, że na pisemny wniosek kredytobiorcy Bank może dokonać zmiany warunków spłaty kredytu, w tym zmiany waluty udzielonego kredytu. Zaznaczono, że swoją decyzję Bank uzależnia od pozytywnej oceny zdolności kredytowej kredytobiorcy. Podkreślono, że jeżeli w okresie spłaty kredytu nastąpiłaby istotna zmiana kursu waluty kredytu, która skutkowałaby w ocenie Banku poważnym zagrożeniem spłaty kredytu - Bank będzie uprawniony do wystąpienia do klienta z wnioskiem o dokonanie przewalutowania kredytu na inną walutę, zgodnie z aktualnie obowiązującą ofertą walut w Banku lub ustanowienia dodatkowego zabezpieczenia spłaty kredytu (§ 11 ust. 2 umowy). W ust. 4 tego paragrafu wskazano, że Bank nie wyraża zgody na przewalutowanie kredytu w przypadku, gdy kwota aktualnego zadłużenia jest niższa niż 10 000 zł lub równowartość tej kwoty walucie.

§ 12-15 umowy regulowały kwestie związane z nieterminową spłatą kredytu, wypowiedzeniem umowy a także złożeniem przez kredytobiorcę oświadczenia o poddaniu się egzekucji (załącznik nr 6 do umowy).

W § 17 ust. 1 umowy wskazano, że umowa wygasa po całkowitej spłacie Kredytu wraz z odsetkami i pozostałymi kosztami związanymi z ustanowieniem, utrzymaniem i zwolnieniem zabezpieczeń spłaty kredytu oraz dokonaniu końcowego rozliczenia spłaty kredytu.

Kredytobiorca potwierdziła, że wraz z umową otrzymała Regulamin kredytowania osób fizycznych w Banku (...) SA nieobjętych ustawą o kredycie konsumenckim oraz Wyciąg z aktualnie obowiązującej taryfy opłat i prowizji Banku (...) dla klientów indywidualnych oraz oświadczyła, że zapoznała się ze wszystkimi warunkami umowy kredytu, postanowieniami Regulaminu oraz Wyciągu z aktualnie obowiązującej taryfy opłat i prowizji i wyraża na nie zgodę (§ 24 ust. 3 umowy).

W umowie podkreślono, że integralną część umowy kredytu w postaci załączników stanowią:

- 1) wniosek o wypłatę kredytu - załącznik nr 1,
- 2) harmonogram wypłaty kredytu oraz warunki wypłaty - załącznik nr 2,
- 3) zabezpieczenie spłaty kredytu w okresie ubezpieczenia niskiego udziału własnego oraz w okresie ubezpieczenia spłaty kredytu w okresie przejściowym - załącznik nr 3,
- 4) pełnomocnictwo do rachunku, o którym mowa w § 9 ust. 8 - załącznik nr 4,

- 5) inne prawa i zobowiązania stron umowy - załącznik nr 5,
- 6) oświadczenie o poddaniu się egzekucji - załącznik nr 6 oraz
- 7) postanowienia dotyczące kredytów walutowych - załącznik nr 7 (§ 25 umowy).

Załącznik nr 1 do umowy kredytu - Wzór wniosku o wypłatę kredytu lub transzy kredytu, przewidywał możliwość dokonania przez kredytobiorcę wyboru waluty wypłaty pozostawiając wykropkowane miejsca przy słowie „waluta”. W złożonym wniosku o wypłatę powódka wpisała w tym miejscu walutę PLN.

W załączniku nr 2 do umowy kredytu ustalono, że kredyt zostanie wypłacony jednorazowo w kwocie 96 601 CHF po spełnieniu następujących warunków: zapłacie prowizji bankowej określonej w § 3 ust. 1 umowy i ustanowieniu zabezpieczeń spłaty kredytu o których mowa w § 7 umowy (pkt 1 i 2 załącznika nr 2 do umowy). Strony ustaliły także m.in. następujące dodatkowe warunki uruchomienia środków: dostarczenie do Banku odpisu aktu notarialnego stwierdzającego nabycie nieruchomości wolnej od wszelkich obciążeń i wpisów (zaznaczono, że akt powinien potwierdzać zawarcie transakcji na kwotę 245 000 PLN) oraz uiszczenie składki z tytułu ubezpieczenia niskiego udziału własnego w (...) SA w wysokości 355,94 CHF (pkt 3 załącznika nr 2 do umowy).

W Załączniku nr 3 - Zabezpieczenie spłaty kredytu w okresie ubezpieczenia niskiego udziału własnego oraz w okresie ubezpieczenia spłaty kredytu w okresie przejściowym - Bank oświadczył, że dokona wypłaty kredytu bez wniesienia przez kredytobiorcę na poczet kosztów inwestycji wymaganego udziału własnego, jeżeli kredytobiorca ubezpieczy niski udział własny w (...) SA. Zaznaczono, że ubezpieczenie niskiego udziału własnego stanowi zabezpieczenie do czasu spłaty przez kredytobiorcę części kapitału, która odpowiada wymaganemu przez Bank udziałowi własnemu.

Kredytobiorca wyraziła zgodę na objęcie ubezpieczeniem niskiego udziału własnego na okres 60 miesięcy kalendarzowych licząc od dnia wypłaty kredytu lub jego pierwszej transzy oraz zobowiązała się do pokrycia kosztów ubezpieczenia w kwocie 355,94 CHF przeliczonej na złote według średniego kursu waluty kredytu obowiązującego w NBP w dniu poprzedzającym dzień podpisania umowy kredytu poprzez wpłatę na rachunek wskazany przez Bank (pkt 1 lit. a załącznika nr 3 do umowy kredytu). W pkt 1 lit. d) załącznika kredytobiorca zobowiązała się - w przypadku nie spłacenia części kapitału, która odpowiada wymaganemu przez Bank udziałowi własnemu w terminie 60 miesięcy kalendarzowych - do przedłużenia o kolejne 60 miesięcy kalendarzowych okresu ubezpieczenia, bez konieczności zawarcia aneksu do umowy i uiszczenia dodatkowej opłaty na rzecz (...) SA z tytułu przedłużenia okresu ubezpieczenia.

Jednocześnie w Załączniku nr 3 Bank oświadczył, że dokona wypłaty kredytu bez oczekiwania na prawomocny wpis hipoteki jeżeli do dnia uzyskania przez Bank odpisu z księgi wieczystej potwierdzającego prawomocny wpis hipoteki na rzecz Banku, kredyt będzie zabezpieczony ubezpieczeniem spłaty kredytu w (...) SA.

Kredytobiorca wyraziła zgodę na objęcie kredytu ubezpieczeniem na okres 3 miesięcy kalendarzowych licząc od dnia wypłaty kredytu lub jego pierwszej transzy oraz zobowiązała się do pokrycia kosztów ubezpieczenia w kwocie 202,86 CHF przeliczonej na złote według średniego kursu waluty kredytu obowiązującego w NBP w dniu poprzedzającym dzień podpisania umowy kredytu poprzez wpłatę na rachunek wskazany przez Bank (pkt 1 lit. a załącznika nr 3 do umowy kredytu). Zobowiązała się - w przypadku nie złożenia odpisu z księgi wieczystej zawierającego prawomocny wpis hipoteki na rzecz Banku do dnia zakończenia okresu ubezpieczenia kredytu, zgodnie z ppkt a) - do: uzgodnienia z Bankiem w ciągu 7 dni nowego terminu złożenia odpisu z księgi wieczystej bez konieczności zawarcia aneksu do umowy i uiszczenia dodatkowej opłaty na rzecz (...) SA z tytułu przedłużenia okresu ubezpieczenia. W pkt. 1 lit. f) zaznaczono, że w przypadku przekroczenia maksymalnego terminu ubezpieczenia kredytu i nie złożenia odpisu z księgi wieczystej zawierającego prawomocny wpis hipoteki na rzecz Banku, Kredytobiorca jest zobowiązany do zaproponowania Bankowi innego zabezpieczenia, które zostałoby przez Bank uznane za wystarczające i właściwe. W przypadku braku takiej propozycji Bank zastrzegł sobie prawo wypowiedzenia umowy zgodnie z postanowieniami § 14 umowy.

W pkt 1 lit. g) Załącznika nr 3 do umowy Kredytobiorca oświadczył, że przyjmuje do wiadomości, że wypłata odszkodowania na rzecz Banku na skutek naruszenia warunków niniejszej umowy powoduje, że (...) SA będzie uprawnione do dochodzenia od Kredytobiorcy należności wypłaconych tytułem odszkodowania. Na zabezpieczenie ewentualnych roszczeń z tego tytułu Kredytobiorca miał wystawić weksel in blanco wraz z deklaracją wekslową wydany Bankowi na podstawie pełnomocnictwa udzielonego przez (...) SA. Zaznaczono, że weksel nie stanowi prawnego zabezpieczenia spłaty Kredytu.

Jednocześnie Kredytobiorca złożyła oświadczenie m.in., że wyraża zgodę na prowadzenie działań regresowych przez (...) SA, w przypadku wypłacenia Bankowi (...) SA odszkodowania z tytułu ubezpieczenia spłaty udzielonego jej kredytu oraz zobowiązała się do zwrotu kwoty równej wypłaconemu odszkodowaniu z powodu zaprzestania spłaty kredytu wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia wypłaty odszkodowania, do dnia w którym nastąpiło zaspokojenie w całości szczeń regresowych (...) SA.

W załączniku nr 6 - Oświadczenie o poddaniu się egzekucji - powódka oświadczyła, że z związku z udzieleniem jej przez Bank (...) SA kredytu w wysokości 96 601 CHF na okres do 29 listopada 2025 r., na podstawie art. 97 ust. 1 ustawy prawo bankowe poddaje się egzekucji prowadzonej według przepisów kodeksu postępowania cywilnego i wyraża zgodę na wystawienie przez Bank bankowego tytułu egzekucyjnego obejmującego roszczenia z tytułu ww. umowy do kwoty 146 301 CHF. Ponadto oświadczyła, że w przypadku wystawienia przez Bank bankowego tytułu egzekucyjnego, wyraża zgodę na ustalenie równowartości jej zadłużenia w złotych polskich, według średniego kursu NBP dla waluty kredytu w dniu wystawienia bankowego tytułu egzekucyjnego i upoważniła Bank do naliczania odsetek od dnia przeliczenia roszczenia na złote polskie w wysokości obowiązującej w Banku dla zadłużenia przeterminowanego w złotych.

W Załączniku nr 7 do umowy, w związku z zaciągnięciem kredytu walutowego, powódka oświadczyła, że jest jej znane oraz zostało jej wyjaśnione przez Bank ryzyko zmiany kursu waluty, w której zaciągnęła zobowiązanie kredytowe i że jest świadoma ponoszenia przez siebie tego ryzyka. W załączniku zamieszczono przykład wpływu zmiany kursu walutowego na raty spłacanego kredytu walutowego. Na potrzeby przykładu przyjęto następujące założenia: zaciągnięcie kredytu w wysokości 40 000 CHF (równowartości 100 000 zł) w walucie CHF, zaciągniętego na 20 lat z formułą spłaty w ratach równych i z oprocentowaniem 3% w skali roku i z kursem wypłaty kredytu w wysokości 2,5 PLN/CHF. Sporządzona na potrzeby przykładu tabela przedstawiała wysokość miesięcznej raty w PLN przy następujących kursach PLN/CHF: 2,50 zł, 2,60 zł, 3 zł, 3,25 zł, 3,50 zł i 4 zł, czyli uwzględniała osłabienie waluty PLN w stosunku do CHF o 0%, 4%, 20%, 30%, 40% i 60%. W tabeli wskazano, że przy takim osłabieniu waluty polskiej nastąpi następująca zmiana wysokości miesięcznych rat w PLN: 555 zł, 577 zł, 666 zł, 721 zł, 776 zł i 887 zł (pkt 1 załącznika nr 7 do umowy).

W pkt 2 załącznika nr 7 do umowy kredytu kredytobiorca oświadczyła, że przyjęła do wiadomości, że:

- 1) prowizja bankowa od kredytu walutowego naliczana jest i pobierana w walucie udzielonego kredytu,
- 2) kwota kredytu lub transzy kredytu wypłacana jest w złotych, po przeliczeniu według kursu kupna waluty kredytu obowiązującego w Banku w dniu wypłaty kwoty kredytu lub transzy kredytu zgodnie z tabelą kursów walut Banku (...) SA ogłaszaną w siedzibie Banku z zastosowaniem zasad ustalania kursów walut obowiązujących w Banku,
- 3) ewentualna nadwyżka wynikająca z różnic kursowych zostanie wypłacona przelewem na rachunek bankowy kredytobiorcy wskazany we wniosku o wypłatę kredytu, który stanowi załącznik nr 1 do umowy kredytu,
- 4) kwota spłaty podlega przeliczeniu na złote po kursie sprzedaży waluty kredytu obowiązującym w Banku w dniu dokonywania spłaty, zgodnie z tabelą kursów walut Banku (...) SA ogłaszaną w siedzibie Banku z zastosowaniem zasad ustalania kursów walut obowiązujących w Banku.

Kredytobiorcy wyraziła też zgodę na wystawienie bankowego tytułu egzekucyjnego w PLN, przy czym do przeliczenia kwoty waluty miał być stosowany kurs średni NBP waluty kredytu obowiązujący w dniu wystawienia bankowego tytułu

egzekucyjnego (umowa kredytu hipotecznego wraz z załącznikami k. 116-123, wniosek o wypłatę kredytu/transzy kredytu k. 119).

Zawierając umowę powódka uzgodniła z pracownikami Banku, że kredyt zostanie uruchomiony w dniu złożenia przez nią wniosku o wypłatę (umowa sprzedaży zawarta w formie aktu notarialnego k. 345).

W chwili zawarcia umowy kredytu w Banku (...) SA obowiązywał „Regulamin kredytowania osób fizycznych w Banku (...) SA nieobjętych ustawą o kredycie konsumenckim”, symbol (...), przyjęty uchwałą zarządu Banku (...)/2004 z 30 września 2004 r. (Regulamin k. 124-125).

Zgodnie z § 14 ust. 7 Regulaminu Sądem właściwym dla rozpatrywania sporów, mogących wyniknąć na tle stosowania niniejszego Regulaminu jest sąd miejscowo właściwy dla siedziby (...) Banku (...) SA, w którym zawarto umowę. W przedmiotowej umowie strony zmieniły ten zapis Regulaminu i w § 22 umowy ustaliły, że Sądem właściwym dla rozpatrywania sporów, mogących wyniknąć na tle stosowania niniejszej umowy jest sąd miejscowo właściwy dla miejsca zamieszkania Kredytobiorcy.

28 listopada 2005 r. K. M. zawarła z J. S. umowę sprzedaży w formie aktu notarialnego (Rep. A nr (...)). W treści umowy J. S. oświadczył, że w wykonaniu przedwstępnej umowy sprzedaży z 4 listopada 2005 r. sprzedaje K. M. spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego nr (...), położonego w W. przy ul. (...) za cenę 245 000 zł, a K. M. oświadczyła, że powyższe prawo za wymienioną cenę kupuje, będąc rozwiedziona. J. S. oświadczył, że przed podpisaniem aktu notarialnego, w dniu 4 listopada 2005 r., otrzymał od kupującej K. M. część ceny w kwocie 40 000 zł przy zawarciu powołanej przedwstępnej umowy sprzedaży, tytułem zadatku zaliczonego na poczet ceny i odbiór tej kwoty pokwitował. Kupująca K. M. oświadczyła, że pozostała część ceny w kwocie 205 000 zł **zobowiązuje się zapłacić sprzedającemu przelewem na konto przez niego wskazane w dniu podpisania aktu notarialnego** (28 listopada 2005 r.), niezwłocznie po podpisaniu aktu notarialnego, po uruchomieniu kredytu przez Bank (...) SA, stosownie do zawartej 25 listopada 2005 r. umowy kredytu hipotecznego (umowa sprzedaży zawarta w formie aktu notarialnego k. 345-345).

W tym samym dniu (28 listopada 2005 r.) powódka złożyła dyspozycję uruchomienia kredytu wnosząc o jego uruchomienie w PLN i dokonanie wypłaty na rachunek sprzedającego J. S.. We wniosku o wypłatę powódka wskazała, że ewentualna nadwyżka wynikająca z różnic kursowych ma zostać przekazana na jej rachunek bankowy prowadzony w złotych. Ponadto zaznaczyła, że kredyt ma zostać wypłacony, po pomniejszeniu kwoty kredytu o prowizję, a nadto poprosiła o pobranie składki z tytułu ubezpieczenia kredytu i niskiego udziału własnego z jej rachunku ROR (wniosek o wypłatę kredytu/transzy kredytu k. 119).

Kredyt został uruchomiony w dniu 28 listopada 2005 r., o godz. 11:49. Kwota kredytu w wysokości 96 601 CHF została pomniejszona o kwotę prowizji w wysokości 2 125,22 CHF i pozostała kwota w wysokości 94 475,78 CHF została wypłacona w następujący sposób:

- 1) kwota 205 000 zł, co stanowiło równowartość kwoty 83 137,32 CHF, na rachunek bankowy sprzedającego J. S. (zastosowany kurs 2,4658 zł),
- 2) kwota 27 958,37 zł, co stanowiło równowartość kwoty 11 338,46 CHF, na rachunek bankowy kredytobiorcy (zastosowany kurs 2,4658 zł).

Łączna kwota wypłaconego kredytu w walucie polskiej wynosiła 232 958,37 zł (zastosowany kurs 2,4658 zł, kurs średni NBP 2,5294 zł - **różnica: 6 008,67 zł**, kurs kupna NBP 2,5074 zł, **różnica: 3 930,20 zł**) (zaświadczenie wydane przez Bank k. 134-135, potwierdzenie wykonania dyspozycji k. 126).

Zgodnie z zapisami umowy dot. ubezpieczenia niskiego wkładu w wysokości 355,94 CHF oraz ubezpieczenia kredytu na okres 3 m-cy w wysokości 202,86 CHF, a także z dyspozycją powódki zawartą w złożonym przez nią wniosku o wypłatę kredytu, w dniu 28 listopada 2005 r. Bank przeliczył wymaganą z tytułu tych ubezpieczeń kwotę (łącznie

558,80 CHF) po kursie średnim NBP z tego dnia, tj. 2,5294 zł (w zaświadczeniu omyłkowo podano 2,5293 zł) i pobrano z rachunku powódki (...) kwotę w wysokości 1 413,42 zł (zaświadczenie wydane przez Bank k. 134-135, wniosek o wypłatę kredytu/transzy kredytu k. 119).

Różnica w wielkości kwoty uzyskanej przez powódkę po uruchomieniu kredytu wg kursu zastosowanego przez Bank w porównaniu do uruchomienia po kursach średnich NBP z tych samych dat wynosi **6 008,67 zł**. Brak było wówczas (podobnie jak obecnie) możliwości dokonania wymiany waluty obcej po kursie średnim NBP. Gdyby powódka otrzymała wypłatę kredytu w CHF mogłaby dokonać jej wymiany po kursie zbliżonym do kursu kupna CHF w NBP. Różnica w wielkości kwoty uzyskanej przez powódkę po uruchomieniu kredytu wg kursu zastosowanego przez Bank w porównaniu do uruchomienia po kursach kupna CHF w NBP wynosi **3 930,20 zł** (archiwalne kursy NBP dostępne on line).

W 2005 roku rozpoczęła się dyskusja o konieczności wprowadzenia ogólnych rozwiązań mających na celu ograniczenie lub uniemożliwienie udzielania kredytów w walutach obcych z uwagi na związane z tymi kredytami ryzyko kursowe. Powołany został zespół roboczy, który miał na celu przygotowanie propozycji rozwiązań w tym zakresie. Część Prezesów Banków opowiadała się za wyeliminowaniem możliwości udzielania kredytów indeksowanych i denominowanych, jednak nie podejmowali takich decyzji we własnym zakresie ze względu na obawę o konkurencyjność i negatywną ocenę polityki kredytowej banku ze strony klientów. Rekomendowali natomiast nadzorowi bankowemu przeprowadzenie analizy ryzyka dla systemu bankowego związanego z udzielaniem kredytów walutowych dla klientów indywidualnych oraz apelowali do (...) o wprowadzenie rozwiązań systemowych, legislacyjnych w celu zakazania udzielania kredytów walutowych na cele mieszkaniowe.

W grudniu 2005 roku Prezes (...) Banków (...) poinformował Generalnego Inspektora Nadzoru Bankowego, że przedstawiciele banków nie osiągnęli jednomyślności przy wyborze jednej opcji, której wdrożenie byłoby najlepszym rozwiązaniem problemu kredytów udzielanych w walutach obcych, jednak uwzględniając udział poszczególnych banków w rynku finansowania nieruchomości w Polsce wskazał, że zdecydowaną przewagą uzyskała opcja zakładająca wprowadzenie zakazu udzielania kredytów w walutach wymienialnych na cele mieszkaniowe (co wyeliminuje ryzyko kursowe i zapewni równorzędną pozycję konkurencyjną w sektorze bankowym). Jednocześnie stwierdził, że przedstawiciele Banków opowiadających się za tą opcją nie widzą przeszkód w dopuszczeniu udzielania kredytów dewizowych klientom indywidualnym, w przypadku, gdy osiągają oni stabilne i wystarczające dochody w walucie kredytu. Zwrócił się do nadzoru bankowego z prośbą o przedstawienie stanowiska i zarysu rozwiązań.

Taka rekomendacja była szeroko komentowana we wszystkich mediach i stała się przedmiotem krytyki, a Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w styczniu 2006 roku zapowiedział, że w przypadku wprowadzenia zakazu udzielania kredytów denominowanych w walutach obcych zaskarży ją do Sądu jako ograniczającą konkurencję na rynku bankowym.

W odpowiedzi z lutego 2006 roku Generalny Inspektor Nadzoru Bankowego poinformował, że Komisja Nadzoru Bankowego nie posiada upoważnienia ustawowego do ograniczenia praw banków i ich klientów wynikających z ustaw prawo bankowe i prawo dewizowe, w zakresie możliwości udzielania i zaciągania kredytów w walutach obcych. Podkreślił, że proponowane przez (...) rozwiązania preferują duże banki, które są w stanie udzielać względnie tanich kredytów w złotych. Zaproponował wprowadzenie rozwiązań, które miały zostać zawarte w Rekomendacji S KNB obowiązującej od lipca 2006 roku.

Pomimo krytyki Rekomendacja S została wprowadzona. W Rekomendacji tej zalecono wdrożenie przez Banki wewnętrznych systemów pozwalających zarządom na okresową ocenę pracy poszczególnych komórek organizacyjnych banku zaangażowanych w działalność związaną z ekspozycjami kredytowymi zabezpieczonymi hipotecznie pod względem jakości, skuteczności oraz zgodności z przyjętymi przez bank regulacjami. Podkreślono również, że w strukturze organizacyjnej banku funkcje związane z pozyskiwaniem klientów i sprzedażą produktów powinny być rozdzielone od funkcji związanych z analizą wniosków kredytowych, oceną ryzyka, podejmowania decyzji kredytowej i monitorowania ekspozycji kredytowej zabezpieczonej hipotecznie w czasie jej trwania, a także

od funkcji związanych z weryfikacją realizacji przyjętych procedur kontroli. Zaznaczono, że jest istotne żeby osoby odpowiedzialne za analizę wniosków kredytowych i ocenę ryzyka miały przeważający głos w relacji do osób związanych z pozyskiwaniem klientów i sprzedają produktów.

W Rekomendacji tej zalecono również, aby badając zdolność kredytową osoby wnioskującej o kredyt, pożyczkę lub inny produkt, którego wartość uzależniona jest od kursów walut obcych, bank uwzględniał ryzyko kursowe wynikające z wahań kursu złotego wobec walut obcych i jego wpływ na zdolność kredytową kredytobiorcy. Wskazano, że rekomenduje się aby bank w przypadku udzielania kredytów w walutach obcych analizował zdolność kredytową klienta przy założeniu, że stopa procentowa dla kredytu walutowego jest równa co najmniej stopie procentowej dla kredytu złotowego, a kapitał kredytu jest większy o 20%. Zalecono także monitorowanie wartości zabezpieczeń m.in. w kontekście wahań kursu waluty i zapewnienia możliwości stosowania dodatkowych zabezpieczeń, ich zmiany czy też renegotjacji warunków umowy.

Komisja Nadzoru Bankowego zaleciła ponadto, aby banki w pierwszej kolejności oferowały klientom kredyty, pożyczki lub inne produkty w złotych i wskazała, że Bank może złożyć klientowi ofertę kredytu, pożyczki lub innego produktu w walucie obcej lub indeksowanego do waluty obcej dopiero po uzyskaniu od klienta Banku pisemnego oświadczenia potwierdzającego, że dokonał on wyboru oferty w walucie obcej lub indeksowanej do waluty obcej, mając pełną świadomość ryzyka związanego z kredytami, pożyczkami i innymi produktami zaciąganyymi w walucie obcej lub indeksowanymi do waluty obcej.

W Rekomendacji wskazano również, że Bank powinien posiadać sporządzone w formie pisemnej, procedury wewnętrzne określające sposób i zakres informowania każdego klienta zaciągającego kredyt lub pożyczkę oprocentowane zmienną stopą procentową o związanym z tym ryzyku i jego konsekwencjach i zalecono, aby klient zaciągający kredyt lub pożyczkę oprocentowane zmienną stopą procentową podpisał oświadczenie, że został poinformowany przez Bank o ponoszeniu ryzyka zmiany stopy procentowej oraz, że jest świadomy jego ponoszenia.

KNB zarekomendowała także, aby Bank przedstawiając klientowi ofertę kredytu, pożyczki lub innego produktu, w walucie obcej lub indeksowanego do waluty obcej informował klienta o kosztach obsługi ekspozycji kredytowej w wypadku niekorzystnej dla klienta zmiany kursu walutowego lub niekorzystnej dla klienta zmiany poziomu stopy procentowej. Stwierdziła, że informacje takie mogą być przekazane na przykład w postaci symulacji wysokości rat kredytu i powinny w szczególności zawierać: koszty obsługi ekspozycji kredytowej przy aktualnym poziomie kursu złotego do waluty ekspozycji kredytowej, bez zmian poziomu stóp procentowych, koszty obsługi ekspozycji kredytowej, przy założeniu, że stopa procentowa dla waluty ekspozycji kredytowej jest równa stopie procentowej dla złotego, a kapitał ekspozycji kredytowej jest większy o 20%, koszty obsługi ekspozycji kredytowej przy deprecjacji kursu złotego do waluty ekspozycji kredytowej w skali odpowiadającej różnicy między maksymalnym i minimalnym kursem złotego do waluty ekspozycji kredytowej w ciągu ostatnich 12 miesięcy, bez zmian poziomu stóp procentowych, koszty obsługi ekspozycji kredytowej przy aktualnym poziomie stopy procentowej, od której zależy jej oprocentowanie, koszty obsługi ekspozycji kredytowej przy wzroście stopy procentowej, od której zależy jej oprocentowanie o 400 pb, koszty obsługi ekspozycji kredytowej przy wzroście stopy procentowej, od której zależy jej oprocentowanie w skali odpowiadającej różnicy między maksymalnym i minimalnym poziomem stopy procentowej w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

W każdej umowie, która dotyczy walutowych ekspozycji kredytowych powinny znaleźć się co najmniej zapisy dotyczące: a) wartości ekspozycji kredytowej w walucie obcej (w przypadku ekspozycji kredytowych indeksowanych kursem waluty obcej dopuszcza się poinformowanie klienta o wysokości ekspozycji kredytowej i wysokości rat kapitałowo-odsetkowych w walucie obcej odrębnie po wypłacie kredytu), b) wysokości rat kapitałowych i rat odsetkowych w walucie obcej, c) sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego, w szczególności, wyliczana jest wartość rat kapitałowo-odsetkowych, d) informacji, że zmiana kursu walutowego będzie miała wpływ na wartość ekspozycji kredytowej oraz wysokość rat kapitałowo-odsetkowych, e) warunków i konsekwencji zmiany waluty ekspozycji kredytowej.

Komisja Nadzoru Bankowego stwierdziła, że oczekuje, że niniejsze rekomendacje zostaną wprowadzone w bankach nie później niż do 1 lipca 2006 r. Dalej idące zakazy uznano za niemożliwe do wprowadzenia.

Instytut (...) uznał działania Komisji Nadzoru Bankowego za szczególnie dotkliwe wobec młodych ludzi, których jedną decyzją pozbawiono możliwości realizacji marzeń o posiadaniu własnego mieszkania. Stwierdził, że wprowadzona Rekomendacja w bardzo niebezpieczny sposób ograniczy konkurencję na polskim rynku kredytowym i zainicjował akcję „Wolność dla marzeń, wolność dla kredytów”. W przygotowanym raporcie stwierdził, że „Mimo, że teoretycznie złoty mógłby stracić na wartości wobec euro, franka szwajcarskiego czy dolara, trudno zakładać, że będzie to aż 50 czy 100 procentowa dewaluacja. Dopiero przy tak drastycznym spadku wyrównałyby się koszty pożyczki zaciąganej w walucie z pożyczką w złotych”. Z przeprowadzonych przez Instytut badań opinii publicznej wynikało, że 25% Polaków chce zaciągnąć kredyty walutowe, a 49% społeczeństwa chce zaciągnąć kredyt w złotych polskich, co zdaniem Instytutu świadczy o samoregulacji rynku, ostrożności Polaków i ich świadomości ryzyka kursowego i co czyni zbędnym wprowadzanie dodatkowych regulacji.

Do ograniczeń w dostępności do kredytów walutowych odniósł się również Klub (...), który w Komunikacie z 1 lipca 2006 r. wyraził zaniepokojeniem z powodu przyjęcia przez KNB tzw. Rekomendacji S i wskazał, że głównym skutkiem tych zaleceń będzie zmniejszenie możliwości nabywania przez obywateli (szczególnie przez młode osoby) własnych mieszkań i ograniczenie dostępności do kredytów. W Komunikacie podkreślono m.in., że: „szeroka dostępność do kredytów walutowych przyczynia się do stałego wzrostu konkurencji między bankami i spadku oprocentowania kredytów”, „Wprowadzenie sztucznych ograniczeń tamujących naturalny rozwój rynku kredytów nie służy polskiej gospodarce, a już na pewno nie służy obywatelom, a także: „Podstawowe uzasadnienie Komisji Nadzoru Bankowego Rekomendacji S powołujące się na ogromne ryzyko związane przede wszystkim z nagłymi spadkami wartości walut, możliwością znacznego podniesienia stóp procentowych przez zagraniczne banki centralne, a także na możliwy znaczny spadek wartości złotówki, nie znajduje potwierdzenia w danych makroekonomicznych. Oczywiście nie możemy nie dostrzegać tego ryzyka, ale jeśli weźmiemy pod uwagę ciągły wzrost gospodarczy naszego kraju, niską inflację i umacniającą się złotówkę, to obawy Komisji Nadzoru Bankowego nie znajdują potwierdzenia w faktach”.

W dniu 3 lipca 2006 r. Prezes UOKiK opowiedział się za swobodą wyboru co do waluty, w której zostanie zaciągnięty kredyt hipoteczny i wskazał, że „Argument ochrony konsumentów przed nadmiernym ryzykiem kursowym - podnoszony nie tylko przez sektor bankowy, lecz również przez instytucje broniące interesów słabszych uczestników rynku - jest z pewnością słuszny. Wydaje się natomiast, że wprowadzenie ograniczeń w udzielaniu kredytów walutowych jest rozwiązaniem zbyt daleko idącym (pismo Prezesa NBP k. 159, biała księga kredytów frankowych fragment k. 161-164, dostępna on line, Rekomendacja S KNF k. 189-196, raport końcowy podsumowujący akcję „Wolność dla marzeń, wolność dla kredytów” dostępny on line, Komunikat KP (...) dostępny on line).

29 listopada 2007 r. doszło do podziału Banku (...) SA w trybie art. 529 § 1 pkt 4 k.s.h., w sposób określony w Planie Podziału Banku (...) SA z 15 listopada 2006 r. (MSiG z 8 grudnia 2006 r., Nr 239, poz. 15136), przez przeniesienie części majątku Banku (...) SA na Bank (...) SA (pismo z 11 lutego 2019 r. k. 129, odpis aktualny z KRS k. 267-279).

23 listopada 2018 r. K. M. zawarła związek małżeński z dziennikarzem i dyplomatą P. S.. Zdecydowała, że po ślubie będzie nosiła nazwisko M.-S. (odpis skrócony aktu małżeństwa k. 127, informacje powszechnie dostępne).

Przez cały okres obowiązywania umowy kredytu K. M. dokonywała spłaty rat kapitałowo-odsetkowych wyłącznie w walucie PLN (zaświadczenie wydane przez Bank k. 134-135, wydruk z rachunku bankowego k. 353-359).

11 lutego 2019 r. K. S. dokonała całkowitej spłaty kredytu wpłacając kwotę 33 006 CHF z tytułu spłaty kapitału i 13,28 CHF z tytułu spłaty odsetek. Zastosowany kurs z tabeli Banku (...) SA wyniósł 3,8947 zł. W złotówkach powódka wpłaciła łącznie kwotę 128 600,19 zł. Gdyby przy spłacie został zastosowany kurs średni NBP z dnia spłaty (3,8082 zł) powódka spłaciłaby mniej **o 2 856,17 zł**, natomiast gdyby do spłaty został zastosowany kurs sprzedaży NBP z dnia spłaty (3,8371 zł) powódka spłaciłaby mniej **o 1 901,91 zł** (pismo k. 129, zaświadczenie wydane przez Bank k. 134-135, archiwalne kursy NBP dostępne on line).

W piśmie z 11 lutego 2019 r. K. S. poinformowała Bank (...) SA, że wszelkie wpłaty dokonane w przeszłości na poczet kredytu były dokonane z zastrzeżeniem zwrotu i pod przymusem finansowym oraz że jest gotowa na rozwiązania restrukturyzacyjne i wnosi o takie rozwiązanie w zakresie rozliczenia się stron. Powódka wskazała ponadto, że wszelkich spłat kredytu, o ile będzie ich dokonywała, to będą one świadczone z zastrzeżeniem zwrotu i pod przymusem finansowym (pismo k. 128).

Pismem z 12 lipca 2019 r. K. S. wezwała Bank (...) SA do zapłaty kwoty 400 151,27 zł „w związku z nieważnym charakterem umowy kredytu hipotecznego”, ewentualnie do podjęcia mediacji w terminie 14 dni roboczych. Ponadto ponownie poinformowała Bank, że wszelkie wpłaty w przeszłości były dokonane z zastrzeżeniem zwrotu i pod przymusem finansowym oraz ponownie podkreśliła, że jest gotowa na rozwiązania restrukturyzacyjne i wnosi o takie w zakresie rozliczenia się stron. Przesyłka zawierająca pismo kredytobiorcy została doręczona Bankowi w dniu 29 lipca 2019 r. (pismo k. 140, wydruk ze strony internetowej Poczty Polskiej umożliwiającej śledzenie przesyłek k. 141).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie dowodów wymienionych w jego treści. Złożone do akt sprawy dokumenty nie były kwestionowane przez żadną ze stron postępowania. Prawdziwość i autentyczność przedstawionych dokumentów, mimo że część z nich złożona została w kserokopiach, nie budziła wątpliwości Sądu, który oparł się na nich przy ustalaniu stanu faktycznego.

Pozostałe dokumenty, opinie przedkładane przez strony, w tym wypowiedzi różnych osób czy podmiotów na tematy tzw. „spraw frankowych”, które nie zostały przywołane powyżej, nie miały znaczenia dla rozpoznania niniejszej sprawy. Opinie ekonomiczno-prawne, raporty zawarte w opracowaniach stanowią wyraz wiedzy specjalistycznej ich autorów i noszą pozór opinii biegłych, jednak ze względu na powstanie tych opracowań poza niniejszym procesem nie podlegają rygorom właściwym dla opinii biegłych (wymóg bezstronności biegłego, złożenia przyrzeczenia, możliwość weryfikacji opinii poprzez opinię uzupełniającą lub ustne wyjaśnienia). Strona może wprawdzie domagać się dopuszczenia dowodu z takiej ekspertyzy jako dokumentu prywatnego, jednak dowód taki może służyć wykazaniu jedynie tego, że osoba, która podpisała się pod ekspertyzą, złożyła oświadczenie zawarte w jej treści (tak też Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 9 sierpnia 2019 r., II CSK 352/18, LEX nr 2727457). W związku z powyższym Sąd potraktował te opinie jedynie jako wyraz poglądów wzmacniających argumentację stron postępowania.

W pkt 1 postanowienia z 18 stycznia 2021 r. Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu ekonomii ze specjalnością z zakresu bankowości na okoliczności wskazane w tym punkcie i zobowiązał pozwanego w pkt 4 do uiszczenia zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego pod rygorem uchylecia pkt 1 postanowienia i pominięcia dowodu z opinii biegłego w całości. W pkt 3 postanowienia Sąd pominął dowód z opinii biegłego w zakresie wykraczającym poza okoliczności wskazane w pkt 1 tego postanowienia na podstawie art. 235² § 1 pkt 2 k.p.c. (k. 469). Ostatecznie pozwany nie uiszczył zaliczki na poczet wynagrodzenia biegłego (k. 498) i dowód z opinii biegłego został pominięty.

8 września 2022 r. na rozprawie pełnomocnik powódki oświadczyła, że cofa wnioski o przeprowadzenie dowodów z opinii biegłych, o zobowiązanie strony pozwanej do złożenia statutu, a także o przesłuchanie powódki w charakterze strony. Stwierdziła, że powódka zdecydowała, że nie będzie zeznawać w niniejszej sprawie, gdyż Sąd nie zachowuje bezstronności podczas przesłuchania kredytobiorców, co pełnomocnik zaobserwowała w innym postępowaniu oraz że można odnieść wrażenia, że Sąd reprezentuje interesy pozwanego Banku. Pozwany oświadczył, że podtrzymuje wniosek o dopuszczenie dowodu z przesłuchania powódki w charakterze strony. Postanowieniem wydanym na rozprawie, która miała miejsce 8 września 2022 r., Sąd dopuścił dowód z przesłuchania stron, ograniczając go do przesłuchania powódki na okoliczność ustalenia okoliczności zawarcia przedmiotowej umowy, informacji uzyskanych od pośrednika oraz od pracownika Banku, prowadzonych negocjacji i ustaleń co do treści umowy, a także okoliczności jej wykonywania (k. 534).

Zaznaczyć należy, że - wbrew twierdzeniom strony powodowej - Sąd nie ma obowiązku przeprowadzania dowodów z urzędu - przepisy dają Sądowi taką możliwość, w sytuacji, gdy w okolicznościach konkretnej sprawy Sąd uzna to za uzasadnione. W przedmiotowej sprawie Sąd nie widział takiej potrzeby obie strony były reprezentowane przez

profesjonalnych pełnomocników, sprawa nie ma charakteru precedensowego, a nadto w sprawie tej nie ma żadnego interesu publicznego, który miałby kreować po stronie Sądu obowiązek działania z urzędu.

W piśmie procesowym z 13 września 2022 r. pozwany cofnął wniosek o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka A. Z. z uwagi na okoliczność, że osoba ta nie jest już pracownikiem Banku (k. 545).

20 września 2022 r. na rozprawie Sąd pominął dowód z przesłuchania powódki K. S. na okoliczności jak w postanowieniu z 8 września 2022 r. w związku z niestawiennictwem powódki na terminie (k. 547). Zdaniem Sądu unikanie przez powódkę złożenia zeznań w przedmiotowej sprawie wynikało w istocie nie z obawy o stronniczość Sądu (wniosek o wyłączenie nie został złożony), tylko z obawy o to, że szczegółowe przesłuchanie na temat okoliczności zawarcia umowy mogłoby - podobnie jak to się dzieje w wielu innych sprawach - doprowadzić do sytuacji, w której zeznania strony pozostają w sprzeczności z тезami zaprezentowanymi w pozwie (szczególnie w zakresie poczynionych uzgodnień, uzyskanych informacji, świadomości związanego z umową ryzyka).

Sąd zważył, co następuje:

Po zapoznaniu się ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym Sąd uznał, że roszczenia powódki, zarówno główne jak i ewentualne, są nieuzasadnione. Podkreślenia wymaga, że pozew zawiera ogólne tezy prezentowane w doktrynie i orzecznictwie w kontekście tzw. „spraw frankowych”, prezentujące teoretyczne możliwości naruszenia interesów konsumentów, bez praktycznie żadnego odniesienia się do konkretnej sytuacji z jaką mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że nie ma zdaniem Sądu w okolicznościach niniejszej sprawy, a także w obliczu powszechnego problemu „kredytów frankowych” możliwości aby rozpatrywać tę sprawę w oderwaniu od kwestii takich jak: osiągnięcie przez kredytobiorcę celu kredytowania, faktycznego sposobu wykonywania przez pozwanego i jego poprzednika prawnego umowy, a także możliwości całkowitego „odcięcia się” przez powódkę od stosowanego przez Bank kursu od początku spłaty kredytu (istnienie możliwości spłacania kredytów denominowanych do franka bezpośrednio w walucie potwierdza złożony przez powódkę wniosek o udzielenie kredytu, w którym powódka samodzielnie wybrała, że będzie spłacać kredyt w złotych). Przy ocenie przedmiotowej umowy należy pamiętać, że okres wpływu ewentualnie abuzywnych klauzul na zobowiązanie powódki jest okresem zamkniętym (dotyczy w tym wypadku w istocie wyłącznie uruchomienia kredytu) i jest możliwe dokonanie precyzyjnej oceny ich rzeczywistego wpływu na jej zobowiązanie. W rzeczywistości bowiem przyczyną zakwestionowania przez powódkę zawartej przez nią umowy nie były zapisy zamieszczone w zawartej przez strony umowie, czy też brak wskazania przez Bank mechanizmu ustalania kursu waluty. Jedyną przyczyną podnoszonych przez powódkę zarzutów jest wzrost kursu franka, na który pozwany Bank nie miał żadnego wpływu i z którego to wzrostu nie odniósł korzyści. Niekorzystna dla powódki zmiana kursu waluty (podczas gdy powódka liczyła na to, że kurs franka nie wzrośnie, a być może nawet będzie spadał, czyniąc zaciągnięty przez nią kredyt jeszcze bardziej korzystnym), nie może stanowić podstawy do stwierdzenia, że zawarta przez powódkę umowa jest nieważna bądź że należy z tej umowy wyeliminować część zawartych w niej zapisów.

W sprawie bezsporne było, że powódka zawarła przedmiotową umowę jako konsument w rozumieniu art. 22¹ k.c. Konsumentem, zgodnie z przywołanym przepisem można być wyłącznie osoba fizyczna w zakresie czynności prawnych niezwiązanych bezpośrednio z własną działalnością gospodarczą lub zawodową. Decyduje brak związku danej czynności z wymienioną działalnością, a nie to, czy taka działalność jest w ogóle prowadzona przez osobę dokonującą czynności prawnej. Do uznania, że mamy do czynienia z konsumentem, wystarczy brak bezpośredniego związku czynności z działalnością gospodarczą lub zawodową, istnienie pośredniego związku nie wyklucza zatem uznania danej osoby za konsumenta (K. Osajda (red.), P. Miklaszewicz, Kodeks cywilny, Komentarz, wyd. 20, 2018, Legalis).

Zawarcie umowy w charakterze konsumenta nie oznacza jednak „gwarancji satysfakcji”, tj. że umowa - szczególnie związana z ryzykiem i uzależniona od czynników zewnętrznych, niezależnych od stron - będzie ostatecznie zawsze dla konsumenta korzystna. Jak stwierdził Sąd Okręgowy w Warszawie w wyroku z 18 kwietnia 2016 r., III C

275/15 „działanie Państwa w zakresie ochrony konsumentów winno bowiem ograniczać się do ochrony przed działaniami podstępными bądź nieuczciwymi, nie mogą oni natomiast oczekiwać, że państwo ochroni ich przed wszelkimi negatywnymi konsekwencjami podejmowanych przez nich decyzji gospodarczych”. Z poglądem tym Sąd w tym składzie całkowicie się zgadza. Zawarcie umowy w charakterze konsumenta nie oznacza bowiem zwolnienia konsumenta z obowiązku dokonania przy zawieraniu umowy oceny rozmiaru zaciąganego zobowiązania i związanych z nim ryzyk.

Nie można zgodzić się z powódką, że świadomość prawna i finansowa przeciętnych konsumentów jest na niskim poziomie i nie można w związku z tym stawiać im zbyt wysokich wymogów. Należy zauważyć, że w prawie wspólnotowym i orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości prezentuje się model przeciętnego konsumenta, który jest: należycie (odpowiednio) poinformowany, świadomy, rozsądny, uważny, ostrożny, krytyczny, spostrzegawczy i samodzielny, a także: (dostatecznie) wykształcony, podejrzliwy i oświecony. Europejski konsument to konsument poszukujący i korzystający z kierowanych do niego informacji, polegający na swoich umiejętnościach oceny oferty produktów i usług, działający rozsądnie i rozważnie, ufający własnym decyzjom rynkowym. Jest to konsument wyedukowany i świadomy, któremu są stawiane wymagania rozwagi oraz staranności, a nie konsument „nieoświecony”, bierny i nieporadny. Każdorazowa ocena modelu konsumenta powinna być dokonywana z punktu widzenia oczekiwań wobec konsumenta oraz obowiązku informacyjnego przedsiębiorcy, z którego konsument ma szansę zrobić użytek (por. m.in. System prawa prywatnego - prawo zobowiązań część ogólna pod. red. Z. Radwańskiego, CH Beck, Warszawa 2009, s. 634, Aleksandra Kunkiel-Kryńska „Prawo konsumenckie UE - wzorzec konsumenta - wprowadzenie i wyrok TS z 6 07.1995 r. w sprawie C-470/93 Verein gegen Uriwesen in Handel und Gewerbe Koln e.V. v. Mars GmbH”, Europejski Przegląd Sądowy, kwiecień 2012 r.). Konsument nie może oczekiwać od przedsiębiorcy, nawet takiego jakim jest bank, żeby powiedział mu, czy umowa (zwłaszcza umowa zawierana na kilkadziesiąt lat i uzależniona od wielu czynników zewnętrznych) będzie dla niego ostatecznie opłacalna, czy nie. Decyzja należy do konsumenta, a rolą przedsiębiorcy jest jedynie dostarczenie konsumentowi informacji umożliwiających dokonanie oceny ryzyka i dokonanie wyboru, czy chce to ryzyko podjąć. To, czy konsument wyciągnie z tych informacji właściwe wnioski obciąża wyłącznie konsumenta. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że powódki nie można zaliczyć do żadnej szczególnej grupy konsumentów (jak np. osoby starsze, czy dzieci z natury rzeczy mniej świadome i poradne), które wymagają większej ochrony, a w istocie - biorąc pod uwagę, że powódka w chwili składania wniosku o kredyt miała wyższe wykształcenie, była zatrudniona jako asystentka posła do Parlamentu Europejskiego i osiągała dochody w walucie Euro - należy uznać, że miała lepsze niż w przypadku przeciętnego konsumenta kwalifikacje pozwalające na zrozumienie i ocenę zawieranej umowy, a także związanego z nią ryzyka i konsekwencji ekonomicznych.

Od konsumenta dbającego należycie o własne interesy, należy oczekiwać aktywności i dążenia do wyjaśnienia wszelkich wątpliwości, czy niezrozumiałych kwestii szczególnie w kontekście umowy, które stanowiły dla niego bardzo poważne zobowiązanie. Nie ma podstaw do przyznania stronie powodowej uprzywilejowanej pozycji, w której byłaby ona zwolniona z obowiązku przejawiania jakiegokolwiek staranności przy dokonywaniu oceny treści umowy i byłaby wolna od odpowiedzialności za jej skutki. W wyroku z 5 października 2016 r., I ACa 47/16, Sąd Apelacyjny w Białymstoku słusznie zwrócił uwagę, że: „w relacjach cywilnoprawnych nie jest dopuszczalne faworyzowanie żadnej ze stron, choćby była konsumentem, kosztem praw profesjonalisty. Trzeba też uwzględnić stale podnoszący się poziom wykształcenia, wiedzy, doświadczenia i świadomości prawnej ogółu społeczeństwa, w tym konsumentów, coraz lepiej przygotowanych do asertywnego uczestnictwa w obrocie prawnym”. Ponownego podkreślenia wymaga, że z faktu, że konsument jest słabszą stroną stosunku w relacji z przedsiębiorcą nie wynika, że to przedsiębiorca podejmuje za konsumenta decyzję i że musi podjąć decyzję dla konsumenta korzystną, a jedynie, że ma obowiązek przedstawienia mu wszystkich informacji niezbędnych do podjęcia decyzji. To czy konsument z tymi informacjami się zapozna i z nich skorzysta, zależy wyłącznie od niego.

Oceny wymaga zatem, czy powódka przed zawarciem przedmiotowej umowy została w sposób należyty poinformowana o treści umowy i związanych z jej zawarciem ryzykach. Zdaniem Sądu odpowiedź na to pytanie jest twierdząca.

Po pierwsze należy wskazać, że powódka nie przedstawiła żadnych dowodów (nawet w postaci własnych zeznań) na potwierdzenie, że poprzednik prawny pozwanego reklamował, czy chociażby przedstawiał produkt w postaci kredytu denominowanego jako bezpieczny i znacznie korzystniejszy od kredytu w złotówkach. Opinia taka istotnie krążyła w przestrzeni publicznej (co Sąd w tym składzie pamięta z własnego doświadczenia), głównie powielana przez osoby, które zaciągnęły podobny kredyt i - w tamtym czasie - płacąc znacznie niższą ratę niż w przypadku kredytu złotowego, były bardzo zadowolone z nabytego produktu (dotyczy to szczególnie osób, które zaciągnęły kredyt w połowie 2004 roku, gdyż w kolejnym okresie kurs franka znacznie spadł). Opinie takie były też prezentowane przez firmy typu Open finance (zob. (...) (...) (...) .html (...)) które jednak wskazywały na związane z tymi kredytami ryzyko, chociaż niewątpliwie mniejsze dla osób zarabiających - tak jak powódka - w euro.

Brak jest również dowodów potwierdzających, że to pracownik pośrednika kredytowego czy pracownik Banku informował powódkę, że frank szwajcarski jest bardzo stabilną walutą, że jego zmiany będą nieznaczne i że kredyt w CHF jest w konsekwencji bezpieczny. Informacja taka - co referent również pamięta z własnego doświadczenia - istotnie krążyła w przestrzeni publicznej, jednak trudno odpowiedzialność za rozpowszechnianie tej informacji przypisać pozwanemu - powódka nie przedstawiła żadnych dowodów (nawet w postaci własnych zeznań) potwierdzających, że pozwany, w jakiegokolwiek formie takie informacje rozpowszechniał. Wydaje się bowiem oczywiste, że nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakie kryzysy, katastrofy naturalne, czy też wojny wydarzą się w przyszłości i jaki będą miały wpływ na sytuację gospodarczą i kursy walut. Wszelkie prognozy i analizy opierają się na aktualnej sytuacji i przewidywaniach co do jej zmiany, które mogą się okazać słuszne lub nie i zawsze są jedynie hipotetyczne. Kalkulacje takie nigdy nie uwzględniają sytuacji nadzwyczajnych, w tym np. kryzysów, czy zmiany polityki monetarnej (a - jak wynika z powszechnie dostępnych materiałów - zmiana polityki monetarnej SBN przez uwolnienie kursu franka szwajcarskiego - zaskoczyła wszystkich analityków). Oczywiście jest, że pracownik pośrednika kredytowego mógł powódce udzielić jedynie informacji, że historycznie frank był walutą względnie stabilną, przy czym zwrócić należy uwagę, że powódka zdecydowała się na zaciągnięcie kredytu ok. półtora roku po znacznym umocnieniu się kursu franka szwajcarskiego w stosunku do złotówki (w lutym 2004 roku średni kurs CHF publikowany przez NBP przekroczył 3 zł). Jednocześnie informacja, że historyczne wahania franka nie były znaczne oraz że kurs franka musiałby znacznie wzrosnąć żeby rata kredytu denominowanego do franka zrównała się z ratą kredytu w złotówkach, były w tym czasie informacjami prawdziwymi. Wydaje się być przy tym oczywiste, że względna stabilność danej waluty na przestrzeni ostatnich kilku, czy nawet kilkunastu lat (a symulacji z dłuższego okresu czasu z oczywistych przyczyn nie można było przedstawić, gdyż złoty nie był wymienialny) nie oznacza, że będzie ona stabilna przez kolejne 20 lat (a na taki okres powódka zawarła umowę kredytową). Wyciągnięcie takiego wniosku jest w sposób oczywisty nieuprawnione. Podkreślenia wymaga, że zmiana kursu franka szwajcarskiego zależała nie tylko od sytuacji w „wiarygodnej” Szwajcarii, ale również w Polsce i na świecie. To wydarzenia w Polsce mogły spowodować osłabienie się złotówki do innych walut. Musi to być oczywiste dla każdego rozsądnie myślącego człowieka, podobnie jak to, że kurs waluty nie ma żadnego „górnego progu”. Wiedza ta nie jest zresztą „zarezerwowana” dla osób posiadających wykształcenie ekonomiczne, czy ekspertów w dziedzinie finansów. Przeciętnie inteligentny człowiek musi sobie zadawać sprawę, że przez okres 20 lat zarówno jego sytuacja finansowa i osobista, jak i sytuacja na rynku (w tym zwłaszcza kurs waluty i stopy procentowe) może się diametralnie zmienić. Wskazać należy, że z żadnych dokumentów nie wynika aby powódce zagwarantowano, że wzrost kursu nie przekroczy jakiejś określonej wartości.

Jak wprost wynika z treści § 2 ust. 1 umowy kwota kredytu, a zatem saldo zadłużenia powódki wobec Banku było wyrażone w walucie (Bank udzielił powódce kredytu denominowanego udzielonego w złotych w kwocie stanowiącej równowartość 96 601 CHF). Ustalenie wysokości zadłużenia w złotówkach w przypadku zmiany kursu franka nie wymaga przeprowadzenia skomplikowanych działań matematycznych. Jednocześnie jest oczywiste, że jeżeli kurs danej waluty wzrośnie, to wzrośnie saldo całego zadłużenia wyrażone w złotówkach. Zwrócić przy tym należy uwagę, że już zmiana kursu franka szwajcarskiego o 50 gr (a taka mniej więcej była różnica w wysokości kursu PLN/CHF między lutym 2004 roku, a chwilą składania wniosku kredytowego przez powódkę), spowodował wzrost salda zadłużenia powódki wyrażonego w złotówkach o 48 300,50 zł.

Po drugie pozwany informował powódkę, że z zaciąganym przez nią zobowiązaniem jest związane ryzyko kursowe, które będzie miało wpływ na całkowite koszty obsługi kredytu, a zatem na wysokość jej zobowiązania na rzecz Banku. W pkt. 1 załącznika nr 7 do umowy kredytu kredytobiorcy oświadczyła, że jest jej znane oraz że zostało jej wyjaśnione przez Bank ryzyko zmiany kursu waluty, w której zaciągnęła zobowiązanie kredytowe i że jest świadoma ponoszenia przez siebie tego ryzyka. Co prawda przykładowa symulacja zawarta w tym załączniku dotyczyła kredytu w kwocie ponad dwa razy niższej niż kredyt zaciągany przez powódkę, jednak trudno uznać, żeby przemnożenie podanych kwot x 2 przekraczało możliwości powódki. Z informacji tej jasno również wynika, że nie jest wykluczony znaczny wzrost kursu franka szwajcarskiego w stosunku do PLN, w tym nawet o 60%. Nietrudno również zrozumieć w oparciu o przedstawioną powódce informację, że jeżeli kurs franka szwajcarskiego wzrośnie do 4 zł to zobowiązanie powódki wyrażone w złotówkach wzrośnie do 386 404 zł (trudno przy tym uznać, żeby powódka podpisując umowę nie wiedziała ile wynosi zaciągane przez nią zobowiązanie wyrażone we frankach szwajcarskich). Z przedstawionych powódce informacji wprost zatem wynikały, bez konieczności dokonywania pogłębionych analiz, potencjalnie bardzo poważne konsekwencje niekorzystnej zmiany kursu waluty. Nie można przy tym uznać, że powódkę mógł zmylić, przy ocenie skali ryzyka związanego z umową, fakt, że w załączniku nr 7 zawarto dokonane między stronami ustalenie, co się stanie w przypadku powstania nadwyżki wynikającej z różnic kursowych. Powódka nie przedstawiła żadnych dowodów - nawet w postaci własnych zeznań, że nie ustaliła z pośrednikiem co się stanie, jeżeli z powodu różnic kursowych wypłacona jej kwota będzie niższa niż cena nieruchomości. Zdaniem Sądu z okoliczności sprawy, a w szczególności z faktu wpłacenia przez powódkę zadatku w wysokości 40 000 zł oraz posiadania przez nią oszczędności w wysokości 10 000 euro - powódka wiedziała, że w razie niekorzystnej zmiany kursu waluty pokryje różnicę z wpłaconego zadatku, a w razie potrzeby z oszczędności w Euro. Fakt, że powódka o tym wiedziała potwierdza nadto okoliczność, że w przypadku powódki ryzyko to się zmaterializowało - kwota którą otrzymałaby po kursie kupna z dnia zawarcia przez nią umowy (2,5309 zł) wynosiła 239 108,75 zł, natomiast po kursie z dnia uruchomienia kredytu (2,4658 zł) powódka otrzymała 232 958,37 zł (o 6 150,38 zł mniej). Powódka nawet nie twierdziła, że kontaktowała się z Bankiem w celu wyjaśnienia tej różnicy. Kwestia, że kurs może się zmienić zarówno korzystnie jak i niekorzystnie była zatem dla powódki zdaniem Sądu oczywista - doskonale o tym wiedziała i była na to przygotowana finansowo. Niekorzystna dla powódki zmiana kursu waluty (a na etapie uruchamiania kredytu było to umocnienie się kursu złotego względem franka szwajcarskiego) była przy tym w tym czasie bardziej prawdopodobna, gdyż po oficjalnym wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej złoty zaczął się silnie umacniać. Trudno uznać żeby powódka - chociażby z racji wykonywanej w tym czasie pracy oraz w związku z uzyskiwaniem dochodów w walucie euro - fakt ten przeoczyła i nie brała go pod uwagę. Powódka nie przedstawiła żadnych dowodów, w tym chociażby z własnych zeznań, w celu wykazania, że było inaczej.

Stwierdzić należy, że ciężar wykazania, że własne oświadczenie powódki, że „jest jej znane i zostało wyjaśnione przez pracownika Banku ryzyko zmiany kursu waluty” było nieprawdziwe i w rzeczywistości ani pośrednik kredytowy, ani pracownicy pośrednika kredytowego i Banku nie uprzedzili jej o związanym z zaciągnięciem tego kredytu ryzyku, a bądź wręcz wskazywali, że kredyt denominowany do waluty jest kredytem bezpiecznym spoczywał na powódce (art. 6 k.c.). Strona powodowa nie zaoferowała żadnych dowodów w celu wykazania tej okoliczności. Podkreślenia przy tym wymaga, że - jak już zaznaczono - w dacie składania wniosku kredytowego powódka od prawie półtora roku uzyskiwała dochody w euro. Jak wynika z informacji o średnich kursach walut publikowanych przez NBP od 20 lipca 2004 r. do 4 listopada 2005 r. złoty umocnił się wobec euro o 0,4911 zł (z 4,4662 zł na 3,9751 zł), co zmniejszyło wysokość dochodów powódki wyrażonych w złotówkach o ok. 2 000 zł miesięcznie (do wyliczeń przyjęto podstawowe wynagrodzenie brutto, tj. 3 867 euro). Trudno założyć żeby powódka mogła to przeoczyć, a w konsekwencji, że nie była świadoma wpływu zmian na kursów walut na zaciągane zobowiązanie. Zwrócić ponownie należy uwagę, że z umowy wprost wynika, że saldo zadłużenia powódki wyrażone jest w walucie obcej. Oznacza to, że najpóźniej w dacie podpisania umowy otrzymała ona informację, że zmiana kursu będzie miała wpływ na saldo jej zadłużenia wyrażone w złotówkach. Wydaje się to być zresztą dość oczywiste, skoro saldo zadłużenia miało być wyrażone w walucie obcej. Trudno zatem zrozumieć twierdzenie strony powodowej, że nie wiedziała, że zmiana kursu waluty będzie miała wpływ na saldo jej zadłużenia wyrażonego w złotówkach, tj. że wraz ze wzrostem kursu waluty wzrośnie wysokość jej zobowiązania w złotówkach i że nie wiedziała jak funkcjonuje kredyt denominowany, a także że nie wiedział, że

z kredytem tym łączy się znaczne ryzyko wynikające z możliwości wzrostu kursu waluty. Po pierwsze nie jest dla Sądu zrozumiałe, jak powódka mogła podpisać umowę, której nie rozumie, a która stanowiła znaczne zobowiązanie finansowe. Po drugie powódka wiedziała przecież, że jej zobowiązanie będzie wyrażone w walucie. Nie trzeba mieć wyższego wykształcenia, żeby zrozumieć, że jeżeli pożyczono się na 5 lat 100 CHF po kursie 2 zł, a przez te 5 lat kurs wzrośnie do 5 zł, to - jeżeli nie będzie się dysponowało kwotą we frankach - konieczne będzie kupienie tych franków po nowym kursie, a zobowiązanie w złotówkach wzrośnie z 200 do 500 zł. W ocenie Sądu kwestia ta była oczywista już po zrozumieniu, że kwota kredytu będzie wyrażona w walucie co wprost wynikało z zawartej przez powódkę umowy. W konsekwencji, zdaniem Sądu, powódka otrzymała od Banku wszystkie informacje niezbędne do dokonania oceny pełnych konsekwencji ekonomicznych zaciąganego zobowiązania w przypadku niekorzystnej dla niej zmiany kursu waluty, a jedynie „liczyła” na to, że zmiana ta nie nastąpi.

Problemem w tej sprawie nie jest zdaniem Sądu to, że Bank nie poinformował powódki, że wzrost kursu waluty spowoduje wzrost salda jej zadłużenia wyrażonego w złotówkach (bo poinformował) ani że z zaciągnięciem tego kredytu jest związane ryzyko kursowe (bo poinformował), tylko to, że powódka liczyła na to, że - w związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej - złoty nadal będzie się umacniał (powódka z pewnością przewidywała, że w dalszej perspektywie będzie uzyskiwała dochody w złotówkach) bądź też uznała, że nawet jak wzrośnie, to niezbyt dużo i może do tego czasu większość kredytu zdoła spłacić (zdecydowała się na raty malejące zakładające wcześniejszą spłatę większej części kapitału kredytu).

Podkreślenia wymaga, że Bank nie miał możliwości zmuszenia kredytobiorcy do skorzystania z udzielonych jej informacji ani stwierdzenia czy klientka, która oświadcza, że rozumie umowę, nie ma pytań lub też nie ma więcej pytań i chce ją podpisać, na pewno rozumie zapisy umowy. Jak już zaznaczono zadaniem Banku nie jest pilnowanie, żeby umowa była korzystna dla konsumentów, tylko to żeby konsumenci otrzymali informacje pozwalające im na dokonanie oceny, czy umowa jest dla nich, z ich punktu widzenia, korzystna. W konsekwencji zdaniem Sądu - o ile nawet uznać twierdzenia powódki, że nie rozumiała skali ryzyka kursowego związanego z zawartą umową za prawdziwe - trudno obarczać pozwanego Bank odpowiedzialnością za beztroskie podejście powódki do zaciąganego zobowiązania. Dla zrozumienia skali ryzyka wystarczające było bowiem zrozumienie, że zobowiązanie jest wyrażone w walucie, w której powódka nie uzyskuje dochodów, a o tym powódka wiedziała.

Zaznaczyć należy, że w niniejszej sprawie powódka złożyła wniosek kredytowy poprzez pośrednika, tj. firmę (...) Sp. z o.o. Powódka nie złożyła żadnych wniosków dowodowych w celu wykazania, że poprzednik prawny pozwanego w sposób nieprawidłowy wybrał profesjonalistę, który w jego imieniu prezentował ofertę kredytową Banku. Ewentualne zarzuty co do sposobu prezentowania przez pracowników (...) ofert kredytowych powódka powinna kierować do tego podmiotu, nie zaś do pozwanego Banku.

Ponownie podkreślić trzeba, że do obowiązków Banku należało jedynie uprzedzenie kontrahenta o ryzyku, natomiast decyzję o zaciągnięciu kredytu lub jego niezaciąganiu podejmowała wyłącznie powódka. Podkreślenia wymaga również, że z faktu, że Bank jest instytucją zaufania publicznego nie wynika, że jest instytucją charytatywną, która nie ma na celu uzyskania zysku z zawieranych umów.

W związku z powyższym Sąd uznał, że powódka otrzymała od pozwanego wystarczające informacje, pozwalające na dokonanie oceny ryzyka związanego z zaciąganym kredytem. Okoliczność, że powódka liczyła na to, że przez 20 lat kurs franka szwajcarskiego utrzyma się na podobnym poziomie jak w dniu zawierania przez nią umowy, bądź ewentualnie niewiele wzrośnie i że te oczekiwania powódki się nie ziściły, stanowi odrębną kwestię. Nie ma przy tym żadnego powodu, żeby niespełnienie oczekiwań/nadziei powódki w tym zakresie miało obciążać pozwanego Banku.

Nieuzasadnione przy tym w ocenie Sądu, a wręcz niezrozumiałe są zarzuty, że Bank nie ponosił analogicznego ryzyka zmiany kursu waluty, gdyż przed tym ryzykiem się zabezpieczał, co ma świadczyć o braku równowagi stron. Po pierwsze zwrócić należy uwagę, że ryzyko, które ponosiłby Bank jest nieporównywalne do ryzyka ponoszonego przez kredytobiorcę już tylko z powodu wielkości posiadanych przez Bank aktywów w walucie. Po drugie konsekwencje upadłości Banku ponieśliby przede wszystkim klienci Banku, którzy zdeponowali oszczędności na rachunkach i w

depozytach, nie mówiąc o kryzysie, do którego mogłoby dojść na skutek upadku takiej instytucji. Po trzecie zaś obowiązek zabezpieczenia się przez Bank przed ryzykiem walutowym, podobnie jak obowiązek zabezpieczenia się przez Bank przed ryzykiem zmiany stóp procentowych, wynika z obowiązujących przepisów i zaleceń Komisji Nadzoru Finansowego (w tym np. Rekomendacji I z 1 grudnia 1999 r. dotyczącej zarządzania ryzykiem walutowym w bankach oraz zasad dokonywania przez banki operacji obciążonych ryzykiem walutowym). Podkreślenia wymaga, że stosowane przez Bank zabezpieczenia przed zmianą kursu waluty powodowały, że Bank nie zarabiał (wbrew obiegowej opinii) na zmianie kursu CHF/PLN. Z tych względów nie można mówić, że fakt ponoszenia przez powódkę ryzyka kursowego przy jednoczesnym zabezpieczeniu się przed tym ryzykiem przez Bank narusza równowagę stron. Powódka miała możliwość zabezpieczenia się przed ryzykiem walutowym - wystarczającym zabezpieczeniem było podjęcie decyzji o zaciągnięciu kredytu w walucie, w której zarabiała, co całkowicie neutralizuje ryzyko kursowe. Zwrócić przy tym należy uwagę, że kredyty denominowane do Euro (a w tym czasie w takiej walucie powódka uzyskiwała dochody) były również znacznie niżej oprocentowane od kredytów złotówkowych (...). Zaciągając kredyt w euro powódka uniknęłaby jednocześnie strat związanych z umacnianiem się złotówki względem euro. Powódka mogła też w każdej chwili odciąć się od kursów ustalanych przez poprzednika prawnego pozwanego Banku decydując się już na początku na spłatę kredytu we franku szwajcarskim bądź przewalutowanie kredytu w okresie późniejszym (kiedy frank szwajcarski zaczął się umacniać względem złotówki), czego powódka nie uczyniła przez cały okres obowiązywania umowy. W tym miejscu podkreślenia wymaga, że można przyznać rację powódce, że kursy zawarte w tabelach Banku stanowią ofertę Banku - po jakich kursach można w Banku kupić i sprzedać walutę. Powódka pomija jednak, że decydując się na spłatę kredytu po kursach z tabeli kursowej Banku, zamiast samodzielnego nabywania franków na rynku, powódka tę ofertę cenową Banku przyjęła. Kursy proponowane przez Bank były przy tym łatwe do zweryfikowania i porównania z kursami na rynku, a zatem należy założyć, że - skoro powódka się na nie zdecydowała - uznała je za korzystne, szczególnie wobec czasu, który oszczędzała w ten sposób w związku z brakiem konieczności pilnowania co miesiąc zakupu franków na spłatę kolejnej raty.

Zwrócić dodatkowo należy uwagę, że Banki jedynie minimalizowały ponoszone ryzyko kursowe i nie były w stanie zupełnie go wyeliminować, gdyż klienci Banku dokonywali swoich operacji związanych ze spłatą waluty czy wypłatą kredytów w jednym dniu, po obowiązującym w tym dniu kursie, a Bank dokonywał niezbędnych operacji na rynku międzybankowym w kolejnym dniu. Bank również ponosił zatem ryzyko zmiany kursu waluty i to co do zobowiązań w znacznie większej skali (stąd dodatkowe zabezpieczenie się banków przed zmianą kursów w postaci stosowanego spreadu). Banki ponoszą także stratę wynikającą z ujemnego oprocentowania niektórych kredytów frankowych, gdyż w pewnej liczbie przypadków ujemny Libor całkowicie skonsumował ustaloną w umowie marżę kredytu. Nie jest zatem prawdą, że ryzyko zmiany kursu waluty oraz ryzyko zmiany stóp procentowych obciąża wyłącznie kredytobiorców, przy czym Banki mają obowiązek ryzyka te minimalizować. Brak jest przy tym jakichkolwiek podstaw do uznania, że Banki powinny przejąć na siebie jakąś część ryzyka podejmowanego przez kredytobiorcę (np. przez ustalenie maksymalnego kursu, po którym zobowiązanie kredytobiorcy będzie rozliczane) w związku z podjęciem przez niego decyzji o zaciągnięciu kredytu w walucie, w której nie zarabia. Takie zastrzeżenie naraziłoby Banki na ryzyko poniesienia znacznych strat co naruszałoby obciążający te instytucje obowiązek minimalizowania wszelkich ryzyk. Ponownie podkreślić trzeba, że powódka miała możliwość całkowitego zlikwidowania występującego po jej stronie ryzyka kursowego, gdyż miała możliwość zaciągnięcia kredytu w walucie, w której zarabiała.

Pamiętać należy, że - niezależnie od informacji udzielanych przez pośrednika kredytowego i pracownika Banku, które zdaniem Sądu były wystarczające do podjęcia świadomej decyzji - powódka zawierając umowę kredytową powinna, przy dochowaniu minimum dbałości o swoje interesy - przynajmniej sprawdzić jak historycznie kształtował się kurs franka i jak zmieni się jej zobowiązanie jeżeli kurs franka ponownie osiągnie tę historycznie najwyższą wartość. Wskazać należy, że średni kurs CHF publikowany przez NBP, w dniu 9 lutego 2004 r. (3,0889 zł) był o ponad 22% wyższy niż średni kurs CHF publikowany przez NBP w dacie zawierania przez umowy przez strony (2,5274 zł). Przy takiej zmianie kursu zobowiązanie powódki wyrażone w złotówkach wzrosłoby o 54 241,46 zł (przy obliczeniu różnicy po kursach średnich NBP). Należy mieć również na uwadze, że w załączniku nr 7 do umowy kredytu zawarto przykład wpływu zmiany kursu walutowego na raty spłacanego kredytu walutowego. W celu przedstawienia kredytobiorcy tych zmian posłużono się przykładem kredytu w kwocie 40 000 CHF (równowartość 100 000 zł) w walucie CHF,

zaciągniętego na 20 lat z formułą spłaty w ratach równych, z oprocentowaniem 3% w skali roku i z kursem wypłaty kredytu w wysokości 2,5 zł/CHF. Zamieszczona w załączniku nr 7 tabela przedstawiała wysokość miesięcznej raty w PLN przy następujących kursach PLN/CHF: 2,50, 2,60, 3, 3,25, 3,50 i 4 zł, czyli uwzględniała osłabienie waluty PLN w stosunku do CHF w 0%, 4%, 20%, 30%, 40% i 60%. Przy takim osłabieniu waluty polskiej tabela wskazywała odpowiednio następującą wysokość miesięcznych rat w PLN: 555 zł, 577 zł, 666 zł, 721 zł, 776 zł i 887 zł. Wydaje się, że już te informacje powinny uświadomić powódce, że kurs waluty, a w konsekwencji wielkość jej zobowiązania wyrażona w złotych może się znacznie zmienić.

W konsekwencji należy uznać, że powódka świadomie zdecydowała się na kredyt, który miał niższą ratę od kredytu złotówkowego, godząc się na poniesienie ryzyka związanego ze zmianą kursu i licząc na to, że jeżeli nawet kurs wzrośnie, to kredyt pozostanie bardziej opłacalny od kredytu złotówkowego czy też kredytu w euro. Nie świadczy to o szczególnej dbałości powódki o własne interesy.

Brak jest podstaw do uznania, że zawarta przez powódkę umowa jest nieważna z jakichkolwiek przyczyn.

Zgodnie z treścią art. 58 § 1-3 k.c. nieważna jest czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, że na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. Nieważna jest też czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, że bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana.

W szczególności brak jest podstaw do uznania, że zawarta przez powódkę umowa jest nieważna z powodu nieuzgodnienia przez strony wszystkich istotnych elementów tej umowy zgodnie z art. 69 ust. 1 prawa bankowego.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że piśmiennictwie wyjaśnia się, że umowa kredytu jest to czynność prawna konsensualna, dwustronnie zobowiązująca, odpłatna, ale nie wzajemna (por. Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, Zobowiązania-część szczegółowa, 2 wydanie 2, s. 170). W ramach tej umowy nie dochodzi do przeniesienia (ani konsensualnego, ani faktycznego) własności środków pieniężnych przez Bank na rzecz kredytobiorcy (E. Niezbecka, A. Jakubecki, J. Mojak, Prawne zabezpieczenia wierzytelności bankowych, Kraków 2000, s. 27-28). Z umowy kredytu wynika natomiast zobowiązanie Banku polegające na oddaniu do dyspozycji kredytobiorcy określonej kwoty środków pieniężnych. Bank powinien więc dokonać stosownych czynności faktycznych umożliwiających kredytobiorcy korzystanie z udzielonego mu kredytu. Określa je bliżej umowa, ogólnie biorąc sposoby postawienia do dyspozycji środków pieniężnych prowadzą do realizowania przez Bank rozliczeń pieniężnych w granicach sumy kredytu (forma bezgotówkowa) albo polegają na wypłacie sumy kredytu w całości albo częściami (por. Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, Zobowiązania..., s. 172 oraz B. Paxford [w:] Prawo bankowe. Komentarz. pod red. H. Gronkiewicz-Waltz, Legalis 2013, kom. do art. 69 pr. bankowego). W doktrynie wskazuje się, że sam sposób oddania przez Bank środków pieniężnych do dyspozycji kredytobiorcy pozostaje już sprawą wtórną i zależy od treści umowy (M. Bączyk, Odpowiedzialność umowna Banku w prawie polskim, Toruń 1989, s. 114). „Oddanie do dyspozycji” środków pieniężnych ma zapewnić kredytobiorcy ich wykorzystanie w sposób odpowiadający interesom tego ostatniego, uwidoczony w umowie kredytowej (zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z 10 lutego 2004 r., IV CK 437/02, Legalis).

W art. 69 pr. bank. nie przesądzono samego sposobu wykonania przez bank świadczenia polegającego na oddaniu środków pieniężnych do dyspozycji kredytobiorcy. W literaturze czynione są próby usystematyzowania sposobów (wariantów) „oddania sumy kredytowej” kredytobiorcy przez instytucję bankową (por. M. Bączyk, Prawo umów handlowych [w:] System Prawa Handlowego pod red. S. Włodyki, Warszawa 2014, t. 5, s. 1010). Wyjaśnia się, że suma kredytu może być ujawniona na tzw. rachunku kredytowym (prowadzonym przez Bank zgodnie z treścią umowy kredytowej). Rachunek kredytowy nie jest rachunkiem bankowym w rozumieniu art. 725 k.c. Wykorzystanie sumy kredytowej następuje wówczas w wyniku dyspozycji kredytobiorcy przelania środków pieniężnych na jego rachunek bieżący (art. 725 k.c.) lub inny rachunek bankowy (np. tzw. rachunek finansowania określonego

przedsięwzięcia). Jest to zwykle oddanie środków pieniężnych kredytobiorcy (kredytobiorca wie o istnieniu „rachunku kredytowego”, wykorzystywanie sumy kredytowej następuje z jego inicjatywy i powoduje zarazem obowiązek zwrotu sumy wykorzystanej) (por. M. Bączyk, Prawo umów handlowych [w:] System..., s. 1010). Przytoczone poglądy piśmiennictwa prowadzą do wniosku, że należy odróżnić objęte konsensem stron postanowienia przedmiotowo istotne umowy określające kwotę kredytu, od sposobu wykonania zobowiązania przez Bank polegającego na oddaniu do dyspozycji kredytobiorcy określonej kwoty kredytu. Nie ma przy tym powodu, żeby kredyt nie mógł zostać wypłacony i rozliczony w innej walucie niż waluta kredytu. Taki sposób rozliczeń nie oznacza nieokreślenia w umowie kwoty kredytu, którą pozwany zobowiązał się oddać do dyspozycji kredytobiorcy.

Niewątpliwie zgodzić się trzeba ze stroną powodową, że „po pierwsze” liczy się wola stron umowy, a dopiero po drugie” przepisy dyspozytywne. Strona powodowa pomija przy tym, że w zawartej przez strony umowie wyraźnie jednoznacznie określono kwotę i walutę kredytu (przedmiotem zawartej przez strony umowy jest ściśle określona kwota franków szwajcarskich). O taką kwotę (wyrażoną w CHF) powódka wnioskuje, a ustanowione hipoteki wierzytelność w CHF zabezpieczają. Zobowiązanie powódki do zwrotu wykorzystanej kwoty kredytu dotyczy zatem kwoty wyrażonej we frankach szwajcarskich. Niezrozumiałe są w tym kontekście zawarte w pozwie twierdzenia, że kwota kredytu nie została w umowie określona. Zgodnie również strony wskazały, że kwota ta zostanie przeliczona na walutę polską i wypłacona w walucie polskiej, co powódka doskonale rozumiała (i czego w istocie oczekiwała, gdyż cel kredytowania był wyrażony w złotych). Po uruchomieniu kredytu przez wiele lat (ponad 10) nie kwestionowała wypłaconej jej kwoty. Powódka wiedziała również, że z powodu niekorzystnej zmiany kursów może nie uzyskać całej niezbędnej kwoty, a zatem, że z kredytem tym jest związane dodatkowe ryzyko, że nie uzyska kwoty niezbędnej do sfinansowania zakupu nieruchomości. W załączniku nr 7 do umowy kredytu powódka oświadczyła, że ewentualna nadwyżka wynikająca z różnic kursowych zostanie wypłacona przelewem na rachunek bankowy kredytobiorcy wskazany we wniosku o wypłatę kredytu, który stanowił załącznik nr 1 do umowy kredytu. Skoro powódka wiedziała, że kredyt obciążony jest ryzykiem kursowym i może z tego powodu powstać ewentualna nadwyżka podczas dokonywania przeliczeń, to wiedziała również, że wypłacona suma pieniężna może być niższa od kwoty, która miała służyć osiągnięciu celu kredytowania i - jak już powyżej wskazano - była na to finansowo przygotowana. Brak wskazania wprost takiej informacji w załączniku nr 7 do umowy kredytu nie świadczy o tym, że ani pośrednik kredytowy ani pracownik Banku nie informował powódki o możliwości wypłaty kwoty niższej niż oczekiwana i potrzebna na sfinansowanie nabycia prawa do nieruchomości. Strony uregulowały jedynie sposób wypłaty mogącej powstać nadwyżki, albowiem Bank musiał wiedzieć, w jaki sposób przekazać kredytobiorcy tę kwotę, a także czy kredytobiorca oczekuje jej wypłaty, czy też obniżenia kwoty kredytu.

Biorąc pod uwagę treść art. 353¹ k.c. strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współzycia społecznego. W żaden sposób nie można uznać, że ustalenie przez strony, że określona przez strony w walucie kwota kredytu zostanie przeliczona po kursie kupna obowiązującym w Banku w dniu wypłaty i wypłacona w złotych sprzeciwia się właściwości (naturze) stosunku, ustawie bądź zasadom współzycia społecznego. Wskazać w tym miejscu należy, że zgodnie z treścią art. 69 ust. 1 pr. bankowego sformułowanie, że umowa kredytu nakłada na kredytobiorcę obowiązek zwrotu „wykorzystanego kredytu” oznacza jedynie, że zwrotowi nie podlega kredyt udzielony w części, w jakiej nie został „wykorzystany”, tj. nie został kredytobiorcy wypłacony. Nie sposób z tego zwrotu wyciągać tak daleko idących wniosków, które prowadziłyby do istotnego ograniczenia zasady swobody umów (art. 353¹ k.c.) przy zawieraniu umów kredytu poprzez zabronienie udzielania kredytów denominowanych i indeksowanych do waluty obcej (tak wyrok SA w Warszawie z 4 października 2017 r. VI ACa 786/16). Zaznaczyć bowiem należy, że konieczne jest rozróżnienie w jakiej walucie zostało wyrażone zobowiązanie (w tym wypadku jest to frank szwajcarski) od waluty wykonania zobowiązania (w tym wypadku był to - uzgodniony przez strony - złoty polski).

W żaden sposób nie można uznać, aby zawarta przez strony umowa kredytu mogła być uznana za kredyt złotówkowy. Z treści umowy jednoznacznie wynika, że kwota kredytu była wyrażona w CHF, kredyt został uruchomiony w CHF, a na wniosek powódki kwota kredytu została przeliczona na złotówki i wypłacona w złotych. Można w tym wypadku uznać, że powódka w 2005 roku zawarła z poprzednikiem prawnym pozwanego Banku dwie umowy - jedną umowę

kredytu we frankach szwajcarskich i drugą umowę przewalutowania kwoty kredytu w momencie jego wypłaty na złotówki, a następnie przewalutowania wpłacanych w złotówkach rat na franki. Zdaniem Sądu taka konstrukcja jest dopuszczalna i nie narusza interesów powódki. Zwrócić przy tym należy uwagę, że gdyby powódka otrzymała kwotę kredytu we frankach szwajcarskich i poszłaby sprzedać ją do kantoru to raczej nie ustalałaby tam w jaki sposób został ustalony kurs kupna waluty (podobnie jak nie pyta zapewne w każdym sklepie o sposób skalkulowania marży dla danego towaru). Podobnie, gdyby się powódka zdecydowała na spłatę kredytu w walucie, również zapewne nie rozsyłałaby do właścicieli kantorów zapytań o mechanizm ustalenia kursu sprzedaży. Na marginesie należy wskazać - odnosząc się do zawartych w pozwie rozważań, że Bank zastosował do uruchomienia i potem do spłaty kredytu niewłaściwe kursy - że otrzymane od Banku franki szwajcarskie powódka mogłaby sprzedać w kantorze właśnie po kursie kupna, a gdyby chciała samodzielnie nabywać franki szwajcarskie to mogłaby je nabyć po kursie sprzedaży oferowanym przez kantor. Byłaby przy tym również zmuszona do poniesienia kosztu spreadu, tylko na rzecz innego podmiotu. To potwierdza prawidłowość zastosowanej przez Bank konstrukcji.

Oczywiste jest dla wszystkich, że wysokość kursu waluty regulują warunki rynkowe, w tym podaż i popyt na daną walutę, stan gospodarki, sytuacja polityczna itp., a zatem czynniki całkowicie niezależne od stron umowy wymiany waluty. Należy mieć na uwadze, że powódka przez kolejne ponad 13 lat, tj. do czasu skierowania do pozwanego wniosku o restrukturyzację z 2019 roku nie kwestionowała prawidłowości dokonanych przez pozwanego Banku przeliczeń kwoty kredytu na złotówki ani stosowanych kursów sprzedaży waluty przy spłacie kolejnych rat tego kredytu. Powódka nigdy również nie zdecydowała się na spłatę kredytu bezpośrednio w CHF (pomimo znacznego wzrostu kursu franka w kolejnych latach wykonywania umowy). W konsekwencji nie można uznać, że zawarta umowa nie została przez pozwanego wykonana bądź że została wykonana nienależycie.

Jak już powyżej wyjaśniono nie ma w tej sprawie żadnych wątpliwości, że zgodną wolą stron umowy z 2005 roku było zawarcie przez powódkę umowy kredytu, w którym kwota kredytu była wyrażona w CHF i to do zwrotu kwoty w CHF powódka się zobowiązywała.

Wskazać przy tym należy, że w przypadku umów kredytowych na moment zawarcia tego typu umowy należy patrzeć nieco szerzej niż sam moment złożenia podpisów pod umową. Przyczyna tego jest prosta - samo podpisanie umowy nie oznacza, że będzie ona realizowana, gdyż jest ona zawierana pod warunkami zawieszającymi, których realizacja zależy wyłącznie od klienta Banku. W umowie zawierane są warunki wypłaty, które muszą zostać przez klienta spełnione, a ponadto klient musi złożyć dyspozycję wypłaty. To, czy taka dyspozycja zostanie złożona i kiedy, zależy tylko od klienta. Klient zna przy tym wysokość kursu waluty z daty złożenia dyspozycji. Należy podkreślić, że w przedmiotowej sprawie powódka wiedziała (miała uzgodnione z poprzednikiem prawnym pozwanego Banku), że wypłata kredytu nastąpi w dniu złożenia przez nią wniosku o jego wypłatę. Dzień złożenia dyspozycji był bowiem również dniem podpisania przez powódkę ostatecznej umowy sprzedaży jej prawa do lokalu, w którym to akcie powódka zobowiązała się do zapłaty reszty ceny „w dniu dzisiejszym”. Nie sposób uznać, żeby powódka złożyła takie oświadczenie, nie zabezpieczając sobie nawet jednego dodatkowego dnia na zapłatę, gdyby nie uzgodniła wcześniej z Bankiem, że kredyt zostanie w tym dniu uruchomiony. W konsekwencji należy stwierdzić, że powódka знаła kurs, po którym kredyt zostanie uruchomiony (a przynajmniej z łatwością mogła go sprawdzić w tabeli kursowej Banku z tego dnia) i - skoro zawarła umowę i złożyła dyspozycję uruchomienia kredytu - należy uznać, że kurs ten akceptowała (potwierdza to brak kontaktów z Bankiem po uruchomieniu kredytu). Podkreślenia wymaga, że do momentu wypłaty kredytu powódka miała możliwość bezkosztowego zrezygnowania z zaciągnięcia kredytu i to bez konieczności zawierania z Bankiem jakichkolwiek dodatkowych porozumień.

Podkreślenia wymaga, że na taki mechanizm ustalenia kwoty wypłaconej w złotówkach kredytobiorca wyraziła zgodę. Powódka wiedziała o tym mechanizmie już w dniu zawierania umowy (informacje o nim były zawarte w dokumentach, które otrzymała), a w szczególności wiedziała, że kwota kredytu jest wyrażona w CHF, a jego wypłata będzie się wiązała z przeliczeniem jej na złotówki po aktualnym w dacie wypłaty kursie kupna z tabeli Banku (pkt 2 załącznika nr 7 do umowy kredytu). Jak już zaznaczono w okolicznościach przedmiotowej sprawy należy uznać, że powódka znała kurs po którym kredyt zostanie uruchomiony, a nadto po dokonaniu wypłaty żądanej kwoty w złotówkach - do czasu skierowania do pozwanego w dniu 2019 roku wniosku o restrukturyzację zobowiązania - powódka w

żaden sposób nie zakwestionowała tej kwoty ani sposobu jej ustalenia. Zdaniem Sądu fakt niekwestionowania przez powódkę sposobu uruchomienia transz kredytu, na podstawie zawartej umowy przez wiele lat wykonywania umowy, aż do czasu całkowitej spłaty kredytu, a nawet brak jakichkolwiek kontaktów z doradcą w celu wyjaśnienia w jaki sposób wypłacona kwota została ustalona, świadczy o tym, że powódka знаła mechanizm ustalenia tej kwoty i w dacie finalizowania umowy akceptowała go, podobnie jak znała i akceptowała kurs uruchomienia kredytu.

Nie ma też w konsekwencji podstaw do uznania, że pozwany Bank nie wywiązał się z zawartej z powódką umowy, gdyż nigdy nie wypłacił powódce, środków we frankach szwajcarskich. Ponownie należy zaznaczyć, że strona powodowa nawet nie twierdziła, że chciała żeby pozwany wypłacił jej środki we frankach szwajcarskich. Także w złożonej dyspozycji uruchomienia kredytu wskazała rachunki złotówkowe i to zarówno w zakresie kwoty, która miała zostać wypłacona zbywcy prawa do lokalu jak i w zakresie kwoty, która miała zostać wypłacona na jej rachunek. Nie ma żadnych podstaw żeby przyjąć, że strony nie mogły poczynić w tym zakresie dodatkowych uzgodnień chociażby w zakresie kwoty wypłacanej na konto powódki (tj. że powódka nie miała możliwości wskazania do wypłaty rachunku w CHF). Nie ma też podstaw żeby uznać, że taka konstrukcja - ustalenie kwoty kredytu w walucie i jej wypłata po kursie waluty z wypłaty - jest sprzeczna z jakimikolwiek przepisami.

Nie można również przyjąć, że przedmiotowa umowa jest nieważna z uwagi na naruszenie innych przepisów, w tym np. art. 358 § 1 k.c. w brzmieniu obowiązującym do 23 stycznia 2009 r. oraz wyrażonej w nim zasady walutowości. Stosownie do art. 358 § 1 k.c. w brzmieniu obowiązującym w dniu zawarcia przedmiotowej umowy kredytu, tj. przed dniem 23 stycznia 2009 r. z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych, zobowiązania pieniężne na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej mogły być wyrażone tylko w pieniądzu polskim. Wyjątki od powyższej zasady zostały wyrażone w ustawie z 27 lipca 2002 r. Prawo dewizowe (Dz.U. 2002 nr 141 poz. 1178, w brzmieniu obowiązującym w dniu zawarcia umowy). Powyższa ustawa ustanawia ograniczenia obrotu wartościami dewizowymi w kraju, przy czym ze sformułowania art. 3 ustawy wynika, że dokonywanie obrotu dewizowego jest dozwolone z zastrzeżeniem ograniczeń wskazanych w ustawie. Takie brzmienie przepisu wiązało się z przywróceniem zasady wolności działalności gospodarczej i otwarciem się polskiej gospodarki na wymianę z innymi krajami od roku 1990. Prawo dewizowe dopuszcza dokonywanie obrotu dewizowego, czyli możliwość określania zobowiązań zaciąganych na terenie naszego kraju w innej walucie niż złoty polski. Jak trafnie podkreślono w literaturze, taka regulacja doprowadziła do znacznego ograniczenia zasady walutowości, przepis, który określał wyjątki, został bowiem tak skonstruowany, że pozwalał na swobodne ustalanie zobowiązań na terenie Polski także w innych walutach, chyba że dla danego rodzaju zobowiązania wprowadzone zostało ograniczenie. Innymi słowy, tak skonstruowane prawo dewizowe wprowadziło domniemanie, że aby stwierdzić, że dane zobowiązanie nie może być wyrażone w walucie obcej, trzeba wskazać przepis, z którego taki zakaz wynika. Taka regulacja w istocie wyłączyła, dla zobowiązań objętych Prawem dewizowym, zasadę wynikającą z art. 358 § 1 k.c. (tak Sąd Najwyższy w uchwale z 2 kwietnia 2004 r., III CZP 10/04).

Zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 18 ustawy obrót wartościami dewizowymi należy rozumieć jako zawarcie umowy lub dokonanie innej czynności prawnej powodującej lub mogącej powodować dokonywanie w kraju między rezydentami lub między nierezydentami rozliczeń w walutach obcych albo przeniesienie w kraju między rezydentami lub między nierezydentami własności wartości dewizowych, a także wykonywanie takich umów lub czynności. W ocenie Sądu posłużenie się terminem „dokonywanie rozliczeń w walutach obcych” nie oznacza konieczności dokonywania płatności w walutach obcych. Wobec określenia waluty waloryzacji w walucie obcej zasadne jest przyjęcie, że rozliczenia między stronami następują w tej walucie obcej, nawet jeżeli - zgodnie z ustaleniami stron - fizycznie zapłata jest dokonywana w walucie polskiej (por. wyrok Sądu Najwyższego z 8 lutego 2002 r., II CKN 671/00). Jednocześnie art. 3 ust. 3 ustawy stanowi, że ograniczeń w obrocie dewizowym, określonych w art. 9 ustawy, w postaci konieczności uzyskania zezwolenia dewizowego nie stosuje się do obrotu dewizowego dokonywanego z udziałem banków. Zgodnie zaś z rozporządzeniem Ministra Finansów z 3 września 2002 r. w sprawie ogólnych zezwoleń dewizowych (Dz.U. z 21.09.2002 r.) zezwala się na dokonywanie w kraju, między rezydentami, rozliczeń w euro i innych walutach wymiennalnych, o ile jedną ze stron rozliczenia jest konsument. W konsekwencji należy wskazać, że dopuszczalne było zawarcie przedmiotowej umowy bez konieczności uzyskania zezwolenia dewizowego, a zatem umowa nie została zawarta z naruszeniem art. 358 § 1 k.c. i przepisami ustawy prawo dewizowe.

Także stosownie do linii orzeczniczej Sądu Najwyższego pod rządem dawnego art. 358 k.c. zobowiązanie wyrażone w walucie obcej mogło być spłacane - nawet w braku wyraźnego postanowienia umowy - w walucie polskiej (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z 18 stycznia 2001 r., V CKN 1840/00, OSNC 2000, nr 7 - 8, poz. 114, z 8 lutego 2002 r., II CKN 671/00, OSNC 2002, Nr 12, poz. 158, z 15 kwietnia 2003 r., V CKN 101/01, z 10 grudnia 2003 r., V CK 247/02, z 20 kwietnia 2004 r., V CK 428/03, z 6 grudnia 2005 r., I CK 324/05, por. też wyrok z 11 sierpnia 2004 r., II CK 489/03).

Nie można również przyjąć, że waloryzacja świadczenia z umowy kredytowej nie była dopuszczalna, jako sprzeczna z zasadą nominalizmu z art. 358¹ k.c. Zgodnie z art. 358¹ § 5 k.c. przepisy § 2 i § 3 nie uchybiają przepisom regulującym wysokość cen i innych świadczeń pieniężnych. Art. 358¹ § 2 k.c. stanowi, że strony mogą zastrzec w umowie, że wysokość świadczenia pieniężnego zostanie ustalona według innego niż pieniądz miernika wartości. Natomiast § 3 tego przepisu stanowi podstawę sądowej waloryzacji świadczeń. W piśmiennictwie wyjaśnia się, że wyłączenie waloryzacji sądowej lub umownej świadczenia pieniężnego następuje w przepisach szczególnych określających w sposób sztywny wysokość świadczenia (por. T. Dybowski, A. Pyrzyńska, [w:] System Prawa Prywatnego, t. 5, Warszawa 2013, s. 267, nb 144). Chodzi w tym przypadku np. o ceny sztywne w rozumieniu art. 537 k.c., tj. określone w aktach prawnych (zarządzeniach), które wiążą strony bez względu na to jaką cenę ustaliły. Innym przykładem podawanym w literaturze jest art. 359 § 2¹ k.c. określający wysokość odsetek maksymalnych. Jeśli zwaloryzowanym świadczeniem będą odsetki, muszą one mieścić się poniżej pułapu odsetek maksymalnych. Wszelkie inne prawnie określone ceny (taryfy) minimalne czy maksymalne będą stanowiły granice, pośród których znaleźć się musi zwaloryzowane świadczenie (por. M. Gutowski, Kodeks cywilny, Tom 1, Komentarz art. 1-449¹¹, Legalis 2017, kom. do art. 358¹ k.c., nb. 38). Aprobując przytoczone poglądy doktryny, należy wyjaśnić, że art. 69 pr. bankowego nie należy do przepisów określających w sposób sztywny wysokość świadczenia pieniężnego, w szczególności świadczenia kredytobiorcy, tj. kwoty kredytu, którą powinien zwrócić w wykonaniu zobowiązania wynikającego z umowy kredytu. Z tego względu waloryzacja umowna tego świadczenia była dopuszczalna na podstawie art. 358¹ § 2 k.c. Nie można również pominąć tego, że powódka zgodził się na zwrócenie Bankowi, w wykonaniu zawartej umowy z 2005 roku kwoty 96 601 w walucie CHF.

Przyjęcie za miernik waloryzacji waluty obcej nie stanowiło również naruszenia bezwzględnie obowiązujących przepisów ani zasad współżycia społecznego. Zdaniem Sądu w tym składzie umowa kredytu denominowanego mieści się, w konstrukcji ogólnej umowy kredytu bankowego i stanowi jej możliwy wariant (art. 353¹ k.c. w zw. z art. 69 pr. bank.). Waloryzacja umowna przy zastosowaniu jako jej miernika waluty obcej wyraża się w tym, że kredytobiorca otrzymuje w dniu finalizacji umowy, do wykorzystania na uzgodniony cel, określoną kwotę w walucie polskiej, stanowiącej równowartość wskazanej w umowie kwoty w walucie obcej i jednocześnie zobowiązuje się do zwrotu kredytodawcy określonej w umowie kwoty w walucie obcej. To kwota w walucie obcej stanowi zobowiązanie kredytobiorcy. Oznacza to, że w przypadku wzrostu kursu waluty po wypłacie kredytu kredytobiorca będzie zobowiązany do zwrotu wyższej kwoty w złotych, zaś w przypadku spadku kursu będzie zobowiązany do zwrotu kwoty niższej. Błędne zatem są twierdzenia, że waloryzacja zawsze ma charakter jednokierunkowy, ponieważ górna granica zobowiązania kredytobiorcy wyrażona sumą kapitału pozostałego do spłaty w walucie obcej jest stała. Należy wskazać, że zmienna jest jej wartość rynkowa w zależności od kursu waluty obcej, co przeczy tezie o jednokierunkowym jej charakterze i wywodzonej z tego sprzeczności umowy z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.). W tym miejscu należy też zwrócić uwagę, że kwota kapitału pozostająca do spłaty nie może być mniejsza lub większa od kwoty pożyczonej. Kwota kapitału kredytu powódki została ustalona w umowie i zmniejszała się stopniowo wraz z dokonywaniem spłat. Ewentualnym zmianom podlegała zaś jedynie jej równowartość wyrażona w złotych.

Podkreślenia przy tym wymaga, że w przedmiotowej sprawie wyrażenie kwoty kredytu w walucie nie stanowiło typowej klauzuli waloryzacyjnej w rozumieniu art. 358¹ § 2 k.c. Po pierwsze bowiem ustalenie kwoty zobowiązania we frankach nie miało na celu utrzymania w czasie wartości zobowiązania (Bank nie zyskiwał na wzroście kursu franka, gdyż równoważył aktywa w walucie posiadanymi pasywami w walucie w celu zabezpieczenia się przed ryzykiem zmiany kursu), tylko stanowiło zabieg pozwalający na zastosowanie - korzystniejszego dla powódki - niższego oprocentowania, właściwego dla danej waluty. Po drugie faktu wyrażenia kwoty kredytu w walucie nie można przedstawiać jako

mechanizmu dodatkowej waloryzacji, gdyż można byłoby uznać, że jest to dodatkowa waloryzacja wyłącznie w takim przypadku, gdyby oprocentowanie kredytu denominowanego było takie samo jak kredytu złotówkowego. Sytuacja taka nie miała miejsca, a zabieg odniesienia kwoty kredytu do waluty nie miał na celu waloryzacji świadczenia, tylko umożliwienie powódce skorzystania z niższego oprocentowania. Po trzecie nie można uznać, że zawarta przez strony umowa zawierała typową klauzulę waloryzacyjną, gdyż klauzula ta mogła działać zarówno na korzyść jak i na niekorzyść kredytobiorcy (kurs mógł wzrosnąć lub spaść). Zwrócić należy uwagę, że w przedmiotowej sprawie, dzięki korzystnym dla powódki różnicom kursowym, w 2008 roku **zobowiązanie powódki wobec pozwanego Banku przeliczone na złotówki zmniejszyło się o 54 009,62 zł** i to nawet pomijając dokonaną w międzyczasie spłatę kapitału (biorąc pod uwagę kurs sprzedaży franka szwajcarskiego z tabeli poprzednika prawnego pozwanego Banku z dnia uruchomienia kredytu - 2,5717 zł i kurs sprzedaży franka szwajcarskiego z tabeli pozwanego Banku z 5 sierpnia 2008 r. - 2,0126 zł). Gdyby w tym czasie powódka zdecydowała się na przewalutowanie kredytu odniosłaby zatem wymierny zysk wynikający ze spadku kursu waluty i **spłaciłaby na rzecz Banku znacznie niższą kwotę, niż ta która została jej wypłacona.**

Dodatkowo należy także wskazać, że ustalone w umowie oprocentowanie kredytu nie miało na celu waloryzowania świadczenia, ale przede wszystkim ustalenie wynagrodzenia za korzystanie z udostępnionego kapitału.

Obie strony umowy były przy tym zgodne co do tego, by kredyt był denominowany do CHF. Strona powodowa w 2005 roku chciała uzyskać kredyt z możliwie najniższym oprocentowaniem, a wówczas na rynku najniższe oprocentowanie było w przypadku kredytu indeksowanego do CHF lub denominowanego do tej waluty (z wyjątkiem Banku (...), który oferował oprocentowanie kredytu w euro konkurencyjne dla kredytów w CHF) (...)

Nie ma też podstaw do przyjęcia, że przy zawieraniu umowy Bank stosował nieuczciwe praktyki rynkowe (niezależnie od tego, że w dacie zawierania przez powódkę przedmiotowej umowy ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym nie obowiązywała, a zatem nie znajduje w przedmiotowej sprawie zastosowania - weszła w życie 21 grudnia 2007 r.). Zgodnie z art. 4 ust. 1 u.p.n.p.r. praktyka rynkowa stosowana przez przedsiębiorców wobec konsumentów jest nieuczciwa, jeżeli jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i w istotny sposób zniekształca lub może zniekształcić zachowanie rynkowe przeciętnego konsumenta przed zawarciem umowy dotyczącej produktu, w trakcie jej zawierania lub po jej zawarciu. Natomiast w świetle art. 4 ust. 2 za nieuczciwą praktykę rynkową uznaje się, w szczególności praktykę rynkową wprowadzającą w błąd oraz agresywną praktykę rynkową, a także stosowanie sprzecznego z prawem kodeksu dobrych praktyk. Praktyki te nie podlegają ocenie w świetle przesłanek określonych w ust. 1.

Sąd nie dopatrył się podstaw do stwierdzenia, by w sprawie zaistniała nieuczciwa praktyka rynkowa. Jak już zaznaczono powódce zostały udzielone pełne informacje dot. ryzyka kursowego, które było związane z zawarciem przedmiotowej umowy. Ponownie podkreślić trzeba, że wystarczającą informacją o skali ryzyka była informacja, że kwota kredytu jest wyrażona w walucie, w której powódka nie uzyskiwała dochodów (choć w przypadku powódki ryzyko - przynajmniej początkowo - było mniejsze gdyż zarabiała w euro), a w istocie udzielone przez Bank informacje były znacznie szersze.

Nie ma też podstaw do uznania, że pozwany stosował nieuczciwe praktyki rynkowe, polegające na zatajeniu przed powódką obowiązujących w pozwanym Banku zasad ustalania kursu kupna/sprzedaży CHF oraz uniemożliwianiu jej dostępu do danych pozwalających na zweryfikowanie sposobu wyliczenia kursu kupna/sprzedaży CHF oraz do informacji na temat zasad ustalania kursu kupna/sprzedaży CHF. Po pierwsze, informacja o sposobie ustalania kursów przez Bank nie dałaby powódce żadnej dodatkowej informacji pozwalającej ocenić ryzyko związane z umową. Po drugie powódka znała (a przynajmniej przy dołożeniu minimum staranności mogła znać) już w momencie uruchomienia kredytu i akceptowała (nie zakwestionowała w całym okresie wykonywania umowy) kurs uruchomienia kredytu, a przy spłacie kredytu nigdy nie była od tych kursów uzależniona (korzystanie z tabel kursowych pozwanego i jego poprzednika prawnego było wynikiem dokonanego przez nią wyboru). Powódka miała zatem (mogła mieć) wpływ na cenę CHF przy spłacie kredytu, jednak z możliwości tej nie skorzystała ani w chwili składania wniosku kredytowego,

ani na późniejszym etapie wykonywania umowy poprzez zawarcie aneksu do umowy w przedmiocie zmiany waluty spłaty.

W ocenie Sądu brak jest też podstaw do przyjęcia, że praktyki stosowane przez pozwany Bank przy oferowaniu kredytu denominowanego były nieuczciwe jako sprzeczne z dobrymi obyczajami i aby mogły zniekształcić zachowanie rynkowe przeciętnego konsumenta przed zawarciem umowy, w trakcie jej zawierania lub po zawarciu.

Powódka w żaden sposób nawet nie uprawdopodobniła, że poprzednik prawny pozwanego Banku bądź pracownik pośrednika kredytowego stosował jakiegokolwiek zabiegi marketingowe mające na celu nakłonienie jej do skorzystania akurat z tej oferty (kredytu denominowanego), a tym bardziej, że zabiegi te były sprzeczne z dobrymi obyczajami, wprowadzały w błąd lub mogły zniekształcić zachowanie rynkowe przeciętnego konsumenta. Powódka nie przedstawiła żadnego dowodu (nawet w postaci własnych zeznań), że pozwany rozpowszechniał nieprawdziwe informacje na temat sprzedawanego produktu, bądź na temat swojego przedsiębiorstwa i stosowanych cen bądź świadczonych usług. Powódka nie podała nawet jednego przykładu takich nieprawdziwych informacji.

Jak już powyżej wskazano powódka otrzymała od poprzednika prawnego pozwanego Banku wszystkie informacje umożliwiające zrozumienie podstawowych cech oferowanego produktu i umożliwiające dokonanie jego oceny oraz oceny rozmiaru ryzyka, które się z tym produktem wiąże. To czy z informacji tych zrobiła użytek jest kwestią odrębną i - w świetle przedstawionej wyżej definicji konsumenta - obciąża wyłącznie powódkę. Nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że powódka została wprowadzona przez pozwany Bank w błąd ani, że Bank stosował agresywną praktykę rynkową w odniesieniu do przedmiotowego produktu.

Analizując całokształt regulacji ustawowej, tj. ogólną definicję zawartą w art. 4 ust. 1, jak również treść pojęcia „wprowadzenie w błąd” oraz treść art. 6 dyrektywy o nieuczciwych praktykach handlowych, należy mieć na uwadze, że nie każde działanie, które w jakikolwiek sposób powoduje lub może powodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej umowy, której inaczej by nie podjął, będzie wprowadzające w błąd. Konieczne jest by działanie to polegało na realnym wprowadzeniu w błąd, tj. podaniu informacji niezgodnych z rzeczywistością, albo też i zgodnych z rzeczywistością, ale w taki sposób by wytworzyć u konsumenta określone, najczęściej błędne przekonanie, co do realnych korzyści jakie może uzyskać z danej transakcji (zob. też A. Wiewiórowska-Domagalska/A. Kunkiel-Kryńska [w:] ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym. Komentarz. red. dr hab. Konrad Osajda, tezy 17-21, SIP Legalis). Powódka nie wskazała na czym te informacje wprowadzające ją w błąd co do „realnych korzyści jakie może uzyskać z danej transakcji” miałyby polegać. Powódka wiedziała o trzech zasadniczych kwestiach: że kwota jej zobowiązania jest wyrażona w CHF, że kurs CHF w przyszłości jest nieznany, że nie uzyskuje dochodów w walucie CHF. Z powszechnej wiedzy wynika, że kurs danej waluty jest uzależniony od popytu i podaży (podobnie jak ceny każdego innego produktu czy usługi), a także że jest wrażliwy na sytuację gospodarczą i polityczną, a informacji o możliwych wydarzeniach w przyszłości mających wpływ na zmiany kursu Bank nie posiadał. Powódka otrzymała zdaniem Sądu od Banku wszystkie informacje pozwalające jej na dokonanie oceny danego produktu z punktu widzenia potencjalnych korzyści, które może uzyskać i potencjalnego ryzyka z nim związanego.

Ponadto powódka nie sprecyzowała i nie wykazała jaką szkodę poniosła na skutek ewentualnego stosowania przez poprzednika prawnego pozwanego nieuczciwej praktyki rynkowej. Nawet gdyby hipotetycznie założyć, że działania Banku (...) SA stanowiły nieuczciwą praktykę rynkową, to szkodą na pewno nie byłby koszt kredytu albo spreadu. Szkodą jest ubytek w majątku poszkodowanego lub utracone przez niego korzyści. Ten pierwszy rodzaj szkody ustala się poprzez porównanie sytuacji poszkodowanego z sytuacją hipotetyczną, jaka wystąpiłaby gdyby szkody mu nie wyrządzono. Ustalenie szkody wymagałoby porównania sytuacji powódki z uwzględnieniem ewentualnie braku korzyści z zawarcia umowy kredytu (braku zakupu nieruchomości), ewentualnie z porównaniem z innym kredytem, który mogła uzyskać, tj. np. kredytem złotowym i jego ogólnym kosztem w porównaniu do kredytu, który został powódce udzielony. Powódka poniesienia szkody w takim rozumieniu nie wykazała.

Brak wykazania szkody, pociąga za sobą stwierdzenie, że między działaniem pozwanego, a ewentualną szkodą powódki nie zachodzi związek przyczynowy (art. 361 § 1 k.c.). Fakt, że powódka naraziła się na zapłatę Bankowi marży kursowej

(wybierając spłatę kredytu w PLN), czy też w ogóle kosztów zawarcia umowy, nie pozostaje w związku przyczynowym z działaniami pozwanego (szczególnie, że istnienie spreadu, nie było w żaden sposób przed powódką ukryte i wprost wynikało z Tabeli kursowej Banku). Przypomnieć ponownie należy, że powódka od początku miała możliwość spłaty kredytu w walucie CHF i z tej możliwości nie skorzystała. Ewentualne konsekwencje finansowe tej decyzji powódki, nie mogą skutkować odpowiedzialnością po stronie pozwanego.

Nie można również uznać, że sporna umowa zawarta pomiędzy stronami niniejszego postępowania zawiera wbudowany instrument finansowy, którego legalnej definicji należy upatrywać w art. 2 ustawy z 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi (Dz. U. Nr 183, poz. 1538), która ma charakter definicji legalnej o charakterze zupełnym. Za instrumenty finansowe ustawodawca uznał: 1) papiery wartościowe (art. 2 ust. 1 pkt 1 ObrIFinU) oraz 2) instrumenty niebędące papierami wartościowymi, które objęte są wyliczeniem zawartym w art. 2 ust. 1 pkt 2 ObrIFinU - czyli a) tytuły uczestnictwa w instytucjach wspólnego inwestowania, b) instrumenty rynku pieniężnego, c) instrumenty pochodne dotyczące przenoszenia ryzyka kredytowego, d) kontrakty na różnicę, e) opcje, kontrakty terminowe, swapy, umowy forward oraz inne instrumenty, f) pochodne, które spełniają warunki określone w art. 2 ust. 1 pkt 2 lit. c-f oraz i.

W kontekście kredytów o mieszanym charakterze, wypowiedział się Trybunał Sprawiedliwości w wyroku z 1 lutego 2016 r. C-312/14, w którym zwrócił uwagę, że „Art. 4 ust. 1 pkt 2 dyrektywy 2004/39/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 21 kwietnia 2004 r. w sprawie rynków instrumentów finansowych, zmieniającej dyrektywę Rady 85/611/EWG i 93/6/EWG i dyrektywę 2000/12/WE Parlamentu Europejskiego i Rady oraz uchylającej dyrektywę Rady 93/22/EWG, należy interpretować w ten sposób, że z zastrzeżeniem weryfikacji dokonanej przez sąd odsyłający, nie stanowią usługi lub działalności inwestycyjnej w rozumieniu tego przepisu niektóre transakcje wymiany, dokonywane przez instytucję kredytową na podstawie postanowień umowy kredytu denominowanego w walucie obcej, takiej jak umowa w postępowaniu głównym, polegające na określeniu kwoty kredytu na podstawie kursu kupna waluty mającego zastosowanie przy uruchomieniu środków oraz ustaleniu wysokości rat na podstawie kursu sprzedaży wspomnianej waluty mającego zastosowanie przy obliczaniu każdej raty”. Także Rzecznik Generalny w opinii z 17 września 2015 r. w sprawie C-312/14 zajmując stanowisko w związku z zadaniem pytaniem prejudycjalnym dotyczącym upatrywania w instytucji przeliczeń kwoty kredytu i wysokości rat, instrumentu finansowego zajął jednoznaczne stanowisko, że ani z kredytu indeksowanego nie wynika aby był kontraktem terminowym ani też z właściwości klauzuli indeksacyjnej nie wynika aby był to instrument finansowy. Stanowisko to Sąd orzekający w tej sprawie w całości podziela.

Podkreślenia wymaga, że faktem powszechnie znanym jest to, że kurs waluty nie jest wartością stałą, lecz zmienną, zależną od bardzo wielu czynników w gospodarce i polityce. Jak słusznie stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 24 maja 2012 r. (II CSK 429/11) „biorący kredyt, zwłaszcza długoterminowy z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu”. W ocenie Sądu wzrost lub spadek kursu waluty obcej, nie jest okolicznością niezwykłą czy też wyjątkową. To, że powodowie liczyli na to, że kurs CHF nie wzrośnie powyżej określonego poziomu, nie wpływa na ocenę spornego stosunku prawnego pod kątem zgodności z art. 58 § 2 k.c.”.

W związku z powyższym nie ma podstaw do uznania, że zawarta przez powódkę umowa kredytu nr (...) - (...) z 25 listopada 2005 r. jest nieważna z jakichkolwiek przyczyn, w tym z uwagi na sprzeczność z zasadami współzycia społecznego (do stwierdzenia takiej sprzeczności nie ma podstaw).

Brak jest również podstaw do przyjęcia, że niektóre postanowienia zawartej przez powódkę umowy są bezskuteczne, gdyż są nieuczciwe i nieprzejrzyste, a nadto nie pozwalają oszacować konsekwencji ekonomicznych zawieranej umowy, co miałyby powodować brak możliwości jej wykonania. Strona powodowa odwołała się do treści art. 385¹ k.c. oraz do orzeczeń Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Zgodnie z art. 385¹ § 1 k.c. postanowienia umowy zawieranej z konsumentem niezgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne).

Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. § 2 cytowanego przepisu stanowi, że jeżeli postanowienie umowy zgodnie z § 1 nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie. W § 3 sprecyzowane zostało, że niezgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu. W szczególności ma się to odnosić do postanowień umowy przejętych z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta.

Po pierwsze stwierdzić należy, że wątpliwości budzi czy kwestionowane przez stronę powodową zapisy umowy dotyczą głównych świadczeń stron. Ustawodawca nie określił, co należy rozumieć przez sformułowanie „główne świadczenia stron”, użyte w art. 385¹ § 1 k.c., ale niewątpliwie są to takie elementy konstrukcyjne umowy, bez których uzgodnienia nie doszłoby do zawarcia umowy o danej treści.

Z orzeczeń Trybunału Sprawiedliwości wynika, że za warunki umowy, które są objęte zakresem pojęcia „głównego przedmiotu umowy” w rozumieniu art. 4 ust. 2 UCTD należy uważać te, które określają podstawowe świadczenia w ramach danej umowy i które z tego względu charakteryzują tę umowę. Natomiast warunki, które wykazują jedynie posiłkowy charakter, nie mogą być objęte pojęciem „głównego przedmiotu umowy”. Aby stwierdzić, czy warunek jest objęty zakresem pojęcia „głównego przedmiotu umowy”, należy wziąć pod uwagę charakter, ogólną strukturę oraz postanowienia danej umowy, a także jej kontekst prawny i faktyczny (z 23 kwietnia 2015 r., V. H., C-96/14, EU:C:2015:262, pkt 33, wyrok z 20 września 2017 r., C-186/16).

W takim wypadku pojęcie „główne świadczenia stron” należy interpretować w nawiązaniu do elementów przedmiotowo istotnych danej, konkretnej umowy. Pojęcie „głównych świadczeń stron” w odniesieniu do umowy kredytowej należy rozpatrywać w kontekście art. 69 ust. 1 pr. bankowego, zawierającego essentialia negotii umowy kredytu. Niewątpliwie w umowie kredytowej głównym świadczeniem Banku jest udzielenie kredytu (w zakres tego pojęcia wchodzi również rodzaj udzielonego kredytu, jego waluta, zasady spłaty, wysokość oprocentowania, prowizji), a głównym świadczeniem kredytobiorcy jest ustanowienie zabezpieczeń oraz spłata kredytu zgodnie z określonymi w umowie warunkami w tym zapłata wynagrodzenia za korzystanie z udostępnionego kapitału. W niniejszej sprawie przedmiotem umowy stron był kredyt denominowany do waluty obcej. Można zatem uznać, że przeliczenia należności z waluty obcej na polską i odwrotnie nie są tylko pośrednio związane z zaciągnięciem i spłatą tego kredytu. Można bowiem uznać, że ustalenie kwoty kredytu w walucie obcej, ustalenie jego wypłaty w walucie polskiej i sposób jego spłaty, w tym sposób dokonywania przeliczeń, stanowiły istotę tego kredytu i umożliwiły zastosowanie niższego oprocentowania, czyniąc ten kredyt w danym momencie znacznie tańszym od kredytu złotówkowego. Można zatem przyjąć, że nie są to jedynie zapisy dotyczące sposobu wykonania zobowiązania, gdyż bez tych zapisów kredyt ten zostałby pozbawiony swoich charakterystycznych cech, które składały się na całą jego konstrukcję, w tym zasady jego udzielenia, oprocentowania i spłaty.

Kwota kredytu nie mogła zostać przy tym w większości wypadków wypłacona w walucie z uwagi na cel kredytowania, który był wyrażony w złotówkach. Kredytobiorcy - jak już podkreślono - z reguły nie oczekiwali zresztą od Banku wypłaty w walucie. Jak już zaznaczono wypłacenie kredytu bezpośrednio kredytobiorcy w walucie zmusiłoby go do dokonania wymiany waluty w kantorze lub innym Banku (po kursie kupna), co po pierwsze wprowadzałoby dodatkowe ryzyko utraty środków (w tym tworzyłoby dodatkowe ryzyko po stronie banków, co zapewne miałyby wpływ na koszt kredytu). Nadto kredytobiorcy i tak poniosłaby koszt spreadu tylko w innej wysokości i na rzecz innego podmiotu. W związku z wyrażeniem ostatecznego zobowiązania kredytobiorcy w walucie - w walucie wyrażone były również raty, co - w przypadku gdy kredytobiorca, tak jak powódka, wybierał spłatę w złotówkach - powodowało konieczność określenia w jaki sposób będzie następowało ich przeliczenie na złotówki. Można uznać, że wszystkie te elementy były ze sobą ściśle powiązane i stanowiły essentialia negotii umowy kredytu denominowanego, stanowiącego kombinację umowy kredytu walutowego oraz umowy wymiany walut w okresie wypłaty i spłaty tego kredytu.

W konsekwencji można przyjąć, że świadczenia podstawowe umowy odnoszą się do kwoty pieniężnej, która musi być określona w stosunku do waluty wypłaty i określonej spłaty. W wyroku z 20 września 2017 r., C-186/16 Trybunał Sprawiedliwości stwierdził, że warunek taki jak ten w postępowaniu głównym, włączony do umowy kredytowej

zawartej w walucie obcej pomiędzy przedsiębiorcą, a konsumentem bez uprzednich negocjacji indywidualnych, zgodnie z którym kredyt powinien zostać spłacony w tej samej walucie, wchodzi w zakres wyrażenia „główny przedmiot umowy” w rozumieniu art. 4 ust. 2 dyrektywy 93/13. W orzeczeniu tym Trybunał odnosił się do spłaty kredytu w tej samej walucie, w której kredyt został udzielony, niemniej zdaniem Sądu należałoby przyjąć, że takie samo założenie dotyczy ustalenia, że kredyt udzielony w walucie ma być spłacany walucie krajowej po kursie stosowanym przez Bank, gdyż spłata w walucie krajowej ma na celu zapewnienie bankowi dodatkowego zysku wynikającego ze spreadu. Można zatem uznać, że okoliczność, że kredyt musi zostać spłacony w określonej walucie, nie ma zatem związku z posiłkowym sposobem płatności, lecz związana jest z samym charakterem zobowiązania dłużnika (szczególnie wówczas gdy przewiduje dodatkowe wynagrodzenie za udzielenie kredytu), przez co stanowi podstawowy element umowy kredytowej.

W związku z powyższym można uznać, że kwestionowane przez powódkę regulacje umowne zawarte w pkt. 2 ppkt 2-4 załącznika nr 7 do umowy kredytu dotyczą głównych świadczeń stron w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. Oceny wymaga zatem, czy świadczenia zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. Zdaniem Sądu również na to pytanie należy odpowiedzieć twierdząco.

Podkreślenia ponownie wymaga, że w przypadku umów kredytowych na moment zawarcia tego typu umowy należy patrzeć szerzej niż sam moment złożenia podpisów pod umową, gdyż samo podpisanie umowy nie oznacza, że będzie ona realizowana. Realizacja zawartych w umowie warunków zawieszających zależy wyłącznie od klienta Banku (spełnienie warunków wypłaty, złożenie dyspozycji wypłaty), na co Sąd zwracał już wcześniej uwagę. To, czy dyspozycja wypłaty zostanie złożona i kiedy, zależy tylko od klienta. Klient zna przy tym wysokość kursu waluty z daty złożenia dyspozycji, a także wie (może z łatwością sprawdzić) jak kształtował się kurs w okresie przed jej złożeniem. W przedmiotowej sprawie - jak już zaznaczono - powódka знаła przy tym termin wypłaty środków (wcześniej uzgodniła z Bankiem, że kredyt zostanie uruchomiony w tym samym dniu, w którym złożyły dyspozycję), a w konsekwencji należy uznać, że znała (a przynajmniej z łatwością mogła poznać) kurs po jakim kredyt zostanie uruchomiony. Do momentu wypłaty kredytu, kredytobiorca miał też możliwość bezkosztowego zrezygnowania z zaciągnięcia kredytu i to bez konieczności zawierania z Bankiem jakichkolwiek dodatkowych porozumień. Miał zatem pełną kontrolę nad tym, czy zobowiązanie to ostatecznie powstanie, wiedział jakiej kwoty w walucie dotyczy i po jakim kursie kredyt zostanie uruchomiony.

Ponownie należy podkreślić, że na taki mechanizm ustalenia wysokości zobowiązania powódka wyraziła zgodę (informacje o nim były zawarte w dokumentach, które powódka otrzymała). Jak już zaznaczono, fakt niekwestionowania przez powódkę wielkości jej zobowiązania w walucie przez wiele lat wykonywania umowy, brak reklamacji, a nawet brak jakichkolwiek kontaktów z doradcą, świadczy o tym, że powódka znała mechanizm ustalenia tej kwoty i akceptowała go. Jak już zaznaczono, doręczone stronie powodowej przez pozwanego Bank dokumenty przedstawiały konkretną kwotę zobowiązań powódki wyrażoną w walucie obcej, konkretne działanie mechanizmu wymiany waluty, a także związek między tym mechanizmem a mechanizmem przewidzianym w innych warunkach dotyczących uruchomienia i spłaty kredytu i na tej podstawie - przy uwzględnieniu ogólnie obserwowanej na rynku papierów wartościowych różnicy między kursem sprzedaży a kursem kupna waluty obcej - była ona w stanie oszacować wypływające dla niej z tej umowy konsekwencje ekonomiczne. Dodatkowo informacja o związanym z umową ryzyku kursowym i jednoczesna świadomość każdego człowieka o przeciętnej inteligencji, że kursy walut nie mają żadnej „górną granicę”, była wystarczająca do zrozumienia związanego z tą umową ryzyka. Ryzyko to zostało przy tym przez pozwanego wyeksponowane, gdyż informacja o nim została powódce przekazana na piśmie przy zawieraniu umowy. Podkreślenia przy tym wymaga, że brak jest podstaw do przyjęcia, że w dacie zawarcia umowy z powódką pozwanego Bank mógł chociażby przewidywać, że dojdzie do uwolnienia kursu franka szwajcarskiego, czy też kolejnych kryzysów i w konsekwencji znacznego wzrostu kursu tej waluty. Zaznaczyć należy, że eksponowany przez stronę powodową brak dokładnego wskazania przez Bank sposobu ustalania kursu waluty niczego nie zmieniał w kwestii umożliwienia powódce oszacowania konsekwencji ekonomicznych zaciąganego zobowiązania. Wysokość kursu danej waluty zależy od tak wielu czynników i może podlegać tak dużym wahaniom (na które pozwanego Bank i jego poprzednik prawny nie mieli wpływu, o czym będzie mowa niżej), że ani informacja o sposobie ustalania przez Bank kursu ani też informacja

o wielkości spreadu walutowego stosowanego przez Bank w żaden sposób nie zwiększała możliwości dokonania oceny skutków ekonomicznych umowy w dłuższym okresie czasu. Siłą rzeczy bowiem Bank ustala kurs reagując na konkretne zmiany i wahania kursu na rynku międzybankowym. Dzieje się to na bieżąco, zależnie od zmian, które zachodzą na tym rynku. Z oczywistych – jak się wydaje przyczyn – nie ma możliwości przewidzenia, czy, kiedy i jakie zmiany na tym rynku zajdą. Oznacza to, że wiedza o stosowanym przez Bank mechanizmie nie daje kredytobiorcy żadnej dodatkowej informacji, pozwalającej na lepsze zrozumienie skali zobowiązania i nie daje możliwości przewidzenia całkowitych kosztów, które wynikną ze zmian kursu waluty. Wystarczającą wiedzę pozwalającą na dokonanie tej oceny kredytobiorca uzyskiwał z informacji, że jego zobowiązanie jest wyrażone w walucie, w której nie ma dochodów, a zatem którą musi nabyć, a kurs której w przyszłości jest nieznan. Zwrócić też należy uwagę, że informacje o stosowanej przez pozwanego marży kursowej powódka mogła uzyskać w prosty sposób, porównując kursy pozwanego do kursów innych Banków (również przed zawarciem umowy) i na tej podstawie mogła ocenić, czy ustalany przez pozwanego kurs jest dla niej korzystny. Również procentową wielkość spreadu stosowaną przez Bank powódka mogła bez problemu uzyskać porównując powszechnie dostępne kursy kupna i sprzedaży z tabeli Banku, z jakiegokolwiek dnia po podpisaniu wniosku kredytowego. Nawiasem mówiąc zarówno z przesłuchania doradców z(...) w innych sprawach, jak i z danych powszechnie dostępnych ((...) html) wynika, że doradcy tej firmy zwracali uwagę na stosowane przez poszczególne Banki spready i porównywali kursy w poszczególnych Bankach.

Zaznaczyć przy tym należy, że - zgodnie z art. 385² k.c. ocenie nie podlega wyabstrahowana klauzula, lecz wymagana jest analiza ogółu postanowień kształtujących dany stosunek prawny (tak: K. K. w Komentarzu do art. 385² k.c.). Brak jest podstaw do rozszerzającej wykładni tego przepisu. W przedmiotowej sprawie w dacie uruchomienia kredytu powódka знаła kurs jego uruchomienia, a zatem w momencie finalizowania umowy kredytu dokładnie wiedziała (mogła to z łatwością obliczyć) jaka kwota zostanie jej wypłacona oraz o ile zmniejszy się jej zobowiązanie we frankach szwajcarskich. Jak już zaznaczono powódka miała zatem możliwość - po dokładnym ustaleniu tych kwot - podjęcia decyzji o wycofaniu dyspozycji uruchomienia kredytu. Niewątpliwie zatem w przedmiotowej sprawie świadczenie główne stron w postaci kwoty udzielonego kredytu zostało sformułowane w sposób jednoznaczny. Powódka już w dacie podpisania umowy znała wysokość swojego zobowiązania w walucie, a w dacie uruchomienia kredytu poznała wielkość kwoty wypłaconej w złotych. Jednocześnie od początku mogła spłacać kredyt bezpośrednio w walucie, a zatem nie była zależna od kursów z tabeli żadnego z Banków.

W związku z powyższym zdaniem Sądu należy uznać, że główne świadczenia stron zostały ustalone w sposób jednoznaczny.

Zgodnie z art. 4 ust. 2 Dyrektywy Rady nr 93/13 ocena nieuczciwego charakteru warunków nie dotyczy ani określenia głównego przedmiotu umowy, ani relacji ceny i wynagrodzenia do dostarczonych w zamian towarów lub usług, o ile warunki te zostały wyrażone prostym i zrozumiałym językiem. Wskazanie w umowie o kredyt denominowany kwoty kredytu w walucie obcej i ustalenie, że zostanie ona wypłacona po przeliczeniu po kursie kupna z tabeli banku, a spłaty będą dokonywane po kursie sprzedaży z tabeli banku, należy uznać za zrozumiałe. Stanowiło to nadto element wynagrodzenia Banku za usługę w postaci udzielenia i wypłacenia kredytu. Wynagrodzenie to nie zostało przy tym w żaden sposób „ukryte” przed powódką i wprost wynikało z zapisów umowy. Już tylko przeczytanie tych dokumentów pozwalało stwierdzić, że w dniu wypłaty kredytu między kwotą przeliczoną po kursie kupna z tabeli Banku, a jej ponownym przeliczeniem po kursie sprzedaży jest różnica. Nie można przy tym uznać, że to dodatkowe wynagrodzenie nie było związane z żadną usługą na rzecz powódki, gdyż składało się ono na całkowity koszt wypłaconego powódce kredytu (wyłącznie wynagrodzenie wynikające ze spreadu oraz bardzo niskie oprocentowanie kredytów frankowych stanowiło zysk Banku, przy jednoczesnym ponoszeniu przez Bank dodatkowego - w porównaniu do kredytów złotówkowych - ryzyka poniesienia straty z uwagi na konieczność poniesienia kosztów niekorzystnej dla Banku zmiany kursu, czy też niekorzystnej dla Banku zmiany oprocentowania - o czym już była mowa).

Gdyby uznać, że kwestionowane przez powódkę postanowienia umowy nie stanowiły głównych świadczeń stron ani nie stanowiły elementu wynagrodzenia Banku, to nadal brak jest podstaw do uznania, że kwestionowane przez powódkę zapisy są wobec niej bezskuteczne.

W pierwszej kolejności należy wskazać, że dane postanowienie umowne może być uznane za niedozwolone (abuzywne), wyłącznie gdy zostaną spełnione kumulatywnie następujące przesłanki przewidziane w art. 385¹ § 1 k.c.:

- a) umowa jest zawarta z konsumentem,
- b) analizowane postanowienie umowne nie zostało uzgodnione z konsumentem indywidualnie,
- c) analizowane postanowienie kształtuje prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami,
- d) postanowienie to rażąco narusza interesy konsumenta.

Zgodnie z art. 385² k.p.c. jedynie oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy. Przepis ten nie wyznacza takiego momentu oceny dla przesłanki rażącego naruszenia interesów. W art. 385¹ k.p.c. mamy do czynienia z dwiema odrębnymi przesłankami, a regulacja art. 385² k.p.c. odnosi się tylko do jednej z nich. Oznacza to, że badając przesłankę rażącego naruszenia interesów konsumenta należy odwoływać się do sposobu w jaki umowa była wykonywana. Zwrócić należy uwagę, że przez wiele lat wyliczane w oparciu o mechanizm denominacyjny raty kredytów nie wywoływały żadnych zastrzeżeń strony powodowej. Przyczyną tego jest fakt, że wzrost rat kredytu nie był skutkiem treści umowy i działań pozwanego, tylko obiektywnej i niezależnej od stron zmiany kursów waluty.

Nie ma podstaw do uznania, że kwestionowane przez powódkę zapisy umowy są sprzeczne z dobrymi obyczajami, w tym przede wszystkim brak jest podstaw do przyjęcia, że pośrednik prawny pozwanego Banku zachęcał powódkę do wyboru akurat tego produktu kredytowego. Zdaniem Sądu należy raczej uznać, że wiedza powódki na temat tego, że kredyty frankowe są korzystniejsze wynikała z ogólnych informacji krążących w tamtym czasie w mediach. Nawet, gdyby przyjąć hipotetycznie, że pośrednik kredytowy lub pracownik Banku zaznaczył przy porównaniu kredytów frankowego i złotówkowego, że oferta we franku szwajcarskim jest aktualnie znacznie korzystniejsza (co wówczas było faktem), to należy zwrócić uwagę, że jednocześnie Bank zwracał uwagę powódki na związane z tym produktem ryzyko kursowe, a zatem przy powszechnej wiedzy, że kursy walut nie mają „górnego progu” i są wrażliwe na aktualną sytuację gospodarczą i polityczną na świecie, nie można zdaniem Sądu ocenić tego jako działania sprzecznego z dobrymi obyczajami. Nie można zdaniem Sądu uznać, że było to naruszające dobre obyczaje „nakłanianie” powódki do zaciągnięcia kredytu denominowanego do franka, szczególnie, że pośrednik kredytowy ani sam Bank nie mieli w tym żadnego interesu. Jak już podkreślono powódka otrzymała wszystkie informacje niezbędne do oceny ryzyka tego produktu i świadomie zdecydowała się na jego podjęcie.

Zaznaczyć należy, że Sąd w tym składzie stoi na stanowisku, że wpisanie takich samych czy też bardzo podobnych klauzul do rejestru klauzul niedozwolonych nie przesądza w sposób bezwzględny, że klauzule te nie mogą być stosowane przez innych przedsiębiorców we wzorcach umów i umowach z konsumentami. Oceny danej klauzuli należy dokonać przy uwzględnieniu okoliczności konkretnej sprawy. To do Sądu badającego konkretną sprawę należy ustalenie, czy w świetle okoliczności danego przypadku warunek spełnia wymogi dobrej wiary, równowagi i przejrzystości, biorąc pod uwagę charakter towarów lub usług, w odniesieniu do których zawarto umowę oraz odwołując się w momencie zawarcia umowy do wszystkich okoliczności towarzyszących zawarciu umowy (por. wyrok w sprawie F. K.). Podobne stanowisko Trybunał Sprawiedliwości zajął w orzeczeniu C-26/13, wydanym w sprawie Á. K. I H. V.. O. Z., w którym stwierdził, że „do sądu krajowego należy ustalenie, przy uwzględnieniu kryteriów określonych w art. 3 ust. 1 i art. 5 dyrektywy 93/13, czy w świetle konkretnych okoliczności konkretnego przypadku dany warunek spełnia ustanowione w tej dyrektywie wymogi dobrej wiary, równowagi i przejrzystości (zob. podobnie wyrok I., C-472/10, EU:C:2012:242, pkt 22, wyrok (...), C-92/11, EU:C:2013:180, pkt 42-48).”.

W wyroku z 11 października 2007 r. (III SK 19/07) Sąd Najwyższy stwierdził, że „Postępowanie w sprawie abstrakcyjnej kontroli klauzul używanych we wzorcach umownych ma na celu wyeliminowanie pewnych postanowień wzorców, a nie postanowień umów. Nie oznacza zatem, że stosowanie określonych sformułowań lub unormowań jest w ogóle wyłączone w obrocie cywilnoprawnym. Niedozwolone jest jedynie posługiwanie się nimi we wzorcach

umów, natomiast nie zmienia to faktu, że legalność ich stosowania w konkretnej umowie mimo wszystko może być badana w trybie kontroli incydentalnej, z uwzględnieniem postanowień całej umowy, rozkładu praw i obowiązków stron, ryzyka, itd.”. Pogląd ten - który Sąd w tym składzie podziela - znajduje również odzwierciedlenie w niektórych orzeczeniach SOKiK. W wyroku SOKiK z 25 marca 2004 r. Sąd ten stwierdził, że: „nie można wykluczyć, że analogiczne lub nawet identyczne postanowienia do wzorców zarejestrowanych jako niedozwolone nie będą w konkretnej sprawie uznane przez sąd jako niedozwolone w kontekście oceny całej umowy”. Niedopuszczalnym uproszczeniem byłoby przyjęcie, że skoro postanowienie wzorca jest już wpisane do rejestru jako niedozwolone, to tym samym jest zakazane do stosowania przez wszystkich przedsiębiorców. Zdaniem Sądu skutek wyroku SOKiK względem osób trzecich wynikający z art. 479⁽⁴³⁾ k.p.c., polega na tym, że osoby te mogą się powoływać na skutki uznania klauzuli za niedozwoloną i zakaz jej stosowania, jednak nie oznacza to, że Sąd w konkretnym postępowaniu nie bada, czy zakres i skutki zastosowania danego zapisu są w przypadku danej, konkretnej umowy tożsame z tymi, które uwzględniono w trakcie kontroli abstrakcyjnej. W praktyce nie jest bowiem możliwe zbadanie charakteru danej klauzuli (wzorca) umowy w oderwaniu od konkretnych ustaleń faktycznych.

W przedmiotowej sprawie nie można uznać, że poprzednik prawny pozwanego w 2005 roku przedstawił powódce do podpisania wzór umowy, na którego treść powódka nie miała żadnego wpływu. Podkreślenia wymaga, że z faktu, że pozwany przedstawia gotową propozycję treści umowy nie wynika, że jej zapisów nie można negocjować i zmienić ani że nie są to postanowienia indywidualnie uzgodnione.

W wyroku z 13 czerwca 2012 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że „Nie ma podstaw do przyjęcia, że konsument w każdym przypadku pozbawiony jest możliwości negocjowania warunków, które uznaje za niekorzystne dla siebie. Do ustalenia pożądanej treści umowy powinny dążyć obie strony. Przyjęcie przez konsumenta propozycji przedsiębiorcy, nawet bez podjęcia próby wprowadzenia oczekiwanych zmian, oznaczać może rezygnację z pertraktacji i akceptację postanowień umowy.” (II CSK 515/11, LEX nr 1231312).

Z doświadczenia życiowego Sędziego referenta, który zawierał dwie różne umowy kredytu w dwóch różnych Bankach, a także z innych toczących się postępowań, wynika, że istnieje możliwość negocjowania różnych zapisów umów zawieranych z Bankami. Zdarzały się skuteczne negocjacje nie tylko prowizji i marży, ale również kursów wypłaty i spłaty kredytów, warunków wypłaty, a nawet postanowień regulaminu. Stwierdzić należy, że co do zasady każdą umowę można negocjować, przy czym trudno oczekiwać od jednej ze stron umowy żeby namawiała drugą stronę do upominania się o przedstawienie jeszcze korzystniejszych dla niej warunków umowy (pamiętać należy, że powódka zawierała przedmiotową umowę w ramach oferty promocyjnej (...) przewidującej odstąpienie przez Bank od szeregu prowizji i opłat). Szczegółnej analizy od kredytobiorcy wymaga przy tym umowa dotycząca tak znacznego zobowiązania.

W tym miejscu należy też zwrócić uwagę na specyfikę procedury zawierania umów kredytowych z bankiem. Zamiarem powódki było jest zaciągnięcie kredytu, który byłby preferencyjnie oprocentowany i nie wymagał zaangażowania środków z jej strony. W rezultacie zgłoszone przez klientkę potrzeby kredytowe wywołują ze strony Banku przedstawienie takiej oferty, która mogłaby tego rodzaju potrzebom sprostać. Oznacza to, że przedstawiana przez Bank oferta już na tym etapie uwzględnia indywidualne potrzeby klientów, a także oferowane przez nich zabezpieczenia. Okoliczność ta ogranicza potrzebę klientów ingerowania w zapisy umowy, gdyż otrzymują oni satysfakcjonujące z punktu widzenia ich potrzeb warunki umowne. Oczywiście jest przy tym, że rozmiar posiadanego wkładu własnego w daną inwestycję oraz rozmiar oferowanych zabezpieczeń ma znaczący wpływ na ponoszone przez Bank ryzyko związane z udzieleniem kredytu, a w konsekwencji na proponowane przez Bank warunki (im mniejszy wkład i mniej zabezpieczeń, tym kredyt jest droższy, bo ryzyko Banku jest większe). Zwrócić należy uwagę, że wykładania użytego w art. 385¹ § 1 k.c. terminu „indywidualne uzgodnienie” obejmuje zarówno sytuację, w których konsument ma wpływ na treść konkretnego postanowienia, jak i przypadki, gdy konsument dokonuje wyboru np. typu danego produktu, który to wybór determinuje to, które z postanowień wzorca odnoszące się do kilku typów produktów (np. do kredytów w złotych oraz kredytów denominowanych do walut obcych) wiąże go, a które nie. Nie można zaakceptować poglądu, że indywidualnie uzgodnione mogą być tylko takie klauzule, które zostały zmodyfikowane z inicjatywy konsumenta

i zgodnie z jego życzeniem i to w sytuacji, gdy klient nie zgłasza potrzeby modyfikowania danych postanowień. W konsekwencji należy uznać, że zawarte w pozwie twierdzenia powódki o braku możliwości negocjowania umowy są gołosłowne.

Trudno przy tym oczekiwać, że instytucja taka jak Bank, która zawiera bardzo wiele podobnych umów kredytowych, będzie w przypadku każdego klienta, odrębnie przygotowywała nowy projekt umowy. Nie można przyjąć, że aby uznać postanowienia umowy za indywidualnie uzgodnione, każdy zapis powinien być tworzony wspólnie przez klienta i pracownika Banku. Z takim stanowiskiem nie sposób się zgodzić. Oczywiście jest, że Bank musi mieć przygotowane, zaakceptowane przez prawników wzory różnych umów, który to wzór, po zmianach wynikających z uwzględnienia potrzeb danych kredytobiorców, przedstawia klientowi i który - na etapie rozmów z indywidualnym klientem - może podlegać negocjacjom. Klient, po zapoznaniu się z umową, ma prawo zgłoszenia uwag i wniosków o zmianę poszczególnych zapisów. To czy Bank wyrazi zgodę na propozycje klienta i w jakim zakresie, czy też nie to inna sprawa. W tej sprawie powódka nie wskazała, że zgłaszała jakiegokolwiek propozycje zmiany umowy i że zostały one odrzucone. Powódka nie twierdziła również, że zamierzała samodzielnie przygotować projekt umowy, jednak ich propozycja nie została zaakceptowana przez pozwanego. W związku z powyższym zdaniem Sądu należy uznać, że pozwany Bank wykazał, że postanowienia zawartej przez strony umowy zostały z powódką indywidualnie uzgodnione - brak jest podstaw do uznania, że było inaczej.

Odnosząc się do poszczególnych kwestionowanych klauzul podkreślenia wymaga przede wszystkim, że to powódka dokonała - już na etapie składania wniosku kredytowego - wyboru kredytu denominowanego w CHF. Trudno przy tym uznać, że zapis dot. zapisanej w umowie kwoty kredytu w CHF i wypłaty kredytu w złotych (w sytuacji, gdy złotówki powódka była zobowiązana zapłacić zbywcy prawa do lokalu) nie został z nią indywidualnie uzgodniony. Powódka nie była w żaden sposób zobowiązana do korzystania akurat z oferty kredytu denominowanego Banku i mogła się zdecydować na - pozbawiony przeliczeń w oparciu o tabele kursowe Banku - kredyt złotówkowy. W konsekwencji trzeba stwierdzić, że niezrozumiałe jest kwestionowanie przez powódkę zapisu zawartego w pkt. 2 ppkt 2 załącznika nr 7 do umowy kredytu, szczególnie, że w dacie finalizowania umowy (tj. uruchomienia kredytu) powódka znała kurs po którym kredyt zostanie uruchomiony i akceptowała go (ani w dniu uruchomienia kredytu ani przez kolejne ponad 13 lat, nie zakwestionowała wypłaconej jej kwoty). Jak wynika przy tym z twierdzeń strony powodowej zawartych w pozwie powódka nawet nie próbowała podjąć negocjacji w zakresie kursu uruchomienia kredytu, co zdaniem Sądu oznacza, że zaakceptowała cenę proponowaną w tabeli kursowej poprzednika prawnego pozwanego Banku.

Odnosząc się do klauzuli zawartej w pkt. 2 ppkt 3 załącznika nr 7 do umowy kredytu zdaniem Sądu nie jest niezrozumiałe z jakiego powodu powódka uznaje ten zapis za krzywdzący dla niej. Zapis ten wskazuje na (dość oczywistą) możliwość wystąpienia różnic kursowych i zawiera dokonane między stronami uzgodnienie, co ma zrobić pozwany Bank w przypadku, gdy po przeliczeniu kredytu powstanie nadwyżka. Powódka nawet nie twierdziła, że nie miała możliwości uzyskania tej nadwyżki bezpośrednio we frankach szwajcarskich, ani że w ogóle wypłatą we frankach szwajcarskich była zainteresowana. Brak jest także podstaw do kwestionowania tego zapisu z powodu braku zaznaczenia w umowie co się stanie w sytuacji, gdy na skutek różnic kursowych powstanie niedopłata, o czym już była mowa we wcześniejszej części uzasadnienia.

Odnosząc się do pkt 2 ppkt 4 załącznika nr 7 do umowy kredytu ponownego podkreślenia wymaga, że powódka od początku mogła dokonywać spłaty kredytu bezpośrednio we franku szwajcarskim, niezależnie od kursów stosowanych przez Bank. Możliwość dokonania przez powódkę takiego wyboru wynikała już ze złożonego przez nią wniosku kredytowego.

W toku postępowania strona powodowa próbowała twierdzić, że nie miała możliwości spłacania kredytu od początku w walucie CHF i że otrzymała standardowy formularz obowiązujący w Banku, który nie gwarantował jej możliwości spłaty we franku szwajcarskim. Wskazywała także, że nie było wiadomym czy Bank zaakceptowałby wybór powódki i umożliwił jej spłatę kredytu w walucie CHF. Zdaniem Sądu te twierdzenia są gołosłowne, prezentowane wyłącznie w celu uzyskania zamierzonego efektu przedmiotowej sprawy i pozostają w oczywistej sprzeczności z dokumentami. Ze złożonego do akt wniosku kredytowego wprost wynika możliwość dokonania przez kredytobiorcę wyboru spłaty albo w złotych, albo w walucie kredytu i powódka takiego wyboru dokonała. Gdyby Bank miał nie zaakceptować wyboru

powódki, bądź miał go od czegoś uzależniać, to zapewne nie zamieszczałby możliwości dokonania takiego wyboru już we wniosku kredytowym. Trudno też uznać żeby wyboru dokonał za powódkę pracownik pośrednika kredytowego, gdyż nawet jeżeli pomagał powódce w wypełnianiu wniosku (choćby charakter pism powódki i pośrednika na to nie wskazują) to po pierwsze z pewnością omawiał poszczególne punkty z powódką, a po drugie powódka (jak każdy konsument należycie dbający o swoje interesy) z pewnością przeczytała wniosek przed jego podpisaniem. Nie jest też w tym kontekście zrozumiałe jaki interes miałyby mieć pracownik pośrednika kredytowego wybierając (w tym bez konsultacji z powódką) spłatę przez powódkę kredytu akurat w złotych, a nie w walucie kredytu. Istnienia żadnego takiego interesu powódka nawet nie uprawdopodobniła, nie mówiąc o jego udowodnieniu. Podkreślenia także wymaga, że zapis o możliwości spłaty kredytu bezpośrednio w walucie nie znalazł się w treści samej umowy, gdyż (co powódka starannie pomija) złożony przez powódkę wniosek kredytowy, w którym dokonała wyboru spłaty kredytu w złotych, determinował w tym zakresie treść przygotowanego przez Bank projektu umowy, w tym § 9 ust. 9 umowy oraz pkt. 2 ppkt 4 załącznika nr 7 do umowy. W konsekwencji bezprzedmiotowe są argumenty strony powodowej, że to umowa jest przedmiotem badania pod kątem niedozwolonych postanowień umownych, a nie sam wniosek kredytowy, gdyż te inne dokumenty, które powstały w toku procedury udzielania kredytu pozwalają Sądowi ustalić w jakim zakresie świadome wybory powódki wpłynęły na zapisy zawarte w umowie. Gdyby we wniosku powódka zaznaczyła opcję spłaty w walucie kredytu, to zapis zawarty w § 9 ust. 9 umowy otrzymałby odpowiednie, pasujące do tego wyboru brzmienie. Powódka świadomie dokonała wyboru waluty spłaty kredytu i nie może obarczać pozwanego ewentualnymi konsekwencjami tych wyborów. W tym miejscu ponownego podkreślenia wymaga, że można przyznać rację powódce, że kursy zawarte w tabelach Banku stanowią ofertę Banku - po jakich kursach można w Banku kupić i sprzedać walutę - przy czym ponownie należy podkreślić, że - mając wybór czy spłacać po kursach z tabeli Banku, czy samodzielnie nabywać franki szwajcarskie na rynku - powódka tę ofertę Banku przyjęła i przyjmowała przy każdej kolejnej spłacie kredytu. W każdej chwili mogła bowiem wystąpić z wnioskiem o zawarcie aneksu i zmianę waluty spłaty na walutę kredytu. Powódka nawet nie twierdziła że z takim wnioskiem występowała, a Bank się na tę zmianę nie zgodził. Zwrócić należy uwagę, że korzystając z kursów pozwanego Banku powódka odnosiła wymierną korzyść, gdyż nie musiała co miesiąc pamiętać o spłacie kolejnej raty i oszczędzała czas, który musiałaby przeznaczyć na zakup niezbędnej kwoty franków szwajcarskich i ich wpłacenie do Banku.

Nie jest dla Sądu zrozumiałe kwestionowanie przez powódkę klauzuli zawartej w § 9 ust. 8 umowy przewidującej spłatę kredytu poprzez obciążenie rachunku powódki w walucie PLN, „tj. potrącenia kwoty kredytu rzekomo w walucie CHF z ratami spłaty w PLN powodujące, że takie potrącenie jest niedopuszczalne w świetle art. 498 k.c., albowiem wierzytelności podlegające potrąceniu nie są jednorodne”. Po pierwsze stwierdzić należy, że powódka udzieliła Bankowi pełnomocnictwa do dokonywania potrąceń, którego nigdy nie odwołała. Po drugie - wbrew twierdzeniom powódki potrąceniu nie podlegała kwota wyrażona w CHF z kwotą wyrażoną w PLN, tylko kwota w PLN (po przeliczeniu raty zgodnie z ustalonymi przez strony w umowie zasadami) z kwotą w PLN. W konsekwencji potrącenie dotyczyło wierzytelności jednorodnych a art. 498 k.c. nie został naruszony.

Zwrócić należy uwagę, że zarzuty powódki nie dotyczą tego, że pozwany ustalił wysokość kursu w sposób dowolny i zawiżył w ten sposób zobowiązanie powódki tylko że teoretycznie miałby taką możliwość, z czym zresztą nie sposób się zgodzić z przyczyn już podanych. Podkreślić także w tym miejscu należy, że nie ma podstaw do uznania, że zmiana wysokości kursu waluty w tabeli Banku, na potrzeby spłaty raty stanowi jednostronną zmianę przez pozwanego Banku postanowień umowy. W żadnym miejscu w umowie nie został podany kurs do dokonywania przeliczeń (na potrzeby wypłaty kredytu, czy też późniejszej spłaty rat). W umowie określono jedynie, że przeliczenia te będą się odbywały po kursie aktualnym w chwili opisanego w umowie zdarzenia (wypłaty kredytu, spłaty raty).

Stwierdzić w tym miejscu należy także, że nie można się zgodzić z zarzutami, że brak zamieszczenia w umowie sposobu ustalania kursów walutowych na potrzeby przeliczenia salda zadłużenia na walutę obcą oraz przeliczenia na złote kwoty wymaganej do spłaty raty naruszały interes konsumenta w rażąco sposób. Po pierwsze - jak już podkreślono - informacja ta w żaden sposób nie zmieniała wiedzy konsumenta co do zakresu związanego z zawartą umową ryzyka. Po drugie można byłoby uznać, że brak tej informacji rażąco narusza interes konsumenta w sytuacji, gdyby banki istotnie miały możliwość całkowicie dowolnego ustalania kursu waluty, w sposób oderwany od warunków rynkowych.

Takiej możliwości banki (w tym pozwany i jego poprzednik prawny) nie miały. Podkreślenia wymaga, że banki ustalały tabele kursowe nie tylko na potrzeby kredytów hipotecznych, ale również na potrzeby innych produktów (depozytów, lokat). Żeby pozyskać i utrzymać klientów musiały starać się być konkurencyjne na rynku. Większość klientów Banku interesowała się kursami stosowanymi przez Bank i porównywała je do kursów obowiązujących w innych bankach (podobnie jak porównuje się stosowane w poszczególnych bankach oprocentowanie lokat). Ponadto żeby dowolnie ustalić wysokość kursu w taki sposób żeby jednocześnie pozostawał on korzystny dla Banku przy wypłacie kredytu i przy jego spłacie (a w roku 2005 kredyty frankowe były jednocześnie udzielane i spłacane) Bank musiałby stosować bardzo wysoki spread, co w tym wypadku nie miało miejsca. W dniu zawarcia przez powódkę umowy spread w Banku (...) SA wynosił 0,1057 zł, podczas gdy w NBP wynosił on 0,0506 zł, a zatem 5,5 grosza mniej (informacja o kursach dostępna on line). Powódka nawet nie twierdziła, żeby w trakcie wykonywania umowy zastosowany przez pozwanego lub jego poprzednika prawnego spread był znacząco wyższy co miałoby rażąco naruszać jej interesy.

Z tych samych powodów Bank nie mógł wprowadzić do umowy żadnego ograniczenia miernika wartości (kursu waluty), gdyż na wzrost kursu waluty nie miał żadnego wpływu. Powódka nawet nie twierdziła, żeby w trakcie wykonywania umowy zastosowany przez pozwanego lub jego poprzednika prawnego spread przekraczał wysokość przeciętnego wynagrodzenia za wymianę waluty oraz wysokość uzasadnioną koniecznością zarządzania pozycją walutową w związku z ryzykiem zmiany kursu na rynku międzybankowym, co miałoby rażąco naruszać jej interesy.

Zaznaczyć należy, że to nie Bank naraził powódkę na niczym nieograniczone ryzyko związane ze wzrostem miernika wartości jakim jest kurs CHF, tylko sama powódka naraziła się na takie ryzyko wybierając ofertę kredytu denominowanego do franka szwajcarskiego zamiast umowy kredytu w walucie, w której osiągała dochody.

Do ewentualnego pogorszenia sytuacji ekonomicznej powódki przyczynił się obiektywny wzrost kursu franka szwajcarskiego, który był jednak powszechny i miał zasięg globalny. Nie jest prawdą, że powódka była całkowicie uzależniona od decyzji Banku jeżeli chodzi o wysokość kursu waluty, gdyż wysokość kursu ustalonego przez Bank zależała od czynników niezależnych od Banku i od kursu ustalonego na rynku międzybankowym. Gdyby było inaczej, tj. gdyby Bank mógł ustalać kursy w sposób oderwany od realiów rynkowych, zobowiązanie powódki byłoby zapewne znacznie wyższe.

Nie jest też prawdziwe twierdzenie, że wprowadzenie do umów denominacji stanowi warunek korzystny wyłącznie dla Banku. Ze zgromadzonego materiału dowodowego nie wynika aby Bank odnosił wymierną korzyść udzielając kredytu denominowanego w porównaniu do udzielenia kredytu złotówkowego (powódka nie zaoferowała żadnych dowodów w celu wykazania tej okoliczności). Zaciągnięcie przez powódkę kredytu denominowanego umożliwiło natomiast skorzystanie przez nią ze znacznie niższego oprocentowania kredytu (w porównaniu do kredytu złotówkowego). Miało to dla powódki wymierną korzyść, chociaż jednocześnie było powiązane z ryzykiem kursowym. Biorąc pod uwagę, że powódka zakończyła już spłacanie zaciągniętego kredytu jest możliwe dokładne porównanie np. kosztów kredytu złotówkowego i denominowanego do CHF i zweryfikowanie, który z nich i o ile był droższy. Powódka również w celu wykazania tej okoliczności nie złożyła żadnych wniosków dowodowych, a to na powódce spoczywał ciężar wykazania, że zawarta umowa spowodowała jej rażące pokrzywdzenie. Ponownego podkreślenia w tym miejscu wymaga, że z treści art. 385¹ k.c. w zw. z art. 385² k.c. jednoznacznie wynika, że tylko oceny zgodności danego postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, natomiast rażące pokrzywdzenie konsumenta powinno być badane w oparciu o całokształt okoliczności sprawy i skutków jakie dane postanowienie umowne spowodowało. W tym miejscu podkreślenia wymaga, że nie można się zgodzić ze stroną powodową, że rażącego pokrzywdzenia nie można w tym wypadku utożsamiać z poniesioną szkodą majątkową, gdyż biorąc pod uwagę charakter przedmiotowej umowy (uzyskanie finansowania), cel tej umowy (sfinansowanie nabycia majątku), a także kierowane przez powódkę wobec tej umowy zarzuty (dowolność Banków w ustalaniu zobowiązania powódki i zmaterializowanie się ryzyka kursowego, o którym powódka miała nie być należycie uprzedzona), stwierdzić należy, że rażące pokrzywdzenie powódki może się przejawiać wyłącznie w doznaniu przez nią szkody majątkowej.

Zaznaczyć należy, że już w treści zawartej z powódką umowy zostało zaznaczone, że Bank ma własną tabelę kursową, a gdyby nawet nie wynikało to z umowy to obowiązek publikowania przez każdy Bank tabel wynika z powszechnie

obowiązujących przepisów. Zgodnie z art. 111 ust. 1 pkt 4 pr. bank., który - zarówno w dacie zawierania przez powódkę umowy, jak i obecnie - przewiduje, że Bank jest zobowiązany ogłaszać stosowane kursy walutowe w miejscu wykonywania czynności, w sposób ogólnie dostępny. Oznacza to, że z przepisów prawa powszechnie obowiązującego wynika, że Bank stosuje własne kursy walutowe, a ewentualna nieznanomość tych przepisów obciąża powódkę. Zaznaczyć należy, że z doświadczenia życiowego wynika, że tabele kursowe stosowane przez Banki są umieszczone w placówkach banków w miejscach rzucających się w oczy i trudno przyjąć, żeby powódka nigdy nie zauważyła tabel kursowych w Oddziałach Banków, szczególnie biorąc pod uwagę, że osiągała dochody za granicą, w walucie obcej.

W związku z powyższym, z pewnością - mimo braku wyraźnego wskazania w umowie w jaki sposób kursy będą ustalone nie można mówić o rażącym pokrzywdzeniu powódki w związku z brakiem tej informacji. Brak tej informacji nie oznaczał bowiem dowolności po stronie Banku w ustalaniu wysokości kursu waluty, a jednocześnie zamieszczenie tej informacji nie miało żadnego wpływu na możliwość pełniejszego oszacowania związanych z tym kredytem kosztów. Nie można w konsekwencji uznać, że z powodu braku informacji o sposobie ustalania wysokości kursów przez Bank, zostały naruszone interesy ekonomiczne powódki.

Wskazać należy, że ewentualnie do ustawodawcy można mieć pretensje, że nałożony na Banki obowiązek tworzenia tabel kursowych nie został w żaden sposób sprecyzowany, w szczególności w zakresie obowiązku publikowania stosowanej przez Banki marży kursowej i sposobów jej ustalania.

Zwrócić też należy uwagę na treść art. 23 ust. 3 Dyrektywy 2014/17/UE zgodnie z którym „Jeżeli konsument ma prawo do przeliczenia umowy o kredyt na inną walutę zgodnie z ust. 1 lit. a), państwa członkowskie zapewniają, by kurs wymiany zastosowany do przeliczenia był kursem rynkowym mającym zastosowanie w dniu, w którym występuje się o przeliczenie, chyba że w umowie o kredyt określono inaczej”. Prawodawstwo unijne nie tylko przewiduje zatem możliwość zastosowania do przeliczeń obiektywnego kursu rynkowego, ale również dopuszcza ustalenie przez strony w umowie innego kursu waluty.

Zwrócić też należy uwagę, że powódka nie zakwestionowała sposobu ustalania przez Bank wysokości kursu waluty nawet wówczas, gdy ten kurs obiektywnie rzecz biorąc wzrósł i - mimo takiej możliwości - nie zdecydowała się nigdy na spłacanie kredytu bezpośrednio w walucie. Zakwestionowała go dopiero po całkowitej spłacie kredytu, kiedy w mediach zaczęły się pojawiać informacje o korzystnych dla „frankowiczów” orzeczeniach Sądów.

Wskazać należy, że zdaniem Sądu powódka była świadoma istnienia ryzyka kursowego związanego z zaciągnięciem kredytu w 2005 roku. Taka informacja została powódce udzielona w treści samej umowy, gdzie zwrócono uwagę powódki, że kurs franka szwajcarskiego może wzrosnąć nawet o 60%. Biorąc pod uwagę przewidywany długi okres kredytowania i oczywistą nieprzewidywalność tego co może się w przyszłości wydarzyć, powódka miała wszystkie niezbędne informacje pozwalające na ocenę rozmiaru ryzyka, które podjęła i na które pozwany zwracał jej uwagę.

Zaznaczyć należy, że zdaniem Sądu w przedmiotowej sprawie nie zachodzi wypadek wymieniony w art. 385³ pkt 20) k.c. Zgodnie z tym przepisem w razie wątpliwości uważa się, że niedozwolonymi postanowieniami umownymi są te, które w szczególności przewidują uprawnienie kontrahenta konsumenta do określenia lub podwyższenia ceny lub wynagrodzenia po zawarciu umowy bez przyznania konsumentowi prawa odstąpienia od umowy. Po pierwsze wskazać należy ponownie, że w przedmiotowej sprawie zmiana kursu waluty i kierunek tej zmiany nie zależał od wyłącznej decyzji Banku. Bank dodawał do kursu średniego funkcjonującego na rynku międzybankowym jedynie niewielką marżę, która miała na celu zapewnienie Bankowi zysku oraz pokrycie ewentualnej straty w przypadku konieczności zrealizowania transakcji na rynku międzybankowym po niekorzystnej dla Banku zmianie kursu. Po drugie konsument miał zapewnioną możliwość spłaty kredytu bezpośrednio w walucie, rezygnacji z umowy, bądź skorzystania z możliwości przewalutowania kredytu i w ten sposób uniezależnienia się od kursu waluty stosowanego przez pozwanego.

Brak jest podstaw do uznania, że powyższe zapisy zawartej przez powódkę umowy są bezskuteczne w stosunku do powódki również w oparciu o treść dyrektywy 93/13/EWG w sprawie nieuczciwych warunków w umowach

konsumenckich. Przede wszystkim podkreślenia wymaga, że Dyrektywa ta ma na celu objęcie ochroną konsumenta świadomego i dbającego o własne interesy, który dokładnie zapoznaje się z udzielanymi mu informacjami i w oparciu o te informacje podejmuje decyzję odnośnie zawarcia danej umowy.

Nie można w szczególności przyjąć, że zapisy umowy stron powodują znaczącą nierównowagę praw i obowiązków powódki jako konsumenta. Powódka nie wskazała na czym ta nierównowaga miałaby polegać - otrzymała od Banku środki niezbędne dla pokrycia kosztu zakupu od osoby fizycznej na rynku wtórnym spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, remontu kredytowanego lokalu, sfinansowania kosztów transakcji oraz refinansowania części zadatku zapłaconego z jej środków własnych, co zostało zrealizowane. Osiągnęła zatem zamierzony cel kredytowania. Powódka nawet nie podjęła próby wykazania, że kurs pozwanego Banku i jego poprzednika prawnego odbiegał od kursu rynkowego i jaką ewentualnie szkodę w związku z tym poniosła.

Jednocześnie powódka zobowiązała się do zwrotu na rzecz Banku wyraźnie określonej w umowie kwoty franków szwajcarskich (co umożliwiło jej skorzystanie z niższego oprocentowania) i równowartość tej kwoty, wyrażoną w walucie obcej, powinna Bankowi zwrócić. Jak już zaznaczono braku równowagi stron nie można upatrywać w tym, że Bank zabezpieczał się przed ryzykiem kursowym, gdyż - jak już podkreślono - powódka również mogła się przed nim zabezpieczyć zaciągając kredyt w walucie, w której zarabiała. Braku równowagi stron nie można także upatrywać w braku możliwości skutecznego negocjowania postanowień umowy, których projekt przedstawił pozwany Bank, gdyż takie możliwości negocjacji umowy istniały, lecz powódka z nich nie skorzystała (nawet nie twierdziła, że proponowała negocjowanie jakichś postanowień umowy, poza marżą - jak wynika z treści promesy udzielenia kredytu). Nie ma w konsekwencji w niniejszej sprawie podstaw do uznania, żeby przedstawiony powódce projekt umowy kredytowej stanowił standardową umowę, wyłączającą podstawowe prawa konsumenta i żeby zawierał zapisy naruszające prawa konsumenta, szczególnie w sposób rażący. Nie świadczy o tym również brak zgody Banku na obniżenie marży do 1,7% (szczególnie biorąc pod uwagę, że powódka oczekiwała sfinansowania inwestycji w całości, łącznie z remontem lokalu, bez zaoferowania wkładu własnego i nie przedstawiając zabezpieczeń kredytu w kwocie przewyższającej wartość prawa do lokalu), a powódka nawet nie twierdziła że próbowała negocjować z Bankiem inne postanowienia umowy, na co Bank również nie wyraził zgody.

Zwrócić też należy uwagę, że Dyrektywa 93/13/EWG wymieniając w załączniku przykładowy wykaz warunków, które mogą być uznane za nieuczciwe wskazuje m.in., że wadliwe jest zawarcie w umowie warunku przewidującego możliwość ustalania ceny towaru w momencie dostawy lub umożliwienie sprzedawcy towarów lub dostawcy usług podwyższenia cen bez zapewnienia konsumentowi prawa do unieważnienia umowy, jeśli w obu przypadkach cena jest zbyt wysoka w stosunku do cen obowiązujących w chwili zawarcia umowy (lit. l)), a także, że wadliwe jest umożliwienie sprzedawcy lub dostawcy według własnego uznania jednostronnej zmiany warunków bez uzasadnionego powodu wymienionego w umowie (lit. j)). Jednocześnie jednak przewiduje, że lit. l) i j) nie stosuje do:

- transakcji w obrocie papierami wartościowymi, instrumentami finansowymi lub innymi produktami lub usługami, których cena związana jest ze zmianami notowań giełdowych indeksu lub stopy rynku finansowego, nad którymi sprzedawca, czy też dostawca nie ma żadnej kontroli,
- umowy kupna lub sprzedaży walut obcych, czeków podróżnych lub międzynarodowych przekazów pieniężnych wystawionych w walucie obcej.

Zdaniem Sądu z powyższego wynika, że zgodnie z ww. Dyrektywą nie ma podstaw do uznania za nieuczciwe wobec konsumenta ustalenia umowy uzależniającego wysokość ostatecznych kosztów umowy od zmiany kursu waluty, gdyż nad zmianami tymi Bank nie ma kontroli, a jak już powyżej wskazano, zmiany kursów w tabelach stosowanych przez pozwany Bank i jego poprzedników zależały od czynników zewnętrznych - wynikały ze zmian tych kursów na rynkach międzybankowych. Nie ma żadnych powodów żeby nie miało to zastosowania w odniesieniu do kredytu denominowanego. Brak implementacji wprost punktów załącznika do Dyrektywy, z uwagi na jego jedynie interpretujący i wyjaśniający charakter, nie stanowi podstawy do uznania, że kierunek wniosku w nim wyrażony winien być pominięty, przy ocenie przedmiotowej umowy, szczególnie wobec wyraźnego zaznaczenia w uzasadnieniu

ustawy, którą przedmiotowa Dyrektywa była implementowana (ustawa z 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów...), że jej celem jest harmonizacja prawa rozumiana nie tylko jako zgodność przepisów, ale również akceptacja pewnej filozofii dyrektyw europejskich.

Z Dyrektywy wynika ponadto, że stosowanie lit. l) nie narusza warunków indeksacji cen, o ile jest to zgodne z prawem, pod warunkiem, że zostanie jasno przedstawiona metoda, według której następują zmiany cen. W ocenie Sądu metoda dokonywania przeliczeń została przedstawiona w sposób wystarczający do zrozumienia tego mechanizmu, w umowie wskazano kiedy i po jakim kursie będą następowały przeliczenia, a wskazanie konkretnej wysokości kursu nie było możliwe, gdyż - z oczywistych przyczyn - jego wysokość nie była w dacie podpisywania umowy znana. Na taki mechanizm, który mógł spowodować zarówno korzystną dla konsumenta jak i dla niego niekorzystną zmianę wysokości kursu waluty, powódka wyraziła zgodę. Zwrócić też ponownie należy uwagę, że powódka już od momentu zawarcia umowy mogła „uwolnić” się od zależności od kursu waluty stosowanego przez Bank przy spłacie kredytu decydując się na spłatę kredytu w walucie, bądź dokonać przewalutowania kredytu, zaciągnąć kredyt w walucie euro lub w złotych i spłacić nim frankowy. Powódka jednak z takich możliwości nie skorzystała. Odnosząc się do zarzutów powódki, że poprzednik prawny pozwanego Bank mógł nie wyrazić zgody na przewalutowanie kredytu wskazać należy, że gdyby nawet rzeczywiście nie wyraził na to zgody, to powódka miała możliwość zaciągnięcia kredytu w innym Banku i spłacenia kredytu zaciągniętego w Banku (...) SA, na co Bank ten zgody wyrażać nie musiał. Jednocześnie od 2005 roku konkurencja między Bankami narastała, co przejawiało się w kolejnych promocyjnych ofertach i zaciągnięcie kredytu w innym Banku było realnie możliwe. Jak już powyżej wskazano w połowie 2008 roku, kiedy kurs franka szwajcarskiego znacząco spadł, z decyzji o przewalutowaniu kredytu bądź zaciągnięciu kredytu złotówkowego i spłacie denominowanego do CHF powódka odniosłaby wymierną korzyść, gdyż spłaciłaby Bankowi znacznie mniej niż od Banku otrzymała i to zapewne łącznie z zapłaconymi odsetkami.

Powódka nawet nie podjęła próby uniezależnienia się od kursu franka i ustalenia możliwości przewalutowania kredytu również wówczas kiedy kurs franka obiektywnie rzecz biorąc wzrósł licząc zapewne, że kurs ten ponownie spadnie. Zdaniem Sądu oznacza to, że świadomie podjęła ryzyko związane ze zmianą kursu waluty w dniu podpisania umowy, podobnie jak świadomie podjęła ryzyko związane ze wzrostem kursu waluty w 2009, a potem w 2015 roku.

W tym miejscu wskazać należy, że - jak się wydaje - strona powodowa w sposób nieprawidłowy rozumie pojęcie spreadu. Spread to różnica między kursem kupna i kursem sprzedaży waluty z tej samej tabeli, a powódka zdaje się porównywać w/w kursy z różnych tabel, co jest bezcelowe, bowiem kurs może zarówno wzrosnąć jak i spaść (co jak już powyżej wskazano w przedmiotowej sprawie miało miejsce, a różnica w wysokości zobowiązania przeliczonego na złotówki wynosiła **54 009,62 zł** na korzyść powódki). Nie ma zatem takiej sytuacji, żeby powódka dokonywała spłaty kredytu po kursie z tej samej tabeli, z której został wzięty kurs do uruchomienia kredytu.

Powódka podnosiła także, że gdyby zamierzała spłacić kredyt już tego samego dnia, to jej zobowiązanie wobec Banku, z powodu stosowanych przez Bank kursów kupna i sprzedaży waluty byłoby wyższe. Sytuację, że powódka składałaby dyspozycję wypłaty kredytu po to żeby natychmiast go spłacić tego samego dnia należy uznać za - co najmniej - mało prawdopodobną. Po pierwsze gdyby powódka nagle posiadała środki na spłatę kredytu, to zapewne nie składałaby dyspozycji jego uruchomienia, bądź nie uruchamiałaby go w pełnej wysokości. Już to wskazuje na wadliwość rozumowania strony powodowej. Po drugie po wypłacie kredytu kurs mógł się zmienić (i w przedmiotowej sprawie się zmienił) w sposób korzystny dla powódki (tj. mógł spaść), a w konsekwencji, że powódka spłaciłaby niższą kwotę niż otrzymała. Powszechną wiedzą jest przy tym to, że nieprzemysłany zakup waluty może spowodować stratę w przypadku konieczności ponownej sprzedaży tej waluty tego samego dnia, gdyż będzie konieczność sprzedania jej po niższej cenie, niż się za nią zapłaciło. Podobnie powszechną wiedzą była zdaniem Sądu okoliczność, że kursy w kantorach były korzystniejsze, niż kursy proponowane przez Banki.

Dodatkowo - gdyby nawet uznać, że różnica w wartości wypłaconej powódce kwoty kredytu w związku z różnicą między kursem kupna i sprzedaży stanowi dodatkowy koszt kredytu - to ponownie stwierdzić należy, że istnienie tego kosztu jest bardzo łatwe do zauważenia po przeczytaniu umów. Z dokumentów tych jasno wynika bowiem, że kredyt jest wypłacany po kursie kupna, a spłacany po kursie sprzedaży, a różnice między tymi kursami są powszechnie znane

i łatwe do ustalenia. W konsekwencji należy uznać, że o możliwości poniesienia takiego kosztu strona powodowa wiedziała już w momencie podpisania umów, jeszcze przed uruchomieniem kredytu. Zaznaczyć przy tym trzeba ponownie, że ten tok rozumowania jest w istocie zdaniem Sądu błędny, gdyż wysokość tego kosztu jest w istocie nieznaną, gdyż może się okazać, że po wypłaceniu kredytu kurs spadnie i że kredyt jest spłacany po kursie niższym niż zastosowany kurs wypłaty (co w przedmiotowej sprawie miało miejsce). Powódka wiedziała zatem już w momencie podpisania umowy, że koszt ten może wystąpić i powinna liczyć się z koniecznością jego poniesienia (godziła się na niego skoro podpisała umowę).

Brak jest także podstaw do uznania, że powodowie zawierając umowę działali pod wpływem błędu, w szczególności wywołanego przez pozwanego. W przedmiotowej sprawie należy przy tym zwrócić uwagę, że gdyby nawet uznać, że w dacie uruchomienia kredytu powódka działała pod wpływem błędu to od czasu uruchomienia kredytu do dnia złożenia pozwu minęło prawie 14 lat, a powódka nigdy nie złożyła oświadczenia o uchyleniu się od skutków błędu.

Zaznaczyć także należy, że niewątpliwie nie były znane, nawet w dniu złożenia dyspozycji wypłaty kredytu, koszty, które strona powodowa będzie musiała ponieść, żeby zaciągnięte zobowiązanie spłacić. Podkreślenia jednak wymaga, że taka jest specyfika umów kredytowych. Nie można się zgodzić z twierdzeniem, że w przypadku tego typu umów dobre obyczaje wymagają żeby koszty były możliwe do przewidzenia. Jak wskazano w orzeczeniu Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów z 14 grudnia 2010 r., sygn. XVII AmC 426/09 chodzi jedynie o możliwość przewidzenia takich kosztów, które nie wynikają z czynników obiektywnych. Zarówno zmiana kursu waluty jak i oprocentowania była niezależna od stron i wynikała z czynników obiektywnych. Postanowienia umowy w tym zakresie w dacie zawarcia umowy nie naruszały dobrych obyczajów i nie naruszały interesów konsumentów - szczególnie w rażący sposób. Stwierdzić należy, że kosztów kredytu nie zna żaden kredytobiorca, poza nielicznymi, którzy zdecydowali się na kredyt złotówkowy ze stałym oprocentowaniem, który zwykle jest znacznie droższy, ale daje większe możliwości ustalenia przewidywanych kosztów kredytu (przy czym nawet w przypadku takich umów wysokość oprocentowania zmienia się co ok. 5 lat). Każdy kredytobiorca, który decyduje się na wieloletni kredyt z oprocentowaniem zmiennym musi liczyć się z tym, że na przestrzeni lat oprocentowanie kredytu wzrośnie i kredyt będzie znacznie droższy niż pierwotnie zakładał. W przypadku kredytów walutowych klient - w zamian za niższe oprocentowanie - godził się na dodatkowe ryzyko w postaci zmiany kursu waluty. Podkreślenia wymaga, że w dacie zawierania przez kredytobiorcę umowy całkowitych kosztów kredytu nie zna również Bank. Wzrost kursu na przestrzeni lat mógł powodować wzrost kosztów obsługi kredytu, ale jednocześnie, równie prawdopodobna była sytuacja, że kurs waluty by spadł a wzrosłoby oprocentowanie kredytu. Zauważyć tu trzeba, że powiązanie rat kredytu z wysokością kursu kupna-sprzedazy CHF powoduje, że wysokość spłaconego kapitału ze swojej istoty musi się różnić od otrzymanego kredytu, przy czym prognozowanie amplitudy zmian jest tym trudniejsze im dłuższy jest okres spłaty.

W swoich rozważaniach i wyliczeniach powódka pomija również, że nigdy nie jest tak, że kredytobiorca zwraca Bankowi wyłącznie kapitał i zawsze - również w przypadku kredytów złotówkowych - kwota, którą kredytobiorca jest zobowiązany zwrócić jest znacznie wyższa od kwoty, którą otrzymał, szczególnie w przypadku dużej kwoty kredytu.

Zwrócić w tym miejscu należy też również uwagę, że powódka całkowicie pomija w swoich rozważaniach i wyliczeniach korelację między kursem franka szwajcarskiego a Liborem i wpływ tej korelacji na koszty kredytu. Nie jest bowiem prawdą, że istnieje proste przełożenie wzrostu kursu franka szwajcarskiego na wielkość ponoszonych przez kredytobiorcę kosztów kredytu ani że korzyść z niższego oprocentowania jest jedynie pozorna. Wręcz przeciwnie, szczegółowe wyliczenia mogłyby pokazać, że pomimo wzrostu kursu waluty koszty kredytu wzrosły niewiele lub nie wzrosły w ogóle, a nawet że spadły. Wszystko zależy przy tym od treści zawartej przez strony umowy, a w szczególności od wielkości ustalonej marży kredytu. Faktem jest bowiem, że w związku ze wzrostem kursu waluty wielkość zobowiązania powódki w przeliczeniu na złotówki wzrosła, ale jednocześnie znaczny spadek oprocentowania kredytu (związany z ujemną stopą procentową) powodował, że spłacając raty powódka spłacała przede wszystkim udostępniony im kapitał kredytu, co powodowało, że szybciej malała kwota kapitału, od której naliczane są odsetki, a w konsekwencji obniżało koszty kredytu związane z jego oprocentowaniem. Okoliczność ta dodatkowo świadczy o braku pokrzywdzenia powódki jako konsumenta, a tym bardziej „rażącym pokrzywdzeniu”.

Nieuzasadnione były również zdaniem Sądu zastrzeżenia dot. § 11 ust 2. umowy „postanowienia kreującego w umowie jednostronne ryzyko dla kredytobiorczyni, zgodnie z którym w przypadku istotnej zmiany kursu waluty wyłącznie Bank ma uprawnienie do żądania od powódki przewalutowania kredytu na inną walutę lub ustanowienia dodatkowego zabezpieczenia spłaty kredytu.” W zakresie zapewnienia sobie „wyłącznie przez Bank” możliwości żądania dodatkowego zabezpieczenia spłaty kredytu zastrzeżenia powódki są zupełnie niezrozumiałe, gdyż oczywiste jest, że to Bank udzielając kredytu ponosi ryzyko, że nie zostanie on spłacony i utraci udostępnione środki nie mówiąc nawet o nieosiągnięciu spodziewanego zysku. Oczywiście jest zatem, że to Bank żąda zabezpieczenia kredytu w celu zminimalizowania ryzyka. Niezależnie od tego wskazać należy, że powódka nawet nie twierdziła, że Bank żądał od niej w trakcie umowy dodatkowego zabezpieczenia. Jeżeli zaś chodzi o zastrzeżenie, że „w przypadku istotnej zmiany kursu waluty wyłącznie Bank ma uprawnienie do żądania od powódki przewalutowania kredytu na inną walutę” stwierdzić należy, że powódka nawet nie twierdziła, że po wzroście waluty składała w Banku wnioski o przewalutowanie, ale nie został on zaakceptowany, bądź też, że Bank domagał się od niej takiego przewalutowania. W konsekwencji należy uznać, że w ogóle zapisy te zaktualizowały się na etapie wykonywania przedmiotowej umowy (że Bank skorzystał z takiej możliwości), a zatem powódka nie ma interesu prawnego w kwestionowaniu tego zapisu.

Stwierdzić należy że Sąd nie bada w przedmiotowej sprawie potencjalnych konsekwencji wszystkich zapisów umowy, a jedynie te, które mają znaczenie z punktu widzenia zasadności zgłoszonego roszczenia. W konsekwencji zdaniem Sądu rozważania powódki dotyczące tego zapisu umowy są bezprzedmiotowe. Na marginesie należy jedynie zaznaczyć, że powódka nawet nie twierdziła, że wnosila o zmianę tych zapisów, a pozwany się na to nie zgodził.

Powódka zakwestionowała również zapis zawarty w § 7 ust. 4 umowy w zw. z pkt 1 lit. a załącznika nr 3 do umowy kredytu dotyczący pobierania składki UNWW z uwagi na jego nieuczciwy charakter.

Odnosząc się do postanowienia umowy dot. ubezpieczenia niskiego wkładu własnego zdaniem Sądu generalnie stosowanie takiej klauzuli jest dopuszczalne. Dzięki ponoszeniu kosztów tego ubezpieczenia, które niweluje ryzyko po stronie Banku, kredytobiorca może uzyskać kredyt na 100% wartości nieruchomości nie ponosząc kosztów związanych z wkładem własnym. Oczywiście jest, że taki kredytobiorca stwarza po stronie Banku znacznie większe ryzyko, gdyż w razie braku spłaty, Bank nie zdoła uzyskać pełnego zaspokojenia z podstawowego zabezpieczenia jakim jest hipoteka. W przypadku klienta, który nie zdołał poczynić w swoim majątku żadnych oszczędności żeby zgromadzić wkład własny istnieje większe ryzyko, że kredyt nie zostanie spłacony. Bank niewątpliwie ponosił ryzyko związane z udzieleniem każdego kredytu, przy czym w przypadku osób, które nie chciały wpłacić wkładu własnego - znacznie wyższe. Bank nie tylko miał prawo, ale i obowiązek zażądać odpowiednich zabezpieczeń spłaty kredytu i to właśnie zrobił. W niniejszej sprawie Bank zażądał od powódki zabezpieczenia spłaty kredytu w postaci ubezpieczenia niskiego wkładu własnego do czasu spłaty przez kredytobiorcę części kapitału odpowiadającej wymaganemu przez Bank udziałowi własnemu. Obowiązek przedstawienia stosownych zabezpieczeń obciąża przy tym nie Bank tylko właśnie kredytobiorcę, a powódka innych zabezpieczeń nie przedstawiła. Powódka co prawda proponowała złożenie weksla, jednak zwrócić należy uwagę, że miała zawartą umowę o pracę na czas określony i nie miała praktycznie żadnego majątku. Zdaniem Sądu powódka miała możliwość przedstawienia Bankowi dodatkowego zabezpieczenia w postaci poręczenia przez członka rodziny, bądź hipoteki na nieruchomości członka rodziny. Wówczas zapewne uniknęliby konieczności zapłaty składki ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Powódka nie zdecydowała się na złożenie zeznań w tej sprawie i wyjaśnienie z jakiego powodu przedstawienie tego typu zabezpieczeń nie było możliwe. Z wydanej w sprawie wniosku kredytowego powódki decyzji kredytowej oraz zawartej przez powódkę umowy wprost wynikało przy tym jaka jest kwota brakującego wkładu własnego i jaka jest wysokość składki. Należy uznać, że - skoro powódka podpisała umowę kredytową - wysokość składki związanej z tym ubezpieczeniem akceptowała. Ani z akt sprawy ani z twierdzeń powódki nie wynika przy tym żeby umowa ubezpieczenia niskiego udziału własnego została przedłużona na kolejny okres i aby Bank pobrał od powódki jakiegokolwiek dodatkowe składki na to ubezpieczenie.

Zwrócić dodatkowo należy uwagę na konsekwencje wejścia w życie w 2011 r. tzw. ustawy antyspreadowej.

Jak stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 19 marca 2015 r. (IV CSK 362/14, LEX nr 1663827) „Idea dokonania nowelizacji prawa bankowego ustawą z 29 lipca 2011 r. było utrzymanie funkcjonujących na rynku kredytów

denominowanych według nowych zasad. Do prawa bankowego został wprowadzony m.in. art. 69 ust. 2 pkt 4a, zgodnie z którym umowa kredytu powinna określać w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu. W myśl art. 4 noweli w przypadku kredytów lub pożyczek pieniężnych zaciągniętych przez kredytobiorcę lub pożyczkobiorcę przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy (co nastąpiło w dniu 26 sierpnia 2011 r.) ma zastosowanie art. 69 ust. 2 pkt 4a oraz art. 75b prawa bankowego, w stosunku do tych kredytów lub pożyczek pieniężnych, które nie zostały całkowicie spłacone - do tej części kredytu lub pożyczki, która pozostała do spłacenia. W tym zakresie Bank dokonuje bezpłatnie stosownej zmiany umowy kredytowej lub umowy pożyczki (...) ustawodawca wprowadził narzędzie prawne pozwalające wyeliminować z obrotu postanowienia umowne zawierające niejasne reguły przeliczania należności kredytowych, zarówno na przyszłość, jak i w odniesieniu do wcześniej zawartych umów w części, która pozostała do spłacenia. Zatem abuzywność tych postanowień dostrzeżona przez powodów została w powyższym zakresie usunięta.”.

Dodatkowo należy podkreślić, że wprowadzenie art. 69 ust. 4a prawa bankowego potwierdza w istocie zgodność z prawem takiej konstrukcji kredytu.

W związku z powyższym zdaniem Sądu zawarta przez strony umowa jest ważna, a jednocześnie brak jest podstaw do uznania, że kwestionowane postanowienia umowy są bezskuteczne wobec powódki. Powódka wiedziała jakie zobowiązanie i w jakiej walucie zaciągnęła, a świadczy o tym wykonywanie umowy aż do jej całkowitej spłaty bez żadnych zastrzeżeń, w tym w szczególności w zakresie wypłaconej kwoty kredytu. Zaznaczyć także trzeba, że poszczególnych zapisów umowy nie można analizować w oderwaniu od treści całej umowy i okoliczności jej zawarcia.

Dodatkowo podkreślić należy, że - wbrew zarzutom powódki nie ma podstaw do uznania, że nie da się ustalić wysokości zaciągniętego przez nią zobowiązania, czy też przyjęcia, że świadczenie powódki jest niemożliwe do spełnienia. Zobowiązanie powódki zostało w umowie określone przez wskazanie kwoty zobowiązania we frankach szwajcarskich. Taką też kwotę powódka zobowiązała się pozwanemu zwrócić. Biorąc pod uwagę, że powódka od początku mogła spłacać kredyt bezpośrednio w walucie kredytu, ale z jakichś przyczyn, za korzystniejsze dla siebie uznała skorzystanie z tabel kursowych pozwanego Banku i jego poprzednika prawnego, należy uznać, że nie ma podstaw do uznania, że umowa nie została wykonana zgodnie z poczynionymi przez strony uzgodnieniami.

W tym miejscu należy stwierdzić, że pozwany słusznie zwrócił uwagę na wyrok Trybunału Sprawiedliwości C-118/17 z 14 marca 2019 r. (D.), w którym Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sposób szczegółowy sformułował kryteria oceny postanowień umowy pod kątem abuzywności, tj. po pierwsze wskazał, że postanowienia dotyczące spreadu walutowego i ryzyka walutowego (klauzula indeksacyjna) winny być poddawane ocenie pod kątem abuzywności w sposób osobny, a przesądzenie abuzywności postanowień dotyczących spreadu walutowego nie może w sposób automatyczny skutkować abuzywnością postanowień dotyczących ryzyka walutowego (klauzuli denominacyjnej jako takiej), a po drugie określił etapy / przesłanki badania abuzywności postanowień umowy określających ryzyko walutowe (k. 304 i n. odpowiedzi na pozew). Jak już powyżej wskazano, badanie tych przesłanek w przedmiotowej sprawie prowadzi do wniosku, że w okolicznościach niniejszej sprawy nie ma podstaw do stwierdzenia abuzywności któregośkolwiek z postanowień umowy, gdyż:

1. powódka osobiście dokonała wyboru oferty kredytu denominowanego do franka szwajcarskiego - miała znacznie wyższą zdolność kredytową niż zaciągana kwota kredytu i mogła wybierać spośród różnych ofert Banku, a w konsekwencji nie może skutecznie twierdzić, że nie zostały z nią indywidualnie uzgodnione warunki, które sama narzuciła składając wniosek o określonej treści,
2. powódka nie próbowała negocjować żadnych warunków umowy poza marżą, więc nie może skutecznie twierdzić, że negocjacje nie były możliwe, a z innych spraw i doświadczenia życiowego wynika, że umowy z Bankami można negocjować, tak jak wszystkie inne,

3. powódka знаła i akceptowała kurs uruchomienia kredytu w momencie finalizowania się umowy kredytu, tj. w chwili jego wypłaty,

4. powódka od początku mogła dokonać wyboru między zakupem franków po cenie oferowanej przez poprzednika prawnego pozwanego i pozwanego, a ich zakupem na rynku,

5. brak jest podstaw do twierdzenia, że umowa nie zapewniała równowagi między stronami, skoro powódka po pierwsze nie była zależna od tabel kursowych Banku, a po drugie mogła w każdej chwili uwolnić się od zawartej umowy chociażby zaciągając kredyt na jego spłatę w innym Banku, przy czym wcześniejsza spłata nie wiązała się z żadnymi kosztami po stronie powódki,

6. umowa dawała powódce wymierne korzyści w postaci wielokrotnie niższego oprocentowania kredytu denominowanego do franka szwajcarskiego,

7. powódka nie wykazała żadnego rażącego naruszenia jej interesów, gdyż nie wykazała np., że gdyby w tym samym czasie zaciągnęła kredyt złotówkowy to poniosłaby znacznie niższe koszty tego kredytu, a jednocześnie nie wykazała, że dzięki zaciągnięciu przez nią kredytu denominowanego do waluty obcej Bank uzyskał niewspółmierne, znacznie wyższe korzyści w porównaniu do korzyści, które by uzyskał, gdyby zaciągnęła kredyt złotówkowy, co mogłoby zostać uznane za naruszające dobre obyczaje.

Gdyby nawet uznać, że zasadne są zarzuty odnośnie dowolności ustalania przez pozwanego kursu, po którym następowały przeliczenia zobowiązania powódki, (choć nie ma do tego żadnych podstaw, gdyż można ewentualnie uznać, że powódka była uzależniona od kursu Banku jedynie przy uruchomieniu kredytu), to zdaniem Sądu za ewentualnie uzasadnione można byłoby uznać roszczenie o odszkodowanie w wysokości stanowiącej różnicę między wysokością kosztów obsługi kredytu naliczonych w oparciu o kursy stosowane przez Bank i jego poprzednika prawnego, a wysokością tych kosztów obliczonych w oparciu o obiektywne, niezależne od stron kurs z rynku międzybankowego (z pominięciem marży kursowej Banku i jego poprzednika prawnego).

Stwierdzić bowiem należy, że ewentualne uznanie abuzywności klauzul, w oparciu o które pozwany Bank dokonywał przeliczenia rat kredytu powódki z CHF na PLN, powodowałyby - zdaniem Sądu - że do przeliczeń powinny zostać zastosowane kursy z rynku międzybankowego, z pominięciem doliczanej do tych kursów marży kursowej. Ewentualna abuzywność, mająca podlegać na dowolności ustalania przez pozwanego kursów dotyczy bowiem wyłącznie tej doliczanej marży, gdyż tylko w tym zakresie Bank - decydując o jej wysokości - miał wpływ na kursy zastosowane do ustalenia wysokości zobowiązania kredytobiorcy. Na wysokość ustalanego w oparciu o dane z rynku międzybankowego kursu pozwany nie miał żadnego wpływu. Nadal byłby to przy tym - zgodnie z umową - kurs z tabeli pozwanego Banku, pomniejszony jedynie o doliczony spread. Zdaniem Sądu byłaby to adekwatna i wyważona dolegliwość dla pozwanego za niewskazanie w umowie wysokości oraz zasad ustalania i zmiany spreadu.

Gdyby nie podzielić również tej argumentacji należałoby do przeliczeń zastosować kursy (sprzedaży lub średni) Narodowego Banku Polskiego.

Narodowy Bank Polski jest bankiem centralnym Rzeczypospolitej Polskiej, który m.in. ogłasza bieżące kursy walut obcych oraz kursy innych wartości dewizowych w oparciu o zasady ustalania kursu złotego w stosunku do walut obcych ustalonych przez Radę Ministrów w porozumieniu z Radą Polityki Pieniężnej. Podkreślenia wymaga, że przeliczenie takie nie spowodowałoby zmiany postanowień zawartej przez strony umowy, a jedynie zastosowanie obiektywnego przelicznika, którego ustalenie byłoby całkowicie niezależne od woli stron tej umowy. Zaznaczyć także należy, że zastąpienie kursu stosowanego przez Bank kursem ustalonym przez NBP nie spowoduje po stronie Banku żadnych korzyści z zastosowania tego kursu, a jedynie wyeliminuje korzyść, którą ewentualnie pozwany uzyskał ze stosowanego spreadu. Zwrócić przy tym ponownie należy uwagę, że stosowane przez banki spready miały stanowić dla niego dodatkową formę zabezpieczenia oraz sfinansowania kosztów związanych z obsługą kredytów walutowych, które - w porównaniu do obsługi kredytów złotówkowych - wymagały chociażby zatrudnienia dodatkowo specjalistów

obsługujących zawieranie umów na rynku międzybankowym i nadzorujących prawidłowość działań Banku w związku z koniecznością minimalizowania ryzyk związanych z niedopasowaniem stóp procentowych i niezrealizowanych różnic kursowych. Jak już zaznaczono ryzyko banku było związane m. in. z tym, że tabela Banku była sporządzana i obowiązywała w danym dniu, a Bank dokonywał operacji kupna i sprzedaży waluty (w związku z działaniami podjętymi przez klientów banku polegających na wypłacie i spłacie kredytów) w kolejnym dniu roboczym. W okresie pomiędzy sporządzeniem tabeli kursowej, a momentem kiedy Bank nabywał lub sprzedawał walutę na rynku międzybankowym, kursy się zmieniały i kiedy te zmiany te miały charakter negatywny dla Banku, Bank ponosił stratę, a kiedy zmieniały się korzystnie realizował zysk. Spread miał minimalizować ryzyko poniesienia straty. Zdaniem Sądu w przedmiotowej sprawie brak jest podstaw do przyjęcia, że spread stosowany przez pozwany Bank przekraczał wysokość uczciwego wynagrodzenia, a w konsekwencji, że stosowany przez Bank kurs odbiegał od kursu rynkowego.

Zdaniem Sądu okoliczność, że w dacie zawierania przez strony umowy nie obowiązywał przepis przewidujący możliwość zastąpienia kursu ustalanego przez Banku kursem średnim NBP, nie oznacza, że nie ma możliwości dokonania przeliczeń po tym kursie. Gdyby uznać, że możliwości takiej nie ma to zawsze istnieje możliwość powołania biegłego, który ustali po jakim średnim kursie rynkowym powódka mogła nabyć walutę w dacie poszczególnych spłat i w oparciu i tę opinię rozliczyć dokonane przez powódkę wpłaty, zwracając ewentualną nadwyżkę.

Zwrócić w tym miejscu należy uwagę na określony w art. 6 ust. 1 cel Dyrektywy 93/13/EWG. Zgodnie z tym zapisem Państwa Członkowskie stanowią, że na mocy prawa krajowego nieuczciwe warunki w umowach zawieranych przez sprzedawców lub dostawców z konsumentami nie będą wiążące dla konsumenta, a umowa w pozostałej części będzie nadal obowiązywała strony, jeżeli jest to możliwe po wyłączeniu z niej nieuczciwych warunków. Zasadniczym celem Dyrektywy jest zatem dążenie do utrzymania zawartej umowy w mocy, przy czym należy uznać, że powinny zostać utrzymane przede wszystkim wszystkie essentialia negotii zawartej umowy. Kwestia ta jest szczególnie istotna w sprawie, w której kredyt został uruchomiony po kursie bez wątpienia rynkowym, który powódka w dacie uruchomienia kredytu znała i akceptowała, a nadto powódka była uzależniona od kursów stosowanych przez poprzednika prawnego pozwanego i pozwanego, jedynie z tego względu, że nie zdecydowała się na spłatę rat kredytu bezpośrednio w walucie, mimo że miała taką możliwość.

Na możliwość zastąpienia kursów „zewnętrznych” w miejsce kursów z tabeli pozwanego Banku wielokrotnie wskazywano w orzecznictwie Sądów, np. w wyrokach Sądu Najwyższego z 14 lipca 2017 r., sygn. akt II CSK 803/16, z 29 kwietnia 2015 r., sygn. akt V CSK 445/14, z 21 maja 2004 r. sygn. akt III CSK 47/03, wyroki Sądu Okręgowego w Warszawie z 19 października 2017 r, sygn. akt XXV C 1595/16, czy z 18 kwietnia 2016 r. sygn. akt III C 275/15.

W orzeczeniu II CSK 803/16 Sąd Najwyższy wskazał, że: „Z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej wynika, że sądy krajowe są zobowiązane wyłącznie do niestosowania klauzuli abuzywniej i nie wolno im przekształcać jej treści tak, aby nadać jej kształt nienaruszający interes konsumenta, ponieważ osłabiałoby to oddziaływanie prewencyjne sankcji. Umowa powinna „w zasadzie nadal obowiązywać, bez jakiegokolwiek zmiany innej niż wynikająca z uchylecia nieuczciwych warunków, o ile takie dalsze obowiązywanie umowy jest prawnie możliwe zgodnie z zasadami prawa wewnętrznego” (zob. wyroki: z 14 czerwca 2012 r. w sprawie C-618/10, B. E. de (...) SA przeciwko J. C., ZOTSiS 2012/6/I-349, pkt 66-69, z 30 maja 2013 r. w sprawie A. B., pkt 57, 60, z 21 stycznia 2015 r. w połączonych sprawach C-482/13, C-484/13, C-485/13 i C-487/13, U. B. i C., ZOTSiS 2015/1/I-21, pkt 28, z 26 stycznia 2017 r. w sprawie C- 421/14, (...) SA przeciwko J. G., ECLI:EU:C:2017:60, pkt 71, z 21 kwietnia 2016 r. w sprawie C-377/14, E. R., H. R. przeciwko F. a.s., ECLI:EU:C:2016:283, pkt 97). Z przywołanych orzeczeń zdaje się wynikać, że Trybunał wyklucza nie tylko tzw. redukcję utrzymującą skuteczność postanowienia abuzywnego, ale także wyłącza możliwość uzupełniania luk w umowie powstałych po wyeliminowaniu takiego postanowienia. Jest jednak charakterystyczne, że orzeczenia te dotyczyły postanowień, których wyeliminowanie z umów nie powodowało istotnych luk: postanowień przewidujących kary umowne, odsetki za zwłokę albo natychmiastową wymagalność kredytu w razie zwłoki w jego spłacie. W odniesieniu do postanowienia stanowiącego element tzw. spreadu walutowego Trybunał zajął stanowisko bardziej elastyczne, wskazując, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 nie stoi na przeszkodzie temu, „by sąd krajowy uchylił, zgodnie z zasadami prawa zobowiązań, nieuczciwy warunek poprzez zastąpienie go przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym” (zob. wyrok z 30 kwietnia 2014 r. w sprawie K., pkt 80 i n.). Przepisami

takimi mogą być zdaniem Sądu przepisy stanowiące podstawę do ogłaszania kursów kupna i sprzedaży waluty ustalone przez NBP (ewentualnie kurs średni NBP), których wysokość jest niezależna od obu stron postępowania, bądź ewentualnie stosowane przez analogię przepisy innych ustaw jak prawo wekslowe, czy prawo dewizowe, przewidujących zastosowanie w razie wątpliwości kursu średniego waluty ustalonego przez NBP. W jednym z orzeczeń Trybunał Sprawiedliwości dopuścił zastąpienie oprocentowania ustalonego w umowie oprocentowaniem ustalonym przez właściwy organ Państwa Członkowskiego i nie ma powodu aby tej samej konstrukcji nie zastosować w odniesieniu do kursu waluty.

Nie ma też podstaw do uznania, że przedmiotową umowę kredytu należy traktować jako niezawartą z powodu braku konsensu stron co do wszystkich jej niezbędnych postanowień. Jak już powyżej wskazano wszystkie postanowienia umowy należy traktować jako uzgodnione z powódką, a uzgodnienie to potwierdza fakt, że powódka, przez cały okres trwania umowy korzystała z Tabel kursowych pozwanego Banku i jego poprzednika prawnego, nie decydując się na samodzielnie nabywanie waluty.

Jako podstawę roszczenia o zapłatę powódka wskazała art. 410 § 1 i 2 k.c. Zasadą jest, że każde przejście wartości majątkowej z jednej osoby na drugą musi być prawnie uzasadnione. W związku z tym stosownie do art. 405 k.c., kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby, obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby nie było to możliwe, do zwrotu jej wartości. Przepis ten - w myśl art. 410 § 1 k.c. - stosuje się w szczególności do świadczenia nienależnego. Świadczenie jest nienależne, jeżeli ten, kto je spełnił, nie był w ogóle zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby, której świadczył, albo jeżeli podstawa świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia (§ 2).

W ocenie Sądu nie ma podstaw do zasądzenia na rzecz powódki dochodzonej przez nią kwoty. Z pozwu wynika, że powódka oczekuje zwrotu przez Bank kwoty wpłaconej ponad kwotę udostępnionego jej w złotych kapitału, ewentualnie kwoty wyliczonych przez siebie nadpłat przy założeniu, że zaciągnięty przez nią kredyt jest kredytem złotówkowym.

Stwierdzić należy, że w ocenie Sądu roszczenie takie byłoby nieuzasadnione nawet w przypadku uznania z jakichś przyczyn, że zawarta przez powódkę umowa jest nieważna, a roszczenie Banku o zapłatę wynagrodzenia za korzystanie przez powódkę z udostępnionego z kapitału jest przedawnione, chociażby ze względu na treść art. 411 pkt 3 k.c., zgodnie z którym nie można żądać zwrotu świadczenia jeżeli zostało ono spełnione w celu zadośćuczynienia przedawnionemu roszczeniu. Nawet zatem gdyby uznać, że roszczenie Banku jest przedawnione, to powódka nie mogłaby się domagać jego zwrotu. Podkreślenia wymaga, że oświadczenie o spełnieniu świadczenia z zastrzeżeniem zwrotu powódka złożyła dopiero w momencie całkowitej spłaty kredytu przy czym po pierwsze z dokumentów nie wynika, czy złożyła je przed dokonaniem całkowitej spłaty czy później, a po drugie w tym dniu dokonała wpłaty na poczet kapitału kredytu, którego zwrotu się nie domaga. Stwierdzić także należy, że złożenie w 2019 roku przez powódkę oświadczenia, że wcześniejsze wpłaty były również dokonywane z zastrzeżeniem zwrotu należy uznać za bezskuteczne.

Z pewnością też nie można uznać, że pozwany Bank, bądź jego poprzednik prawny, jest w tym zakresie bezpodstawnie wzbogacony kosztem powódki, gdyż udostępnił powódce kapitał, ponosił koszty związane z obsługą zobowiązania, w tym związane z zarządzaniem pozycją walutową, a uzyskał jedynie należne (zgodnie z umową) wynagrodzenie za korzystanie przez powódkę z udostępnionego powódce kapitału. Powódka nie złożyła żadnych wniosków dowodowych w celu wykazania, że uzyskał to wynagrodzenie jej kosztem, w nadmiernej (nieuzasadnionej warunkami rynkowymi) wysokości.

Zauważyć także należy, że w niniejszej sprawie nie występuje podstawowa przesłanka warunkująca wystąpienie przez powódkę z roszczeniem o zwrot w jej ocenie nienależnego świadczenia, tj. zubożenie po stronie powódki. O istnieniu roszczenia o zwrot bezpodstawnego wzbogacenia decyduje bowiem każdorazowo aktualny na datę orzekania stan wzbogacenia jednej strony, któremu odpowiada zubożenie po drugiej stronie. Do majątku powódki - co strona

powodowa starannie pomija - wszedł tymczasem istotny składnik majątku w postaci prawa do lokalu mieszkalnego położonego w centrum W. i wykonała jego remont. Wartość nabytego przez nią prawa do lokalu systematycznie rosła. Aby ten składnik majątku pozyskać powódka wzięła pieniądze od pozwanego Banku.

Zaznaczyć też należy, że na dzień dzisiejszy nie ukształtowało się orzecznictwo dotyczące tego jaką kwotę powinien zwrócić kredytobiorca Bankowi w przypadku uznania umowy za nieważną, a zdaniem Sądu brak jest podstaw do uznania, że powódka nie była (do czasu całkowitej spłaty kredytu) zobowiązana do zapłaty żadnego wynagrodzenia za korzystanie z udzielonego jej kapitału.

Brak jest także podstaw do uwzględnienia żądania ewentualnego powódki, tj. przyjęcia, że wobec bezskuteczności zawartych w umowach klauzul przewidujących przeliczenie franków na złotówki i złotych na franki należy uznać, że powódka zaciągnęła kredyt złotówkowy oprocentowany w sposób określony w umowie, tj. w powiązaniu z Liborem. Po pierwsze - wbrew wywodom zawartym w pozwie - w umowie wyraźnie wskazano kwotę kredytu we frankach szwajcarskich (podano konkretną kwotę franków szwajcarskich, którą powódka była zobowiązana zwrócić). Po drugie nie ma żadnych podstaw ekonomicznych ani prawnych żeby zastosować do kredytu złotówkowego (nawet gdyby przyjąć z jakichś przyczyn, że tak należy traktować zaciągnięty przez powódkę kredyt), oprocentowania właściwego dla waluty frank szwajcarski. Libor jest ceną za franki, natomiast Wibor jest ceną za złotówki. Nie było i nie ma możliwości stosowania Liboru do kredytu złotówkowego, gdyż inne są czynniki wpływające na kształtowanie się każdej z tych stawek. Z zawartej przez strony umowy wprost przy tym wynika, że w przypadku kredytu złotówkowego zastosowanie znajduje stawka WIBOR (§ 1 pkt 12).

WIBOR jest to wysokość oprocentowania kredytów na rynku międzybankowym. Wynagrodzenie, jakie płaci bank~pożyczkobiorca swojemu pożyczkodawcy jest równe stawce WIBOR. Stawka WIBOR jest obliczana na podstawie deklaracji złożonych przez przedstawicieli wyodrębnionej grupy banków, będących uczestnikami Fixingu stawki referencyjnej WIBOR i LIBOR. Po odrzuceniu najniższych i najwyższych ofert obliczane jest średnie oprocentowanie w skali roku, po którym banki są gotowe pożyczyć pieniądze innym bankom. Wpływ na wysokość stawki WIBOR mają między innymi decyzje (...) dotyczące wysokości stóp procentowych. W przypadku kredytów w złotych stawką bazową jest WIBOR 3M lub WIBOR 6M. WIBOR jest transakcyjny, gdyż w ciągu 15 min. od publikacji indeksów ustalonych podczas fixingu uczestniczące w nim banki zobowiązane są do zawarcia między sobą transakcji wg stawek nie gorszych od zgłoszonych tego dnia. LIBOR to referencyjna wysokość oprocentowania depozytów i kredytów na rynku międzybankowym w L.. Stawki LIBOR są wyznaczane dla USD, CHF, EUR, GBP i JPY dla pożyczek na 1 dzień, 1 tydzień, 1 miesiąc, 2 miesiące, 3 miesiące, 6 miesięcy i jeden rok. Jest obliczany jako średnia arytmetyczna wielkości oprocentowania podawanych przez banki będące uczestnikami panelu LIBOR, po odrzuceniu odpowiedniej liczby najniższych i najwyższych z nich. LIBOR nie jest stawką transakcyjną - uczestnicy panelu nie podają oprocentowania faktycznie zawieranych transakcji, lecz odpowiedź na pytanie, po jakiej stopie mogliby pożyczyć na londyńskim rynku międzybankowym kwotę typową dla danej waluty i okresu pożyczki tuż przed godz. 11:00. LIBOR 3M (...) jest stosowany również przy oprocentowaniu kredytów wyrażonych we frankach szwajcarskich. Ponieważ frank szwajcarski nie jest walutą polską to podobnie jak produkty nieprodukowane w kraju musi być „kupiony” poza granicami Polski. Dlatego w jego przypadku banki stosują właśnie wskaźnik LIBOR, a nie WIBOR. Obok kursu tej waluty jest on jednym z czynników decydujących o wysokości oprocentowania, a w konsekwencji o wysokości raty. Od kilku lat ma on ujemną, stąd wartość oprocentowania wielu kredytów walutowych jest bliska 0%.

Gdyby Bank zawarł umowę kredytu złotówkowego oprocentowanego przy uwzględnieniu stawki Libor nie byłby w stanie wywiązać się z zaleceń KNF-u zobowiązujących banki do minimalizowania ryzyka związanego ze zmianą stóp procentowych, gdyż aby się zabezpieczyć w takim wypadku (od zmiany stóp procentowych w przypadku kredytów złotówkowych oprocentowanych Liborem), Bank musiałby posiadać zobowiązania (np. depozyty) z takim samym oprocentowaniem. Trudno sobie wyobrazić żeby jakiś klient Banku zdecydował się na taki depozyt. Taka umowa (kredytu złotówkowego oprocentowanego Liborem) uniemożliwiłaby zatem Bankowi wywiązać się z obowiązku zabezpieczenia się przez zmianą stóp procentowych, a w konsekwencji Bank naruszałaby zalecenia KNF. Stanowiłoby

to działanie na szkodę banku. Ponadto przyjęcie, że strony zawarły umowę kredytu złotówkowego oprocentowanego w powiązaniu z Liborem byłoby sprzeczne z wolą stron, która wprost wynika z treści zawartej umowy.

W konsekwencji, wobec braku podstaw stwierdzenia bezskuteczności kwestionowanych klauzul oraz braku możliwości potraktowania przedmiotowego kredytu jako kredyt złotówkowy oprocentowany w powiązaniu w Liborem Sąd oddalił również powództwo główne i ewentualne.

Odnośnie podniesionego przez pozwanego zarzutu przedawnienia roszczenia powódki wskazać należy, że roszczenie kredytobiorcy, który domaga się zwrotu określonych kwot wynikających z nieważności umowy czy też abuzywności klauzul indeksacyjnych należy zakwalifikować jako roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia w rozumieniu art. 410 § 1 k.c. W orzecnictwie utrwalone jest stanowisko, że zobowiązanie do zwrotu nienależnego świadczenia ma charakter bezterminowy (por. wyroki Sądu Najwyższego z 17 grudnia 1976 r., Ul CRN 289/76, niepubl., z 16 lipca 2003 r., V CK 24/02, OSNC 2004, nr 10, poz. 157, z 28 kwietnia 2004 r., V CK 461/03, „Izba Cywilna” 2004, nr 11, s. 43, oraz uchwała z 6 marca 1991 r., III CZP 2/91, OSNCP 1991, nr 7, poz. 93). Jednocześnie termin spełnienia przez dłużnika świadczenia w przypadku tych zobowiązań określa art. 455 k.c., według którego dłużnik powinien je spełnić niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela.

W sytuacji, gdy pozwany Bank podnosi zarzut przedawnienia części roszczeń powstaje kwestia określenia początku biegu terminu tego przedawnienia przy założeniu, że - zgodnie z art. 118 k.c. - roszczenia kredytobiorcy jako konsumenta przedawniają się po upływie dziesięciu lat w odniesieniu do roszczeń spełnionych przed 9 lipca 2018 r. i 6 lat - w odniesieniu do roszczeń spełnionych po 9 lipca 2018 r. (w związku ze skróceniem okresów przedawnienia wprowadzonym na podstawie art. 1 pkt 3 ustawy o zmianie ustawy - Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw z 13 kwietnia 2018 r. (Dz.U. z 2018 r. poz. 1104), która weszła w życie 9 lipca 2018 r.). Bez znaczenia jest przy tym, że umowa została zawarta w ramach działalności gospodarczej prowadzonej przez Bank, gdyż przesłanka ta dotyczy osoby dochodzącej roszczenia.

W odniesieniu do roszczeń wynikających z abuzywnego charakteru klauzul umownych (np. denominacyjnych) początku biegu terminu ich przedawnienia nie reguluje przepis szczególny. Z tego względu, początek biegu terminu przedawnienia należy wyznaczyć według art. 120 § 1 zd. 2 k.c., który stanowi, że jeżeli wymagalność roszczenia zależy od podjęcia określonej czynności przez uprawnionego (a tak jest w przypadku roszczeń bezterminowych), bieg terminu przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym roszczenie stałoby się wymagalne, gdyby uprawniony podjął czynność (a więc wezwał dłużnika do spełnienia świadczenia) w najwcześniejszym możliwym terminie. Jednocześnie zgodnie z obecnie dominującą linią orzecniczą Sądu Najwyższego, art. 120 § 1 zd. 2 k.c. nie charakteryzuje wymagalności roszczenia, ale wyznacza początek biegu terminu przedawnienia roszczeń i zobowiązań bezterminowych wskazując, że chodzi tu o datę, w której ta wymagalność nastąpiłaby, gdyby wezwania dokonano w najwcześniejszym możliwym terminie. Tak więc, rozpoczęcie biegu terminu przedawnienia może wyprzedzać nadejście dnia wymagalności świadczenia.

Określenie chwili początkowej dla biegu przedawnienia zależeć będzie od szeregu okoliczności, zwłaszcza od rodzaju świadczenia. Nie może więc być określona in abstracto, a jedynie indywidualnie, dla każdego konkretnego zobowiązania. Jednocześnie w ramach tej koncepcji uznaje się, że najwcześniejszym możliwym terminem wezwania dłużnika przez wierzyciela do zapłaty jest dzień powstania zobowiązania, a ponieważ dłużnik powinien spełnić świadczenie niezwłocznie po wezwaniu, to dniem rozpoczęcia biegu przedawnienia jest dzień odległy od powstania zobowiązania o okres niezbędny do spełnienia świadczenia. Jak wskazał Sąd Najwyższy m.in. w wyrokach z 24 kwietnia 2003 r. I CKN 316/01 i z 8 lipca 2010 r. II CSK 126/10, ogólną regułą obowiązującą w zakresie przedawnienia roszczeń jest zasada, że początek biegu przedawnienia jest niezależny od świadomości wierzyciela co do przysługującego mu roszczenia. W tym zakresie rozstrzyga zatem tylko obiektywnie ustalony najwcześniejszy możliwy termin wezwania dłużnika przez wierzyciela do wykonania zobowiązania. Takim terminem jest chwila powstania zobowiązania, a więc w przypadku zobowiązania o zwrot nienależnego świadczenia - chwila spełnienia tego świadczenia i liczony od tego terminu czas potrzebny dłużnikowi na wykonanie zobowiązania, tj. na zwrot nienależnego świadczenia.

W przedmiotowej sprawie strony zawarły umowę 25 listopada 2005 r. Pierwsza rata kredytu płatna była do 29 grudnia 2005 r. Pozew w niniejszej sprawie wniesiony został w dniu 27 września 2019 r., a zatem roszczenia powódki dotyczące spłat dokonanych przed 27 września 2009 r., zgodnie z 10-letnim terminem przewidzianym w art. 118 k.c. - w brzmieniu sprzed 9 lipca 2018 r., uległy przedawnieniu. Zarzut przedawnienia roszczenia należy również uznać za częściowo uzasadniony w zakresie zapłaconych odsetek

Gdyby nawet nie podzielić powyższej argumentacji to należy stwierdzić, że żądanie powódki jest sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, tj. zasadą uczciwego postępowania w obrocie gospodarczym, równego traktowania kontrahentów, czy lojalności.

Wskazać należy, że gdyby roszczenie strony powodowej zostało uwzględnione, a powódka nie byłaby zobowiązana do wywiązania się z zaciągniętego zobowiązania, mimo że zrealizowała cel zawartej umowy, tj. przez kilkanaście lat korzystała z udostępnionego jej kapitału i nabyła określony majątek (kupiła prawo do lokalu), to stanowiłoby to naruszenie praw osób, które w tym samym okresie zaciągały kredyty, jednak z uwagi na ryzyko związane z kredytami indeksowanymi, czy denominowanymi nie zdecydowały się na ich zaciągnięcie i zaciągnęły kredyt złotówkowy, który w tym czasie (podobnie jak obecnie) był znacznie droższy. Zaznaczyć trzeba przy tym, że powódka nie wskazała w trakcie wykonywania umowy ani jednego przypadku ustalenia przez Bank kursu waluty w sposób dowolny, oderwany od zmian na rynku finansowym. Kurs zastosowany przez pozwany Bank przy uruchomieniu kredytu powódki, w porównaniu do zobowiązania, które by powstało przy zastosowaniu kursów kupna NBP, świadczy o tym, że poprzednik prawny pozwanego Bank stosował kursy rynkowe, a ustalone różnice nie wskazują na pokrzywdzenie powódki, w tym w szczególności rażące. Podkreślenia też wymaga, że w wielu sprawach dotyczących kredytów frankowych został przeprowadzony dowód z opinii biegłego na okoliczność ustalenia, jaki byłby koszt kredytu, gdyby dana strona zaciągnęła w tej samej wysokości i dacie kredyt w złotych polskich oprocentowany Wiborem i z opinii tych wynika, że w wielu wypadkach, pomimo wzrostu kursu waluty, kredyty złotówkowe nadal są kredytami droższymi niż kredyty frankowe (indeksowane czy denominowane). Z uwagi na wysokie oprocentowanie kredytów złotówkowych kredytobiorcy, którzy zaciągnęli kredyty waloryzowane szybciej spłacali większą część kapitału, a kredytobiorcom złotówkowym nadal, od wyższej kwoty kapitału naliczane były wyższe odsetki. Oczywiście jest przy tym, że pracownicy pośrednika kredytowego oraz pracownicy Banku udzielali informacji o ofercie kredytowej przewidując zmiany typowe, a nie sytuacje nadzwyczajne. Nie ma przy tym prostego przeliczenia kosztów zaciągniętego przez powódkę kredytu, a w szczególności nie można się kierować przy ocenie tych kosztów wyłącznie wzrostem kursu waluty, gdyż jednocześnie ze wzrostem kursu waluty nastąpił znaczny spadek oprocentowania, w związku z tym, że przez wiele lat Libor CHF był ujemny. Zgodnie z Raportem KNF „pomimo silnego wzrostu zadłużenia (na skutek osłabienia złotego) znaczna część klientów mających kredyt w CHF poniosła dotychczas istotnie niższe koszty obsługi kredytów niż kredytobiorcy mający kredyt w PLN.”. W konsekwencji należy uznać, że - szczególnie w sytuacji możliwości spłacania przez powódkę kredytu od początku bezpośrednio w walucie, tj. w sposób niezależny od kursu Banku - spłacanie przez powódkę zaciągniętego zobowiązania czyni zadość zasadom współzycia społecznego (art. 411 pkt 2 k.c.). Nie można uznać, żeby zgłoszone przez stronę powodową żądanie miało realizować ochronę konsumenta, natomiast niewątpliwie uwzględnienie tego żądania prowadziłoby do przyznania pewnej grupie konsumentów, która zdecydowała się na podjęcie ryzyka związanego z zaciągnięciem kredytu w innej walucie niż zarabiają, niczym nieuzasadnionej korzyści. Zwrócić należy uwagę, że za sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, równości, lojalności kontraktowej i sprawiedliwości uznać należy żądanie stwierdzenia nieważności umowy (nawet przesłankowe), czy też stwierdzenia abuzywności niektórych jej zapisów, w sytuacji gdy powódka w istocie nie była uzależniona od kursów ustalanych przez Bank przy spłacie kredytu.

Zdaniem Sądu w tym składzie roszczenia powódki w żadnym wypadku nie zmierzają do uzyskania ochrony praw konsumenta rażąco pokrzywdzonych działaniem przedsiębiorcy. Strona powodowa wykorzystuje instytucje, które służą ochronie praw konsumentów wyłącznie w celu uzyskania korzyści majątkowej, mimo że żadna ewentualna szkoda poniesiona przez powódkę nie ma żadnego związku z nieuczciwym działaniem Banku, a przynajmniej istnienia takiej szkody i takiego związku powódka nie wykazała. Wyłączną przyczyną ewentualnego wzrostu kosztu kredytu

powódki (o ile wzrost taki istotnie nastąpił) jest niezależny od Banku wzrost kursu waluty, z którym powódka od początku powinna była się liczyć, gdyż wiedza, że kurs waluty nie ma górnego pułapu jest wiedzą powszechną.

Podkreślenia nadto wymaga, że w przedmiotowej sprawie, wszystkie skutki zastosowania przez pozwanego w umowie kwestionowanych klauzul są znane. Jest możliwość precyzyjnej oceny, czy istotnie na skutek ich zastosowania (gdyby uznać, że zasadnie były kwestionowane) powódka doznała jakiegokolwiek szkody, w tym, czy jej pokrzywdzenie jest rażące. Biorąc zaś pod uwagę, że powódka była uzależniona od kursów stosowanych przez pozwanego Bank i jego poprzednika prawnego wyłącznie przy uruchomieniu kredytu, „rażące pokrzywdzenie” powódki stanowi co do zasady równowartość różnicy między wielkością kwoty wypłaconej w złotych po przeliczeniu kursem zastosowanym przez poprzednika prawnego pozwanego Banku a wielkością tego salda po przeliczeniu po kursie kupna CHF z tabeli NBP, a zatem **3 930,20 zł**. Dość trudno uznać, żeby stanowiło to „rażące pokrzywdzenie konsumenta”. Wbrew stanowisku powódki, w okolicznościach niniejszej sprawy, kwestii tej nie można pominąć, gdyż byłoby to sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., zgodnie z którym strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Ostateczne rozliczenie tych kosztów Sąd, na podstawie art. 108 § 1 k.p.c., pozostawił Referendarzowi Sądowemu. Sąd polecił ponadto Referendarzowi rozliczenie nieuiszczonych kosztów sądowych, które również w całości obciążają stronę powodową.

Nieuzasadnione było żądanie pozwanego zasądzenia odsetek od kosztów procesu w oparciu o art. 98 § 1¹ k.p.c. Przepis ten wszedł w życie 7 listopada 2019 r. Zgodnie z art. 9 ust. 6 ustawy z 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw przepisy art. 98 § 1¹ i 1² oraz art. 103 § 3 ustawy zmienianej w art. 1 stosuje się w postępowaniach wszczętych po dniu wejścia w życie niniejszej ustawy. W przedmiotowej sprawie pozew został złożony 27 września 2019 r., a zatem - w oparciu o wskazane przepisy - art. 98 § 1¹ k.p.c. nie znajduje w tej sprawie zastosowania.

SSO Katarzyna Waseńczuk

ZARZĄDZENIE

(...)